Dziś w numerze dodatek: TURYSTYKA i KRAJOZNAWSTWO

Czwartek, 18 kwietnia 1935 — Nr. 92 — Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowaniu)

Dzień Bydgoski

16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Po wypadkach w Wejherowie i Małym Kacku

(t.) Nie dalej, jak dwa dni temu pisaliśmy na tem miejscu o nielojalnej w stosunku do Państwa Polskiego postawie pewnej części mniejszości niemieckiej na Pomorzu i o godnych pożałowania wypadkach, jakie się ubiegłej soboty rozegrały na terenie Wejherowa, gdzie oburzenie polskiej większości — na tle metody kaptowania sobie zwolenników przez pewne organizacje niemieckie — przybrało formy zupełnie niedopuszczalne. **Przestrzegaliśmy przytem prowodyrów mniejszości niemieckiej przed próbami kupowania za pieniądze dusz i sumień ludu polskiego, czego Państwo z pewnością tolerować nie będzie.**

Do wypadków wejherowskich doszły jeszcze zajścia w Małym Kacku pod Orłowem Morskiem, zakończone poturbowaniem kilku osób i śmiercią jednej z ofiar bójki.

Zarówno wypadki w Wejherowie, jak i w Małym Kacku, zasługują na najostrzejsze potępienie. Opinja polska będzie pod tym względem z pewnością zgodna. Wszelkie akty gwałtu i przemocy fizycznej obce są polskiej psychice. Nie zachwycają nas bynajmniej przykłady stosowania argumentów pięści z najbliższego sąsiedztwa. Polska jest krajem, który byt swój opiera na porządku i spokoju wewnętrznym.

Dlatego władze dołożą z pewnością starań, aby nietylko **wykryć sprawców** zajść w Wejherowie i krwawego tumultu w Małym Kacku i **przykładnie ich za niedopuszczalną samowolę i swawolę ukarać,** ale i **w przyszłości nie dopuszczą do powtórzenia się podobnych wydarzeń.**

Gdy się człowiek przygląda istnej burzy w szklance wody, jaka z tego powodu wynikła np. w niemieckiej prasie gdańskiej, to jednak niepodobna się oprzeć wrażeniu, że ktoś chce i to bardzo nawet tendencyjnie rozdmuchać sprawę. I stąd już niedaleko do wniosków, że **komuś bardzo zależało na tem, aby poważna, spontaniczna manifestacja polskiego społeczeństwa została zakłócona niepoczytalnemi wybrykami.** Tembardziej więc sprawa ta musi być przez powołane czynniki do gruntu zbadana.

Niemcy, obywatele polscy, cieszą się pełnią swobód w naszym kraju i mogą być przekonani, że **Państwo potrafi zapewnić im pełne możliwości korzystania z tych swobód.** Jest to zgodne z duchem historji naszego kraju, jest to zgodne z praktyką kilkunastu lat niepodległego bytu odrodzonego Państwa Polskiego. **Ale jest to zobowiązanie obustronne.**

Jeśli ktokolwiek z pośród obywateli Państwa Polskiego, będzie zakłócał spokojny bieg wewnętrznego życia, albo będzie wychodził poza ramy lojalnego stosunku do Państwa, wówczas znajdzie ono dość siły, by ukrócić wszelkie tego rodzaju zakusy.

Wieczerza Pańska



Według sztychu Albrechta Dürera (1471—1528).

Konfiskata nr. 88 „Gazety Gdańskiej"

Wczoraj około godz. 11,30 przed południem przybyło do Redakcji „Gazety Gdańskiej" przy ul. Kaszubski Rynek 21 dwóch urzędników gdańskiej policji kryminalnej, którzy oświadczyli ustnie, że mają polecenie SKONFISKOWANIA „GAZETY GDAŃSKIEJ" ZE ŚRODY, 17 bm. Urzędnicy policji kryminalnej ZABRALI ZE SOBĄ POZOSTAŁE ZE SPRZEDAŻY I EKSPEDYCJI 20 EGZEMPLARZY. Nie umieli oni wyjaśnić, z jakiego powodu nastąpiła konfiskata.

O godz. 2,30 po południu Redakcja „Gazety Gdańskiej" otrzymała od Prezydenta Policji pismo, w którem konfiskata umotywowana została następująco:

„DIE ZEITUNG „GAZETA GDAŃSKA" ENTHAELT IN DER NR. 88 VOM 17 APRIL 1935 AUSFUEHRUNGEN, DIE GEEIGNET SIND, DIE OEFFENTLICHE SICHERHEIT UND ORDNUNG IN DER FREIEN STADT DANZIG ZU GEFAEHRDEN". (Pismo „Gazeta Gdańska" zawiera w nr. 88 z 19 kwietnia 1935 wywody, zagrażające bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu W. M. Gdańska").

Jak wynika z powyższego, Prezydent Policji gdańskiej NIE WYMIENIŁ w swem piśmie artykułów, względnie notatek, czy informacyj „Gazety Gdańskiej", które spowodowały konfiskatę.

Społeczeństwo polskie ma nietylko prawo, ale i pełny obowiązek przeciwstawić się próbom germanizowania polskiego ludu. Może i powinno jednak to uczynić **w sposób odpowiadający powadze zagadnienia.** Argumenty pięści i pałki winny być stanowczo z naszego życia publicznego wyeliminowane. **Kto zechce ich używać, nie jest dobrym obywatelem Polski.**

Niewolno nam bowiem dopuścić do tego, aby życie wewnętrzne naszego kraju zepchnięte zostało do tego samego poziomu, jaki obserwujemy choćby w niedalekiem sąsiedztwie.

Obywatele polscy, obcej narodowości, mogą być przekonani, że gwarancje swobód obywatelskich i bezpieczeństwa osobistego, jakie im daje Konstytucja, to nie jest w Polsce „świstek papieru".

Wyjazd b. premj. Kozłowskiego na dłuższą kurację

(o) **Warszawa,** 17. 4. (Tel. wł.) **Dziś** popołudniu wyjechał na **dłuższy odpoczynek kuracyjny były premjer prof. Kozłowski.** Odjeżdżającego żegnali na dworcu członkowie Rządu z premjerem Sławkiem na czele.

Blisko 12 milj. zł na prace wodne

W programie przewidziane są roboty zachowawcze na Warcie i kanale bydgoskim oraz obwałowanie Wisły

(o) **Warszawa,** 17. 4. (Tel. wł.) W roku bieżącym w budżecie Funduszu Pracy przewidziana jest na całokształt robót wodnych **kwota 11.925.600 złotych.** Na roboty wodno-regulacyjne preliminuje się 6.056.600 zł, na obwałowanie 1.621.000 zł i na regulacje rzek niespławnych 4.248.000 zł.

Plan przewiduje **roboty zachowawcze na Warcie i kanale bydgoskim, obwałowanie na większych rzekach, jak Wisła i Warta oraz regulację rzek mniejszych we wszystkich prawie województwach.**

Ogółem przy robotach wodnych zatrudnionych będzie **około 20 tysięcy bezrobotnych.**

Sukces Francji w Genewie

Rada Ligi Narodów opowiedziała się jednomyślnie przeciwko jednostronnemu łamaniu traktatów międzynarodowych

Genewa 17. 4. (PAT). Przebieg dzisiejszego **posiedzenia** Rady Ligi Narodów był następujący: Pierwszy przemawiał komisarz **spr. zagr. ZSRR. Litwinow,** który zaznaczył, że mówi imieniem państwa, które nie tylko nie ponosi odpowiedzialności za traktat wersalski, lecz które nie ukrywało nigdy swojego **negatywnego ustosunkowania się do tego traktatu.** Formalnie jednak rząd sowiecki jako członek Ligi Narodów i Rady w obliczu pogwałcenia traktatów międzynarodowych przez państwo, będące oficjalnie jeszcze członkiem Ligi stwierdzić musi, że **poszanowanie zobowiązań międzynarodowych jest podstawową zasadą utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.** Tem się tłómaczy wyjątkowa doniosłość sprawy, przedłożonej Radzie.

Ważniejsze jednak niż ta formalna strona — mówił Litwinow — jest dla nas samo sedno zagadnienia. Stoimy na stanowisku **równości państw i ich niezaprzeczonego prawa do zapewnienia bezpieczeństwa drogą zbrojeń,** ale uważamy, że zbrojenia te **mogą być tylko użyte dla celów obrony,** to znaczy dla obrony istniejących granic i dla utrzymania własnego bezpieczeństwa. Inaczej jednak przedstawia się sprawa, gdy żywić musimy obawy, że tego rodzaju zbrojenia mają być użyte nie dla obrony granic, **lecz dla ich pogwałcenia,** dla urzeczywistnienia idei odwetowej i zaatakowania innych państw.

Nie **można** bez dostatecznych gwarancyj **przyznać krajowi, zdradzającemu takie zamiary, równouprawnienia** w dziedzinie zbrojeń. Cieszylibyśmy się, gdybyśmy mogli dyskutować **nad** tem zagadnieniem wespół z przedstawicielami państwa zainteresowanego i gdybyśmy otrzymali od nich zapewnienie, że **zrzekają się swojego programu odwetu i podbojów** oraz że gotowi są współpracować z nami nad stworzeniem gwarancyj zbiorowego bezpieczeństwa dla wszystkich krajów, nie wyłączając ich własnego państwa. Niestety są to dotychczas płonne nadzieje i z faktu tego musimy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Te konsekwencje decydują o mojem ustosunkowaniu się do rezolucji trzech mocarstw. Nie oznacza to bynajmniej usprawiedliwienia z mojej strony traktatu wersalskiego, który został pogwałcony, ale jest to tylko wyraz dążenia mojego rządu w kierunku współpracy nad stworzeniem pokoju europejskiego.

Sankcje gospodarcze przestały być skuteczne

Po p. Litwinowie przemawiał **delegat Portugalji da Mata,** który stwierdził, że mimo postępu jaki dały spotkania w Rzymie, Londynie, Berlinie, Warszawie, Moskwie, Pradze i Stresie, **groźba niebezpiecznych komplikacyj nie znikła z horyzontu europejskiego.** Przechodząc do omówienia **sankcyj gospodarczych i finansowych** przeciw państwu, które pogwałciłoby zobowiązania międzynarodowe, mówca stwierdził, że żyjemy obecnie w czasie, gdy zakazy przywozu, kontyngenty i system pozwoleń przewozowych **stosowane są wobec państw zaprzyjaźnionych,** podczas gdy jeszcze niedawno wszystkie te środki uważane były za akt wojny gospodarczej. Minister zapytuje, czy wszystkie państwa nie znajdują się obecnie pod działaniem stałych sankcyj gospodarczych?

W obecnym stanie rzeczy sankcje tego rodzaju mogłyby być nie tylko nieskuteczne w stosunku do państw, gwałcących traktaty, ale nawet **godzące w interesy tych, którzyby je chcieli stosować.** Państwa stosując takie sankcje, same padłyby ich ofiarą. Mimo tych wątpliwości co do skuteczności sankcyj gospodarczych, mówca zapowiada, że gotów jest **poprzeć projekt rezolucji,** zaznaczając jednocześnie, że podziela troski tych państw, które pragną powrotu Niemiec do Genewy.

O jednomyślną uchwałę

Zkolei **przedstawiciel Australji Bruce** oświadczył się **bez zastrzeżeń za rezolucją trzech mocarstw. Przedstawiciel Hiszpanji Madariaga** wyraził uznanie swojego rządu dla wysiłków, dokonanych ostatnio przez wielkie morcarstwa, a zwłaszcza przez brytyjskich mężów stanu, celem uratowania pokoju. Madariaga podkreślił, że Liga Narodów jest nie tyle trybunałem, ile organem politycznym, dysponującym przeważnie środkami moralnemi. **Jednomyślność Rady jest wobec tego konieczna.**

Rząd hiszpański wolałby, gdyby rezolucja zawierała nie tylko osądzenie, **ale także polityczne wyjaśnienie głębszych przyczyn faktu,** jakim dziś Rada się zajmuje. Pakt Ligi Narodów bywał niestety w przeszłości zbyt słabo stosowany i zbyt mało szanowany. Najważniejszem zagadnieniem jest obecnie stwierdzenie, czy zbrojenia będą użyte dla celów lokalnych, zgodnych z obowiązkami członków Ligi Narodów, czy też **dla innych, bliżej nieokreślonych celów.**

Pakt Ligi Narodów jest wielką kartą naszej cywilizacji — mówił p. Madariaga. Jeżeli niektóre artykuły paktu nie są stosowane z odpowiednią szczerością, to nie można się dziwić, że cały pakt wskutek tego cierpi. Mówca wątpi, czy będzie można powiększyć skuteczność art. 16 paktu, jeżeli **nie zostanie równocześnie wzmocniona skuteczność** innych artykułów paktu. Hiszpanja głosować będzie **za rezolucją,** aczkolwiek redakcja tej rezolucji pozostawia nieco do życzenia.

Delegaci Meksyku Gomez, Argentyny Cantillo, Chile Rivas Vicuna opowiedzieli **się za rezolucją,** podkreślając, że Liga Narodów winna pracować nad obecnym pokojem nie tylko w Europie, lecz i **na całym świecie.**

Dania jedynym oponentem

Przedstawiciel Danji **minister Munch,** zwracając uwagę na tę część rezolucji, która przedstawia przebieg wypadków, dotyczących dozbrojenia Rzeszy oraz zawiera osądzenie polityki niemieckiej, oświadczył, że **Danja posiada w tej kwestji poważne wątpliwości,** obawiając się, że rezolucja **utrudniać może przyszłe rokowania.** Rząd duński, stojąc na stanowisku, że nie należy zmniejszać szans na urzeczywistnienie zasady uniwersalności Ligi Naro., obawia się, że opowiadając się za rezolucją, **przyczyni się do osłabienia Ligi Narodów jako narzędzia zgody międzynarodowej.**

Dlatego też mówca zapytuje trzy mocarstwa, czy nie zechciałyby wprowadzić do rezolucji **pewnych zmian.** W przeciwnym razie **będzie musiał powstrzymać się od głosu.** Ponadto mówca oświadczył, że gotów jest wziąć udział w badaniach nad **rozszerzeniem** sankcyj art. 16 paktu oraz wyraził życzenie, aby dokonane zostały wysiłki **celem położenia kresu wyścigowi zbrojeń.**

Turcja wysuwa sprawę Dardanelów

Przedstawiciel Turcji Arras przyłączył się do rezolucji, ale poruszył przy tej sposobności sprawę **demilitaryzacji Dardanelów,** zaznaczając, że chodzi tu o postanowienia traktatu lozańskiego, które dyskryminują Turcję. Na wypadek zmiany w ustroju militarnym państw ościennych, Turcja musiałaby uzależnić swoją zgodę od modyfikacji postanowień, dotyczących Dardanelów. Sprawę tę skwalifikowano jako na razie nieaktualną.

Następnie komisarz Litwinow zapytał, czy **komitet, który będzie opracowywał sankcje** przeciwko państwom, gwałcącym traktaty, będzie mógł również **opracować środki,** które byłyby stosowane nie tylko w Europie, ale i **w innych częściach świata?** W dyskusji nad interpelacją Litwinowa przemawiał m. in. Simon, który oświadczył, że **nie należy rozszerzać uprawnień komitetu,** gdyż punkt wyjścia jego prac jest **ściśle europejski** i **zawarty jest** w komunikacie londyńskim z dn. 3 lutego. Pogląd ten podzielili również delegaci Francji i Włoch.

Rezolucja została przyjęta

Zkolei przewodniczący zarządził głosowanie nad rezolucją, która została przyjęta jednomyślnie przy powstrzymaniu się od głosu delegata Danji. Na zakończenie zabrał głos minister Laval, **dziękując Radzie za przyjęcie rezolucji.**

Specjalny komitet opracowywać będzie sankcje

Genewa, 17. 4. (PAT.) Na poufnem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów uchwaliła ona **powołać do życia komitet,** przewidziany w punkcie trzecim rezolucji, uchwalonej dziś przez Radę na posiedzeniu przedpołudniowem. Do komitetu tego, złożonego z przedstawicieli **13 państw,** wejdą delegaci: **Francji, Włoch, Sowietów, Anglji, Hiszpanji, Polski, Holandji, Jugosławji, Węgier, Kanady, Chile, Portugalji i Turcji.**

Zadaniem tego komitetu jest **opracowanie sankcyj** na mocy art. 16 paktu Ligi Narodów przeciwko państwu, które w przyszłości dopuściłoby się **naruszenia traktatów międzynarodowych.** Komitet zbierze się, gdy poszczególni delegaci zostaną zamianowani przez rządy państw, biorących udział w komitecie.

Następną sesję Rady wyznaczono na dz. **20 maja.** Zkolei Rada odbyła posiedzenie publiczne, poświęcone sprawie ludności asyryjskiej w Iraku. Przyjęto raport, donoszący, że rząd francuski zgodził się osiedlić w Syrji 6.500 Asyryjczyków. Po krótkiej dyskusji przewodniczący **zamknął 85-tą nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów.**

Prof. Piccard będzie startował do lotu stratosferycznego w Polsce?

Przyjazd znakomitego badacza nastąpi w końcu bieżącego miesiąca

(o) Warszawa 17. 4. (tel. wł.). W końcu bieżącego miesiąca przybędzie do Polski **znany uczony i lotnik stratosferyczny prof. Piccard,** który dwukrotnie na specjalnie konstruowanych balonach dokonał **słynnych lotów do stratosfery.**

Przyjazd prof. Piccarda ma na celu **wygłoszenie odczytu o obserwacjach, dokonanych podczas lotu do stratosfery.** Uczony został zaproszony przez rektora Politechniki Warszawskiej. Z okazji pobytu w Polsce odwiedzi on również **wojskowe warsztaty balonowe w Jabłonnie pod Warszawą,** gdzie produkowane są balony o **ustalonej w świecie lotniczym sławie.**

Wedle pogłosek prof. Piccard ma prowadzić z kierownikiem warsztatów rozmowy co do **obstalowania powłoki dla swego nowego balonu,** na którym zamierza lecieć ponownie do stratosfery. Rozmowy były zapoczątkowane już 6 miesięcy temu, przyczem Piccard był gotów sfinalizować je, ale stanęły mu wówczas na przeszkodzie pewne trudności uboczne. Przypuszczają, że podczas pobytu w Warszawie prof. Piccard **ostatecznie podpisze umowę na dostawę powłoki balonowej.**

Utrzymują również, że organizacje lotniczo-sportowe będą czynić starania, **by nowy wzlot prof. Piccarda do stratosfery odbył się w Polsce, mianowicie z Jabłonny, gdzie znajdują się warsztaty i wszelkie niezbędne przyrządy do podjęcia lotu.**

Rosyjska Mata Hari skazana na 5 lat więzienia

Epilog głośnej sprawy szpiegowskiej we Francji

Paryż, 17. 4. (PAT.) Sąd paryski wydał dziś wyrok w **wielkim procesie szpiegowskim na rzecz Sowietów** małżonków **Switz** i towarzyszom. Mocą wyroku Amerykanin Switz i jego żona, chociaż uznani zostali za winnych, zostali **zwolnieni od kary,** Rosjanka **Lidja Stahl została skazana na 5 lat więzienia i 3.000 franków grzywny.** Na taką samą karę skazano **wydawcę czasopisma „Armja i Demokracja" Dumoulinsa.** Inni oskarżeni zostali skazani na kary więzienia **od lat 3 do 5** i grzywnę w wysokości 1.000 do 3.000 franków. Trzech oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Przewód sądowy wykazał, że oskarżeni pobierali **od zawodowych szpiegów stałą pensję miesięczną** za dostarczanie im **tajnych dokumentów i informacyj.** Organizatorem całej akcji szpiegowskiej był **niejaki Mackowicz.** W jego rękach skupiały się nici szpiegowskie. Mackowiczowi **udało się jednak w porę zbiec z terytorjum Francji.** Zaocznie sąd skazał go **na 5 lat więzienia** i 5 lat zakazu pobytu we Francji. Taką samą karę wymierzono pracownikowi biura szefa w min. marynarki prof. **Martinowi.**

Pożar osady w powiecie puławskim

Przeszło 70 domów pastwą płomieni

Lublin, 17. 4. (PAT.). Dziś około godz. 4-ej rano w osadzie Baranów w powiecie puławskim wybuchł pożar w domu niejakiego Zajdentregera. Ogień przeniósł się wkrótce **na okoliczne domy,** zamieszkałe przeważnie przez ubogą ludność żydowską. Mimo akcji ratunkowej kilku straży ogniowych, **71 domów wraz z rzeczami mieszkańców spłonęło doszczętnie.** Straty **materjalne są b. znaczne.**

Zabity ślepym nabojem karabinowym

Stanisławów, 17. 4. (PAT.) W czasie ćwiczeń oddziału Związku Strzeleckiego na kolonji Kipiaczka w powiecie Horodenka wskutek nieszczęśliwego wypadku **zabity został ślepym nabojem karabinowym 22-letni Fedor Tomyn.**

Uchwała genewska wywołała w Niemczech wielkie wrażenie

Ostry ton prasy berlińskiej

Berlin, 17. 4. (PAT.) Wiadomość o przyjęciu przez Radę Ligi Narodów rezolucji francusko - angielsko - włoskiej **wywołała w Berlinie wielkie wrażenie,** mimo, że miarodajne koła polityczne liczyły się do pewnego stopnia z tym faktem. Spodziewano się tu jednak **większej ilości delegatów, powstrzymujących się od głosowania.** Odpowiedź rządu Rzeszy na uchwałę genewską ma nastąpić w najbliższym czasie.

Berlin, 17. 4. (PAT.) Prasa niemiecka **wyraża oburzenie z powodu uchwalenia przez Radę Ligi Narodów rezolucji, potępiającej zbrojenia Niemiec.** Urzędowa „Diplomatisch-Politische Koresp." poddaje **ostrej krytyce przemówienie komisarza Litwinowa,** nazywając je propagandową mową komunistyczną.

W Niemczech stawiają obecnie z poważną troską pytanie, czy postępowanie genewskie może przynieść korzyść dalszym rokowaniom. „Deutsche Allgemeine Ztg." pisze: Oburzenie w Niemczech jest powszechne. Genewa okazała się **narzędziem posłusznem w rękach mocarstw wersalskich.** Jeżeli ktoś chce wprowadzić nowy porządek w Europie, nie powinien tego porządku rozpoczynać **od nowego kłamstwa o winie Niemiec (!).** Ten pogląd jest dla nas o wiele ważniejszy od kwestji, czy uchwała genewska obraziła Niemcy, czy też nie.

„Nachtausgabe" pisze: Niemcy nie mogą się pogodzić z rezolucją. Sytuacja stworzona obecnie **uniemożliwia przy najlepszej woli wszelkie rokowania.** „Berliner Tageblatt" zaznacza, że Niemcy nie mogą odegrać roli skazańca i nie chcą w roli tej rozpoczynać rokowań na temat układów, wypływających z deklaracji niemieckiej.

DR. KAROL GÓRSKI

Polska przeszłość niemieckiego Pomorza

Ks. St. Kozierowski, docent Uniwersytetu Poznańskiego, wzbogacił naukę o nowe, wielkie dzieło. Po latach studjów heraldycznych i lingwistycznych przystąpił do wydawania „Atlasu“[1]).

Dzieło to wyjdzie w czterech zeszytach, przyczem pierwszy ujrzał światło dzienne. Ma on zobrazować, czem była owa słowiańszczyzna, przez Niemców wytępiona, jak daleko sięgała mowa słowiańska, mowa lechicka nawet, wgłąb dzisiejszych Niemiec. Zeszyt pierwszy obejmuje ziemie dzisiejszego Pomorza niemieckiego (Pommern) aż po Szczecin. Zeszyty dalsze obejmą Śląsk i Łużyce, Saksonję i Brandenburgję, Meklemburgję i nawet Hannower. Za Łabą bowiem wygasła mowa słowiańska dopiero w wieku XVIII.

Pierwszy zeszyt wielkiego wydawnictwa przedstawia się imponująco. Jak na dłoni widzimy skupienia osad większe i mniejsze, białe plamy zaś tam, gdzie były puszcze i bagna. Widzimy słowiańskie nazwy rzek i wzgórz, jezior i wysp. Z dawnych tekstów, z dzisiejszych nazw trzeba było mozolnie odczytywać zniekształcone dziś zupełnie lub zatracone nazwy. Któż wie, że Frankfurt nad Odrą nazywał się ongiś, gdy stała tam polska osada — Służbice? Któż pamięta, że Magdeburg zwał się Dziewin, a Halle — Dobragóra? Dla wielu, bardzo wielu będzie to zdumiewającem odkryciem, co na mapie ks. Kozierowskiego zobaczą.

To, co teraz ujrzało światło dzienne, zmienia w niejednem nasz pogląd na przeszłość nadodrzańskiego Pomorza. Z mapy widać, że kraj nie był równomiernie zaludniony. Największe skupienia nazw słowiańskich, a więc i ludności słowiańskiej, znajdowały się pod Szczecinem oraz na wyspach, które zamykają zatokę szczecińską. Tu była stolica dawnego szczecińskiego czy też „słowiańskiego“ księstwa, a na wyspie Wolin założono za Krzywoustego biskupstwo dla Pomorza — w okolicach jaknajludniejszych, gdzie było najwięcej nowonawróconych. Drugie skupienie leży na południe od Kołobrzegu i łączy się z trzeciem skupieniem, nieco już rzadszem, które rozpościera się od Piły na zachód i północ, po Szczytno i Drawsk. Tu leżała dawna ziemia białgardzka, jedna z najludniejszych w początku XII w. Tu także znajdował się ośrodek handlu — Kołobrzeg, gdzie Chrobry chciał biskupstwo założyć. Tu sięgały odwetowe wyprawy Krzywoustego, które odstraszały pogańskich mieszkańców wybrzeży od najazdów na wielkopolskie równiny. Wreszcie czwarte, największe skupienie, znajduje się koło Słupska, Lęborka i Bytowa. W tej części Pomorza aż do XIX wieku utrzymywała się liczna ludność polska, której szczątki nad granicą do dziś przetrwały. Kraj ten należał długo do Pomorza wschodniego, ze stolicą w Gdańsku, i polskie wpływy były tu silne: należały okolice te do arcybiskupstwa w Gnieźnie, od którego je w XIV wieku siłą oderwano. Ale kilka wsi nad Bałtykiem utrzymało się we władaniu arcybiskupa. Dopiero w XVI wieku te osady nad jeziorem Gardnem przeszły w ręce Wejherów. Ludność kaszubska (Słowińcy) przetrwała do początków XX-go wieku w tym zakątku nad Bałtykiem. Dziś już jej niema, jak można sądzić.

Niezmiernie ciekawy wniosek wypływa z mapy: nazwy z dodatkiem „Polski“ sięgają aż prawie do Odry. Są to nazwy wsi, gdzie dawna ludność słowiańska utrzymywała się, gdy w sąsiedztwie osiedli Niemcy. Otóż na zachód od Odry takie wsie dostawały przymiotnik „wendyjski“ — „wendisch“. Nazwą bowiem Wendów Niemcy określali zachodnich Lechitów. Widocznie więc Kaszubów na Pomorzu szczecińskiem uważano nie za Wendów, lecz za Polaków, skoro osady przez nich zamieszkałe otrzymywały od przybyszów z Zachodu przymiotnik „Polnisch“. Rozbija ten wynik badań dotychczasowe twierdzenia uczonych niemieckich o zasadniczej jakoby różnicy między Polakami i Pomorzanami, którzy rzekomo mieli być zupełnie odrębnym szczepem słowiańskim. Niewątpliwie wyniki tych badań ks. Kozierowskiego rychło doczekają się dokładnego opracow ze strony uczonych polskich

Na obszarze Pomorza Zachodniego ustalił ks. Kozierowski nazwy szeregu ziem. Oczywiście granice ich są nader niepewne, może dalsze badania odsłonią nam zagadkę, jaki był podział terytorjalny dawnego Pomorza polskiego. W każdym razie poza Odrą są jeszcze ziemie rochowska i wkrzańska. Stwierdzono istnienie 31 kasztelanij, ustanowionych na wzór polski po nawróceniu Pomorza: oto najważniejsze wyniki badań ks. Kozierowskiego.

Jak się stało, że ten kraj słowiański tak rychło uległ zniemczeniu? Zagadka da się bodaj wyjaśnić w oparciu o mapy z cennego „Atlasu“. Oto ludność słowiańska nie była tu skupiona w jednej zwartej masie. Przeciwnie, stanowiła jakby kilka odrębnych ośrodków, poprzedzielanych puszczami czy bagnami. Gdy napływali Niemcy, z łatwością zajmowali te mniej ludne okolice i odcinali od siebie wyspy słowiańskie. Proces ten jednak trwał bardzo długo. Najrychlej uległa słowiańszczyzna nad ujściem Odry. O wiele dłużej trzymała się polskość w okolicach Białgardu — zapewne do XV wieku sporo tu było Pomorzan, szczególnie w lesistych okolicach na południu. Wśród osiadłej tu szlachty, jak u Kleistów, słowiańskie imiona Przybysław, Jarosław i Dobiesław przetrwały do XVI wieku. Najdłużej i najsilniej trzymała się polskość na Pomorzu Dolnem, jak je nazywano w XIII wieku, koło Słupska, Lęborga, Bytowa. Tu dopiero szkoła niemiecka, niemieckie nabożeństwa w ewangelickich kościołach, niemieckie wojsko dokonały dzieła germanizacji w ciągu XIX wieku. Na podstawie ksiąg parafjalnych i innych danych można ten proces śledzić z dziesięciolecia na dziesięciolecie. Niemałą rolę odegrały tu emigracja i kolonizacja.

Straciliśmy wiele ziemi w ciągu wieków. Ale wszędzie został po nas ślad niezatarty: nazwy wsi i miast, rzek i strumieni, jezior, gór i wysp. Świadczy on o dawnych mieszkańcach tej ziemi, których krew płynie w żyłach dzisiejszej ludności.

Dzieło ks. Kozierowskiego jest nader cennym nabytkiem kultury polskiej. I nie można nie przyłączyć się do zdania prof. St. Pawłowskiego, który w swej przemowie do Atlasu pisze: „Reasumując, możemy stwierdzić, że rekonstrukcja geograficzna nazw słowiańskich odkryła pod świeżą jeszcze patyną barwy i kolory inne, odsłoniła dawne a tak zasadnicze etnograficzne podłoże ludności, od wieków tu osiadłej“.

[1]) Atlas nazw geograficznych słowiańszczyzny zachodniej. Z. 1. Poznań 1934.

Listy ze słonecznej Italji

NAJMILSZY TEATR — BIL-BOL-BUL — WALKI BYKÓW — CYRULIK SEWILSKI — REWJA MURZYŃSKA — GRETA GARBO W KRZYWEM ZWIERCIADLE — NAJMNIEJSZY I NAJSŁAWNIEJSZY PIANISTA — WSZĘDZIE POWODZENIE — TRZEBA ZOBACZYĆ, BY UWIERZYĆ.

(Korespondencja własna).

Rzym, w kwietniu 1935.

Kiedy pewnego dnia wychodziłem z domu, zobaczyłem na ulicy wielkie afisze z napisem: „I Piccoli di Vittorio Podrecca. Teatro Quirino Roma“. Przeczytawszy ten — pozornie mało mówiący afisz, strasznie się ucieszyłem. Bo „I Piccoli“ to jeden z najmilszych i najoryginalniejszych teatrów na świecie. Teatr, w którym grają nie ludzie z krwi i kości, ale... marjonetki i to — zdaje się — zapewnia mu powodzenie.

„I Piccoli“ to teatr dla dzieci od lat 3 do 93... Wszyscy bawią się znakomicie, począwszy od jasnowłosego bobasa a skończywszy na panu ministrze...

Niezwłocznie zaopatrzyłem się w bilet i udałem się do Teatru Quirino. Teatr bardzo elegancki. Miejsc około 800. Prawie wszystkie zajęte. Publiczność z niecierpliwością oczekuje na rozpoczęcie przedstawienia. Po chwili światło przygasa, orkiestra (wyjątkowo żywa) wykonywa uwerturę i po krótkim a dowcipnym prologu wypowiedzianym przez — także żywego — dyrektora zespołu rozpoczyna się przedstawienie.

Program niesłychanie urozmaicony. Obraz pierwszy to: „Fantazja w muzeum w Kairze“ Czegoż tam nie było? Była i czarnobrewa bogini, niewolnica i rycerz w złocistej zbroi. Był i ogniem ziejący smok, z którym rycerz bohaterskie musi staczać boje itd. itd. Obrazek niesłychanie barwny. Lalki poruszają się z takim wdziękiem na scenie, że człowiek — patrząc na nie zatraca poczucie rzeczywistości. Wierzyć się niechce, że to marjonetki.

Jeden z następnych punktów programu, to akrobatyka w wykonaniu Bil-Bol-Bul'a. Obraz przewyższający pod względem ruchu — poprzedni. Najbardziej wygimnastykowany artysta cyrkowy nie potrafiłby tak zainteresować publiczności. To arcydzieło tech

Dalej — niemniej ciekawy, aczkolwiek zupełnie innego charakteru obraz pod tyt. „Noce Zbawiciela w Wenecji“. Obraz nastrojowy z przepiękną muzyką Bianchiniego. Zkolei wystawiono tercety zwierzęce i prześliczny obrazek rodzajowy z Hiszpanji, w którym — rzecz jasna — nie brak było ani ognistej Hiszpanki z kastanjetami ani też walki byków. Ta ostatnia utrzymana w tonie groteskowym. Walki były zacięte. Toreadorom szczęście nie dopisywało. To też, gdy jednemu z nich udało się wreszcie powalić byka, spotkał się z niesłychanym entuzjazmem publiczności. Zerwał się huragan okrzyków i oklasków. Na faworyta publiczności i bohatera dnia posypały się nie tylko kwiaty ale i kapelusze rozentuzjazmowanych widzów. Słowem Hiszpanja ze wszystkiem, co ją charakteryzuje.

Część druga programu — to wyjątki z „Cyrulika Sewilskiego“ oraz rewja murzyńska z nieodzowną Józefiną Baker i hebanowemi girlsami.

Część trzecia była może najmilsza. Pierwszy punkt programu to „Dawny Wiedeń“ — z tak dobrze nam wszystkim znaną — muzyką Schuberta i Straussa. Obrazek tak miły, jak miły jest Wiedeń, jego niefrasobliwi mieszkańcy i walczyki wiedeńskie. Dawno nie widziałem niczego, coby tak wiernie oddawało charakter naddunajskiej stolicy.

Dalszy punkt programu — to Hollywood, oglądany w krzywem zwierciadle. Pokazano więc Gretę Garbo — jako królowę Krystynę, Maurice Chevaliera, Flipa i Flapa, Charlie Chaplina oraz cały szereg innych gwiazd i gwiazdorów, niewyłączając popularnej „Mikey“. Okazuje się, że Greta Garbo i tu była najlepsza. Karykatura jej była przepyszna. Charakterystyczne cechy jej gry były tak świetnie podpatrzone i oddane, że żaden karykaturzysta nie potrafiłby tego lepiej uczynić. Tego nie można opisać — to trzeba zobaczyć!

W ostatniej części programu wystąpił „il piu piccolo e più celebre pianissa“ (najmniejszy i najsławniejszy pianista). Widziałem go już raz w Polsce. Oglądany jednak po raz drugi nic nie traci ze swego „uroku“ wprost przeciwnie — podoba się jeszcze więcej.

Lalka przedstawia siwowłosego już pianistę akompanjującego śpiewakowi estradowemu. Pianista gra, przewraca nuty, wreszcie zauważa, że jeden klawisz nie wydaje tonu, zaczyna więc szukać defektu. Patrzy, czy struna nie pękła, schyla się, zagląda do fortepianu a czyni to wszystko tak, jak gdyby był żywym człowiekiem. Rozbawiona publiczność daje brawa przy otwartej kurtynie, domaga się bisów, ale pianista się ceni i ponadto, co jest przewidziane w programie — nie gra.

Całość to widowisko naprawdę niezwykłe i to pod każdym względem.

Nawet wstrzemięźliwi w ocenie Anglicy nie szczędzili — jeśli chodzi o „Teatro dei Piccoli“ — słów pochwały. I tak Evening Standardt nazwał ten teatr „jednym z cudów świata nowoczesnego“. New Chronicle mówi: „Niema większych aktorów nad Piccoli w całym Londynie“. Sprawozdawca Evening News pisze, że „publiczność krzyczy z radości“. I niema w tem przesady, „trzeba to zobaczyć, by uwierzyć“ — mówi Observer.

Z podobną oceną spotkał się ten teatr we Francji. „Paryż został podbity“ mówi David w Gringoire. Jaboune zaś pisze w Echo de Paris, że „to jedno z najpiękniejszych widowisk naszych czasów“.

Ale nie tylko dziennikarze wyrażają tyle dla tych lalek zachwytu. Podobne zdanie mają o nich Gabriel D'Anunzio, Niccodemi, Papini, Mascagni, Bernard Shaw, ś. p. Ludwik Barthou i tylu, tylu innych.

Teatr to jedyny w swoim rodzaju. W repertuarze ma opery, operetki, rewje itd. itd. Do swej dyspozycji ma 300 scenarjuszy, 800 marjonetek i tysiąc kostjumów. W ciągu 20 lat swego istnienia dał 14 tysięcy przedstawień w kilkuset miastach a między innemi w Paryżu, Londynie, Warszawie, Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Hamburgu, Sztokholmie, Brukseli, Kopenhadze, Genewie, Zurychu, Hadze wreszcie w Kairze, Buenos Aires i wielu innych miastach, nie mówiąc zupełnie o Włoszech.

W ciągu 15-miesięcznego pobytu w Stanach Zjednoczonych dał „Teatro dei Piccoli“ 750 przedstawień, wywołując wszędzie niebywały entuzjazm.

Powodzeniu temu wcale się nie dziwię. Teatr ten ma w sobie tyle uroku, że kto go zobaczył raz, pójdzie i drugi i trzeci. Piękno jego trudno opisać. To trzeba zobaczyć by uwierzyć. Przechodzi bowiem najśmielsze oczekiwania.

Straniero.

Katastrofa lotnicza



W pobliżu Pragi wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza spowodowana zderzeniem się dwóch samolotów. Czterech lotników poniosło śmierć. Na zdjęciu — miejsce katastrofy.

Pierwsze wyprawy szkolne statku harcerskiego „Zawisza Czarny“

odbywać się będą już w tym roku

Było to niedawno, gdy z nad brzegów polskiego Bałtyku popłynęło po Polsce wielkie wołanie: **Musimy stać się narodem morskim!** Wszyscy frontem do morza!“ Byli wówczas może tacy, co uśmiechali się sceptycznie, uważając, że przemienić breczkosieja w marynarza jest tak samo trudno, jak zrobić z marynarza rolnika.

A jednak stało się coś wręcz odmiennego: 33 miljonowy naród, pozbawiony tradycji i zainteresowań morskich, odpowiedział na zew. Wpierw z miast, z pod strzech, z kołyb huculskich, z Tatr, z nad Niemna i z błot poleskich, zaczęły się wymykać ciekawsze jednostki, aby na własne morze popatrzeć. Potem ruszyły grupy mniejsze i większe, a wreszcie popłynęły szerokiem strumieniem falangi pielgrzymów, którzy szli, aby nad polskiem wybrzeżem przemieniać mentalność lądową na morską, aby naszą rodzimą tradycję morską budować i nowe karty historji napisać.

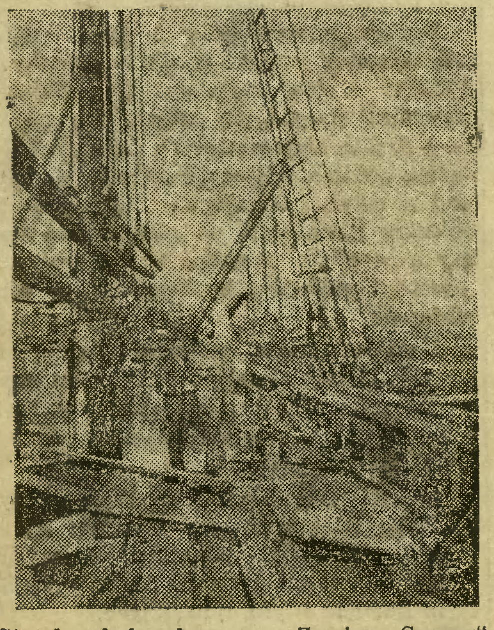
Dzisiaj patrząc wstecz na tę długą drogę pracy dokonanej w tak krótkim okresie czasu, możemy powiedzieć, że przedziwna ta przemiana nietylko że będzie trwałą, lecz nawet nabierać będzie coraz to mocniejszych akcentów, bo opiera się na zdrowym, mocnym fundamencie — na młodzieży.

Młodzież, a zwłaszcza harcerze, ci najwięksi entuzjaści i realizatorzy wzniosłych haseł i idei, są tą epoką, na którą padło ziarno niesione wichrem morskim, zakiełkowało i wspaniale zakwitło.

Jeszcze wówczas kiedyśmy nie mieli marynarzy „własnego chowu“, już istniały **harcerskie drużyny „Wilków Morskich“**. Były to coprawda dopiero kadry wilcząt, które na tratwach uczyły się z prądem żeglować po Prucie i Czeremoszu, które na stawach i jeziorach próbowały podczas burzy utrzymywać kajaki dziobem do fal, a na rzekach zapoznawały się ze sztuką manewrowania żaglami, które dopiero Wisłą na płaskodennych łodziach zdążały do Gdyni.

A potem harcerze-wilczęta i na morze poszli i pierwsi na małym yachcie przepłynęli Atlantyk.

Sądzę, że nie popełnię wielkiego błędu, gdy powiem, że **sport żeglarski zawdzięcza w Polsce swą popularność**



Statek szkolny harcerzy „Zawisza Czarny“. Remont pokładu.

harcerzom. Od dwuch lat odbywają się imponujące spływy do morza. Należy przypomnieć, że jeszcze wówczas, kiedy nikomu się nie śniły gremjalne spływy do morza, po Bugu i Sanie mknęły do Wisły a z nią do morza kajaki i łodzie harcerskie, budowane zimą długo i misternie przez domorosłych konstruktorów w warsztatach drużyn. Być też może, że entuzjazm harcerzy do sportu i spraw morskich udzielił się ich kolegom, rodzicom i opiekunom i był tym motorem, który przyśpieszył proces przemiany szczurów lądowych w wilków morskich. Powstały nad morzem harcerskie ośrodki żeglarskie, a w ślad za niemi wyrosły i inne

Szkolnictwo żeglarskie w Związku Harcerstwa Polskiego jest zorganizowane **bardzo planowo i racjonalnie.** Nad jeziorem Narocz istnieje ośrodek żeglarski śródlądowy, w Gdyni zaś morski. Tabor ośrodka w Gdyni składa się z 18 yachtów morskich i **300 tonnowego żaglowca szkolnego „Zawisza Czarny“.**

Piękny ten statek został kupiony w lecie ubiegłego roku w Szwecji przez kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich. „Zawisza Czarny“ jest 3-masztowym szkunerem, zaopatrzonym w motor pomocniczy o sile 80 HP. Ważniejsze wymiary statku są następujące: długość 31 m. szerokość 8 m. zanurzenie 2,5—3 m, wysokość masztów 30 m, powierzchnia ożaglenia 340 m. kw.



Statek szkolny harcerzy „Zawisza Czarny“.

Obecnie w świecie morskim **„szkunery“** są bardzo modne. Wiele się o nich mówi, pisze i dyskutuje. Drogi myśli i czynów ludzkich są bardzo zawiłe, ale być może, że sprawa szkunerów zaczęła się od „Zawiszy Czarnego“. Bo gdy w zeszłym roku harcerze przyprowadzili swój szkuner do Gdyni, schodził się morski światek — który mimo, że wiele takich szkunerów oglądał, teraz, jakby dopiero odkrył niewyzyskaną dziedzinę transportu morskiego — patrzał na „Zawiczę Czarnego“ i kalkulował, wiele też na takim statku można zarobić?

Nawet kalkulacja rentowności szkunerów, podana niedawno w jednem z pism, oparta jest na tonnażu „Zawiszy Czarnego“.

Światek morski wykalkulował. Obecnie, oprócz Tow. Okrętowego „Pionier“, które w najbliższych dniach zakupić ma szkuner, jak o tem już w swoim czasie pisaliśmy, montują się i inne przedsiębiorstwa szkunerowe. A „Zawisza Czarny“, swoje zrobiwszy, wycofał się skromnie w głąb budującego się w Gdyni kanału przemysłowego, na t. zw. „błota“ i przerabia się na statek szkolny.

Jest to tak ciekawy statek i tak godna podziwu jest energja i tempo pracy harcerzy, że udaliśmy się do nich na „błota“ z wizytą.

Wysiada się z autobusu na 2-gim wiadukcie, potem idzie się z kilometr przez torfowiska i podmokłą łąkę i dochodzi się do kanału przemysłowego. Tuż przy równościętej krawędzi kanału leży „Zawisza Czarny“, przymocowany do pali, wbitych w torf. Na brzegu stosy desek, pali i innego materjału budowlanego. Niedaleko płonie ognisko a nad niem zawieszono kadź, w której ocynkowuje się nity i gwoździe. „Zawisza Czarny“ jest smukły i zgrabny. 25-ciu stolarzy remontuje statek i przerabia ładownie na mieszkalny międzypokład.

Robót tych nie powierzono żadnej stoczni, lecz prowadzi się je przez harcerzy systemem gospodarczym, co da wyniki równie dobre a kosztorys o wiele niższy. Remont i przeróbki odbywają się pod kierownictwem druha **Jana Kuczyńskiego,** por. mar. handl., który jest znanym autorem szeregu fachowych dzieł żeglarskich i jednym z pierwszych instruktorów żeglarstwa morskiego. Jest to jeden z tych sympatycznych ideologów harcerskich, który swe ideały, mimo wielu trudności i przeciwności, wciela w realne kształty.

Druh por. Jan Kuczyński oprowadza nas po statku. Relingi i fałszywe burty na wykończeniu, dziób mocno i fachowo wyremontowany, w ładowniach w ciągu 10-ciu dni położono solidny pokład, zbudowano świetlicę, kabinę dla starszyzny harcerskiej i kabinę reprezentacyjną.

W międzypokładzie znajdować się będzie po obu burtach po 10 koj w dwa piętra, pośrodku zaś będą wiszące stoły i miejsca na hamaki. Na dziobie znajdować się będzie żagielkoja, magazyny i kubryk dla stałej załogi, a na rufie kabiny dla oficerów statku, oraz kabina nawigacyjna.

— Jaki druhowie mają program na sezon dla „Zawiszy Czarnego“? — pytamy.

— Aż do jesieni odbywać będziemy wyprawy szkolne po Bałtyku i Morzu Północnem. W pierwszą podróż, która trwać będzie od 15 czerwca do 25 lipca, udamy się do szeregu portów Bałtyku i Morza Północnego, m. in. do Brukseli na wystawę. Portem zwrotnym będzie Londyn. W wyprawie tej weźmie udział 45 harcerzy, w tem 20 asystentów politechniki lwowskiej, którzy odbędą oficjalną wycieczkę naukową i w poszczególnych portach zapoznawać się będą z urządzeniami technicznemi i przeładunkowemi.

Naukowym kierownikiem tej wycieczki będzie **Inż. Jan Grubecki.**

W drugi rejs „Zawisza Czarny“ uda się do Sztokholmu na zlot rowers'ow (starszyzny harcerskiej). Potem odbywać będziemy następne rejsy ćwiczebne.

— Kto będzie kapitanem statku?

— Całe kierownictwo i załoga są harcerzami. Kapitanem statku będzie druh **gen. Marjusz Zaruski,** ja jego zastępcą, pozatem będzie 3 kierowników wacht, posiadających odpowiednie stopnie harcerskie, t. j. dyplomy sterników i kapitanów żeglarstwa morskiego, załoga zaś harcerskie stopnie żeglarzy morskich.

— Jaki jest system szkolnictwa morskiego w Z. H. P.?

— Pierwszym stopniem jest: **harcerski żeglarz morski.** Aby go otrzymać, należy uprawiać conajmniej przez 3 sezony czynnie żeglarstwo na jeziorach i wodach śródlądowych i w tem conajmniej przez 1 sezon na morzu. Po odbyciu tej praktyki składa się odpowiednie egzaminy pod kontrolą delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Następnie należy odbyć praktykę na harcerskim statku szkolnym, złożyć egzaminy i wówczas otrzymuje się drugi stopień: **harcerski sternik morski.** Trzecim jest: **harcerski kapitan żeglarstwa morskiego** który można uzyskać po odbyciu conajmniej 50-cio dniowego pływania na yachcie w podróży zagranicznej w charakterze zastępcy kapitana yachtu. Czwartym i najwyższym stopniem jest: **harcerski instruktor żeglarstwa morskiego.** Instruktor winien zadość uczynić następującym wymaganiom: 1) wykazać się samodzielnem prowadzeniem statków sportowych w podróżach zagranicznych conajmniej przez 50 dni, 2) prowadzić samodzielnie kursy morskie głównej kwatery harcerskiej, 3) złożyć specjalny egzamin praktyczny przed komisją, w skład której wchodzą delegaci: Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Państwowego Urz. Wychowania Fizycznego i P. W., Marynarki Wojennej, zwierzchnich władz harcerskich. Harcerski Instruktor żeglarstwa morskiego ma prawo dowodzić statkami szkolnemi.

— Czy kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich posiada jakiś zimowy program dla „Zawiszy Czarnego“?

— Owszem, ale nie mogę powiedzieć jeszcze nic konkretnego. Nie jest jednak wykluczone, że w zimie nasz szkuner



Statek szkolny harcerzy „Zawisza Czarny“. Przebudowa międzypokładzia dla celów szkolnych.

pływać będzie po morzach południowych. W każdym razie mogę pana zapewnić, że nie na jednych morzach żeglować będą harcerskie statki szkolne i sportowe.

Nie miałem w tym względzie żadnych wątpliwości i odchodząc byłem pewny, że jeszcze nie jeden harcerski statek będę oglądał.

Wracając do miasta ważyłem w myśli szczegóły mej wizyty i wysnułem z niej sens moralny, który wyrażony słowami, takie mniej więcej powinien posiadać brzmienie: Wy wszyscy, co spoglądacie na świat przez czarne szkiełka pesymizmu idźcie na „błota“ popatrzeć na rozmach i pracę harcerzy, a z pewnością przyszłość wyda się wam bardziej pogodna i jasna.

(mł)

Współpraca kulturalna Polski z zagranicą

ODCZYT W WENECJI O KULTURZE POLSKIEJ.

Prof. dr. Pollak wygłosił ostatnio w Wenecji odczyt o kulturze i historji Polski oraz o współpracy na polu intelektualnem między Polską a Włochami w dawnych wiekach.

Pisma miejscowe wyrażają się z dużem uznaniem o odczycie.

EKSPONATY POLSKIE DLA SZWAJCARSKIEGO MUZEUM.

Muzeum Etnograficzne w Krakowie ofiarowało ostatnio dla historycznego muzeum w Bernie cały szereg eksponatów polskich z dziedziny etnografji, jak stroje ludowe, hafty, zdobnictwo drzewne itd. — Eksponaty te umieszczone będą w berneńskiem muzeum etnograficznem. Zbiór polskich eksponatów etnograficznych spotkał się z niezwykłem uznaniem dyrekcji muzeum berneńskiego.

ODSŁONIĘCIE POPIERSIA KOPERNIKA W BOLONJI.

W listopadzie br. odsłonięte będzie w Bolonji popiersie Kopernika, dłuta znanej rzeźbiarki Jadwigi Bogdanowicz. Odsłonięcie pomnika będzie połączone z uroczystościami otwarcia roku uniwersyteckiego.

O błogosławieństwo Boże dla Rzeczypospolitej

Odezwa J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w sprawie Jubileuszu Odkupienia w Bazylice gnieźnieńskiej

Nadzwyczajnemi obchodami kończy się Jubileuszowy Rok Odkupienia. Światowy finał rozegra się w Lourdes, przy grocie Masabielskiej, gdzie na życzenie Ojca św. i w obecności Jego Legata przedstawicielstwa wszystkich narodów katolickich modlić się będą o pokój świata. Na Jasnej Górze zbiorą się dzieci całej Polski i włączą w swe modlitwy pomyślność i katolickiego ducha kraju. A Archidiecezje nasze tłumnie pielgrzymować będą do grobu św. Wojciecha, aby w Bazylice prymasowskiej odnowić swoje ślubowania katolickie i złączyć się z modlitwami narodu i całego chrześcijaństwa.

Kochani Diecezjanie! Skierujcie swe kroki pątnicze ku starodawnemu Gnieznu. Tam, wśród przejmujących pamiątek długich wieków wiary polskiej i polskiego życia, dajcie wyraz wierze i religijności współczesnej Polski. Tam, przy urnie ze szczątkami Biskupa-Męczennika, który życiem i śmiercią swoją wskazał Polsce i Słowianom ich duchowe posłannictwo, dziękujcie Bogu za to, że do apostolstwa odkupienia nanowo powołał Polskę. O błogosławieństwo Boże dla Rzeczypospolitej, o wiarę niezłomną dla niej, o odporność wobec bezbożnictwa, o szczytne dzieje, o bohaterskie spełnienie posłannictw pomódlcie się tam, gdzie tylu spoczywa tej Polski władnych, spiżowych Prymasów.

Z tych bogatych kaplic i naw nastrojowych, od grobów i pomników chwalebnych, od tych zjaw przecudnych, które ręka natchnionego artysty w habicie czaruje na tych czcigodnych murach, ponieście w całe nasze życie potężne tchnienie „Bogurodzicy Dziewicy“, tej modlitwenej wezwy rycerskiej, która tam, jako wojenny hejnał wiary polskiej, rozbrzmiewa od wieków przejmującem wołaniem do apostolskiego potykania się o Chrystusa.

Niech z Gniezna, od Bazyliki Prymasów, przyobleczonej w nowe szaty godowe, z mocarnym głosem wojciechowego dzwonu popłyną na wielokopolską ziemię oddźwięki wielkiego jubileuszu. Moce Boże, nadziemskie ognie, zdobywczą wolę poniećcie, pątnicy gnieźnieńscy, w swych sercach do wszystkich zakątków tej dawnej piastowskiej ziemicy. Była ongiś kolebką państwa i Kościoła: niech i dziś przewodzi wiarą żywotną, górnym duchem, chrobrym czynem apostolskim.

Poznań, dnia 14 kwietnia 1935 r.

(—) † **August Kardynał Hlond,**
Prymas Polski.

Do św. Wojciecha w Gnieźnie

Wezwanie Prymasowskie, by w Wielkopolsce Jubileusz Odkupienia zakończyć uroczyście u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, trafiło do serc, odkryło jeden z tajników duszy polskiej: wielką i nieprzedawnioną cześć dla tego bohaterskiego Biskupa-Męczennika, którego życie i śmierć osnuła legenda, a ślady jego apostolskiej wędrówki ku Bałtykowi-morzu polskiemu, by tam nieść znak Krzyża zbawienia i poszerzyć granice Polski, pobożne wierzenie ludu po dziś dzień odkrywa na blokach eratycznych, rozrzuconych po równinach Polski zachodniej.

W stu miastach i tysiącu wioskach znalazło więc żywy oddźwięk to wezwanie do św. pielgrzymowania do Lecha Grodu, do Bazyliki Prymasowskiej na zakończenie Roku Jubileuszowego.

Zewsząd dochodzą nas wieści, że tłumnie wybierają się ludzie na ten wielki odpust św. Wojciecha do Gniezna w dniu 28 kwietnia.

Dochodzi między innemi wiadomość nadzwyczajna: Prezydent miasta Bydgoszczy przybywa na te uroczystości wraz z całą Radą Miejską i Magistratem! Bydgoszcz chce przybyć tak licznie, że wnosi do Dyrekcji Kolei Państwowych o uruchomienie na ten dzień popularnego pociągu pielgrzymkowego. To samo czynią Poznań, Inowrocław, Jarocin, Leszno, Ostrów. Inne miasta i wiejskie parafje przybędą większemi i mniejszemi grupami. Najbliższe Gnieznu dekanaty najliczniej się stawią.

W Poznaniu poruszenie niemałe od ostatniej niedzieli, odkąd z wszystkich ambon zapowiadano wielką pielgrzymkę do Gniezna. Przybędzie tam z nią i sam Ksiądz Kardynał Prymas, skoro tylko zdrowie mu pozwoli. A wyprzedza On ten zjazd pielgrzymów wspaniałą i płomienną odezwą, która wzrusza, podnosi serca i niewątpliwie porwie tysiące za sobą. Przybędzie więc lud wierny z swymi kapłanami i Biskupami, przybędą przedstawiciele wszelkich władz i wojska oraz zbiegną się wszystkie organizacje społeczne, katolickie i polskie.

Czyż to wszystko nie znak Opatrzności Bożej, abyśmy w odrodzonej Polsce, czerpiąc z darów Odkupienia Chrystusowego, podnieśli kult św. Wojciecha, dziś Patrona Akcji Katolickiej w Polsce, który ongiś był Patronem polskich Chrobrych, Kazimierzów i Jagiełłów, natchnieniem rycerstwa na polach bitew, przy śpiewie pieśni „Bogurodzica Dziewica“, jemu właśnie przypisywanej.

Zatem nakazem chwili jest dziś i potrzebą serc polskich i katolickich: zgromadzić się jak najliczniej i najokazalej u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie w niedzielę, dnia 28 kwietnia na zakończenie Jubileuszu Odkupienia.

Dwa tysiące kombatantów francuskich manifestować będzie przyjaźń francusko-włoską

Rzym, 17. 4. (Pat). Dziś wieczorem przybyło do Rzymu czterema specjalnemi pociągami z Genui **2.000 kombatantów francuskich.** Gości witali owacyjnie delegacje kombatantów włoskich, wiele oddziałów organizacyj faszystowskich i licznie zebrana publiczność.

Kombatanci francuscy wezmą udział w uroczystościach, które mają **zademonstrować przyjaźń francusko - włoską.** Złożą oni francuski krzyż wojenny na grobie Nieznanego Żołnierza oraz będą przyjęci **przez króla i Mussoliniego.**

Katastrofa samolotu wojskowego pod Tczewem

W nocy z 16 na 17 bm. między godziną 12 a 13, samolot wojskowy, zdążający z Pucka do Torunia, **zmuszony był lądować na polach pod Subkowami** (pow. tczewski).

Podczas lądowania napotkano szeroki rów, a ponieważ niemożliwością już było zatrzymanie się przed nim, samolot w rozpędzie **przeskoczył przeszkodę.** Skutki tego były fatalne. **Kadłub samolotu zarył się w ziemię, roztrzaskując śmigło;** podwozie **również mocno uszkodzone — odpadło.**

Załoga samolotu, składająca się z pilota i obserwatora odniosła — na szczęście — **tylko lekkie obrażenia.**

Śmierć sportowca
podczas przejażdżki narciarskiej w okolicy Zakopanego

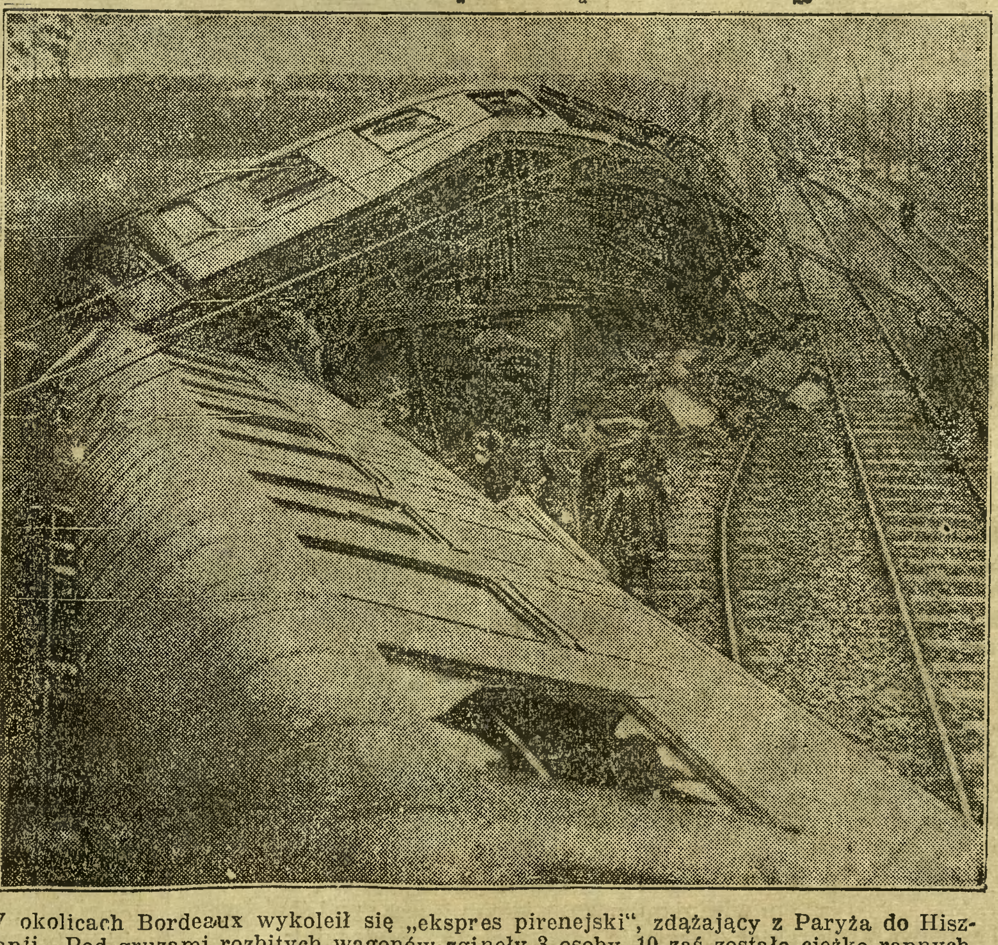
Kraków, 17. 4. (PAT.) Z Zakopanego nadeszła wiadomość, że w ubiegłą środę gajowy Michał Olszowski, przechodząc **doliną Kościeliską,** znalazł mężczyznę, **leżącego twarzą w wodzie przepływającego potoku.** Obok leżał sprzęt narciarski. Gajowy stwierdził, że ciało leżącego jest **jeszcze ciepłe i usiłował przywrócić go do przytomności, co mu się jednak nie udało.**

Na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów stwierdzono, że jest to znany sportowiec 34-letni **Kazimierz Zieliński, dyrektor krakowskiej YMCA.** P. Zieliński wyjechał we wtorek z Krakowa do Zakopanego. Prawdopodobnie zmęczył się przejażdżką na nartach, odpiął więc narty i chciał napić się wody z potoku. Zgon nastąpił **wskutek nagłego paraliżu serca.**

Ładny doradca finansowy...
Aresztowano go pod zarzutem kradzieży i zniszczenia akt

Katowice, 17. 4. (PAT.) Na polecenie władz sądowych **aresztowano doradcę finansowego kopalni Giesche** pod zarzutem **kradzieży i zniszczenia akt,** dotyczących planu zabudowań gminy Wielka Dąbrówka. W aktach tych znajdowały się dane, mające posłużyć do **wymiaru odszkodowania,** jakie otrzymać mieli mieszkańcy Wielkiej Dąbrówki od spółki Giesche.

Katastrofa ekspresu pirenejskiego



W okolicach Bordeaux wykoleił się „ekspres pirenejski“, zdążający z Paryża do Hiszpanji. Pod gruzami rozbitych wagonów zginęły 3 osoby, 10 zaś zostało ciężko rannych. Tym samym ekspresem dwadzieścia cztery godziny przedtem jechali księżna i książę Kentu.

Admirał Swirski wyjechał do Havru

Paryż, 17. 4. (PAT.) Bawiący tu **kontradmirał Świrski,** szef kierownictwa marynarki wojennej, udał się dziś rano do **Havru** celem wizytacji budującego się tam dla polskiej marynarki wojennej **stawiacza min „Gryf“.** Przed wyjazdem do Havru szef sztabu generalnego francuskiej marynarki rewizytował kontradmirała Świrskiego, który podejmował go śniadaniem.

Litwinow jedzie do Rzymu

Paryż, 17. 4. (PAT.) Dzienniki donoszą, że komisarz Litwinow udaje się do **Stresy,** skąd następnie wyjedzie do **Rzymu,** by odbyć konferencję z **Mussolinim.**

Parlament czechosłowacki rozwiązany

Praga, 17. 4. (PAT.) Prezydent Masaryk podpisał **dekret o rozwiązaniu obu izb.** Wybory odbędą się prawdopodobnie **dn. 19 maja.**

Furmanka pod kołami pociągu
Dwie osoby poniosły śmierć

Garwolin, 17. 4. (PAT.) Na szlaku kolei **Dęblin—Łuków** w pobliżu stacji Stawy pociąg osobowy **najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę.** Jadący furmanką dwaj wieśniacy ze wsi Derlatka — **Franciszek Ryszkowski i Aleksander Tonik** ponieśli **śmierć na miejscu.** Konie również zginęły.

Pociąg najechał na samochód
Automobiliści zostali zabici

Madryt, 17. 4. (PAT.) W pobliżu miejscowości Orihuela pociąg pasażerski **wpadł na przejeździe kolejowym na samochód,** którym jechało 5 osób. Samochód został doszczętnie zdruzgotany a **wszyscy jadący nim ponieśli śmierć.**

Wielki odsetek bezdzietnych małżeństw w Austrji

Wiedeń, 17. 4. (Pat). Jak wykazuje statystyka **25,1 proc. małżeństw w Austrji jest bezdzietnych.** Małżeństwa bezdzietne lub z jednem dzieckiem stanowią **więcej, niż 2/3 ogólnej ilości małżeństw,** zawartych w Austrji po roku 1890. W Wiedniu odsetek małżeństw bezdzietnych jest **bez porównania większy.**

Zamiast trzech tygodni — 4 dni
Pierwszy samolot komunikacyjny leci nad Pacyfikiem z Ameryki do Chin

Alameda (Kalifornja), 17. 4. (Pat). Wczoraj otwarta została handlowa komunikacja lotnicza **pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Chinami.** O godz. 23,51 wystartował z Alamedy wodnopłatowiec **„Panamerican“** wagi 20 ton, mając na pokładzie **6-ciu ludzi załogi i tysiąc szt. poczty.**

Wodnopłatowiec zatrzyma się w **Honolulu.** Czas przelotu na trasie Stany Zjednoczone-Chiny **wyniesie 4 dni.** Podróż okrętem na tej samej przestrzeni trwa **3 tygodnie.**

Pociąg spadł z nasypu

Londyn, 17. 4. (PAT.) W Nowej Szkocji na linji **Sydney—Halifax** wykoleił się pociąg, **spadając z nasypu.** Jest **wielu zabitych i rannych.** Dokładne rozmiary katastrofy nie są jeszcze znane. Na miejsce wypadku podążyły pociągi z **pomocą lekarską.**

Jaskinie zbójców ...pod Avignon

Romantyczne siedlisko bandytyzmu na południu Francji

Proces głośnego bandyty korsykańskiego, Spady zwrócił uwagę francuskiej opinji publicznej na niezlikwidowane dotychczas siedlisko bandytyzmu, który ma swych przedstawicieli nietylko na Korsyce.

W odległości około 70 km. na południowschód od starego grodu papieskiego Avignon ciągnie się pasmo górskie, Luberon, którego najwyższy szczyt dochodzi do 1200 m. Z szczytów górskich roztacza się wspaniały widok. Na południu srebrzy się morze Śródziemne a daleko na wschodzie widać ośnieżone szczyty alpejskie. Okolica dzika, urwista, pozbawiona prawie całkowicie dróg, jest wymarzonem siedliskiem dla różnego rodzaju przestępców, którzy pod osłoną lasów górskich, ciągnących się na przestrzeni 40 km., czuli się dotychczas dość bezpiecznie przed pościgiem władz bezpieczeństwa. — Liczne jaskinie, osłonięte bujną zielonością, dawały pewne schronienie ludziom, szukającym dla tych czy innych przyczyn samotności. Rzadko zaglądał w te okolice żandarm i rzadziej jeszcze turysta, którego pociągała wprawdzie romantyczna dzikość tych okolic, odstraszała natomiast jej niedostępność. Jedna jedyna droga, źle utrzymana w dodatku prowadzi z południa na północ, brak natomiast jakichkolwiek połączeń z wschodniemi i zachodniemi okolicami gór.

W ostatnim czasie jaskinie górskie poczęły coraz bardziej zaludniać się przestępczym elementem z Marsylji i Tulonu, który znajdował tu wszystko co w tych prymitywnych warunkach bytowania potrzebnem być mogło dla jego egzystencji. Lasy górskie obfitują w wszelkiego rodzaju zwierzynę. Rosnące dziko różne krzewy i drzewa dostarczają dostatecznej ilości leśnego owocu. Poza tem bandyci chętnie uzupełniali swe zapasy wyprawami do wiosek położonych u podnóża gór. Przyjął się nawet zwyczaj, że farmerzy francuscy, zamieszkujący okolice gór Luberon składali dobrowolnie ofiary w naturze, aby w ten sposób uniknąć zemsty ze strony bandytów.

Spokojny żywot „jaskiniowców" kończy się jednak. W ostatnich dniach policja francuska wszczęła energiczne poszukiwania za karanym wielokrotnie przestępcą, który po ostatniem morderstwie popełnionem w jednym z departamentów środkowej Francji, zbiegł do Marsylji a gdy i tu policja zaczęła mu coraz bardziej deptać po piętach, poszedł w góry. Rychło cała okolica zaalarmowaną została nowemi wyczynami tego bandyty, który w ciągu jednego tygodnia popełnił cztery morderstwa i spalił jedną z farm, położonych w okolicy podgórskiej, gdzie odmówiono mu dostarczenia amunicji. Zaalarmowane władze bezpieczeństwa postanowiły oczyścić okolice Luberon z elementu bandyckiego. W góry wysłano silne patrole żandarmerji, którym wprawdzie nie udało się dotychczas ująć głównego sprawcy napadu, unieszkodliwiono natomiast pewnego Araba, trudniącego się od kilku lat bandytyzmem i mającego na swem sumieniu kilka ofiar, w tem dwóch żandarmów.

Pościg za nieuchwytnym bandytą trwa nadal. Niewątpliwie energiczna akcja władz bezpieczeństwa powstrzyma napływ nowego elementu przestępczego, który dotychczas w górach Luberon mógł cieszyć się prawie całkowitą bezkarnością.

Kominiarska karjera teatralnej divy

Wstąpienie do klasztoru trickiem reklamowym

Wśród artystek francuskich panowała ostatnio moda porzucania desek scenicznych i wstępowania do klasztoru. Naturalnie żadna z artystek nie wytrwała w nowicjacie, już zgóry postanawiając nie wytrwać. Po pewnym więc czasie wracała znów do teatru. Była to najzwyczajniejsza reklama, usiłująca zwrócić uwagę ogółu i zapewnić powodzenie. Silna konkurencja młodych sił aktorskich wywołała nowe zjawisko, które nabrało we Francji cech stałości. Wybitniejsi artyści nie mogąc utrzymać się ze skromnych zarobków wycofują się ze sceny chwytając się innych praktycznych zawodów.

Jedna z głośnych jeszcze przed 10-ciu laty śpiewaczek w Paryżu wycofała się ze sceny i wstąpiła na naukę do kominiarza. Po odbyciu praktyki terminatorskiej zdała egzamin na majstra i otrzymała zaraz posadę.

Dopiero wówczas świat teatralny przypomniał ją sobie i posypały się korzystne oferty. Śpiewaczka jednakże wytrwała w swem postanowieniu i pozostała majstrem kominiarskim.

Zapytana dlaczego gardzi światem kinkietów, odpowiedziała, że dzięki zdobyciu nowego zawodu może pracować i być niezależną. Nie chce oddawać się znów w niewolę, z której się wydobyła.

Ta odpowiedź zdobyła jej sympatję i popularność, jak za czasów największego powodzenia w teatrze. Przedsiębiorstwo byłej śpiewaczki stało się modne.

Monte Carlo w obliczu ruiny



Kasyno gry w Monte Carlo znalazło się w obliczu ruiny. Tak przynajmniej twierdzą akcjonarjusze kasyna, które za rok ubiegły wykazało około milj. fr. strat. Na naszem zdjęciu pałac gry w Monte Carlo.

Miła przejażdżka



Pomysłowemu automobiliście zamiast czterech kół samochodu wystarczy nawet nie jedno koło, ale jedna opona, by w nią się wkręciwszy używać miłej przejażdżki. Ale czy naprawdę miłej? Śmiemy wątpić.

Litwa drugim Meksykiem dla katolików

„Lietuvos Aidas", donosi, że ostatnio ujawniono na Litwie tajną działalność partji t. zw. „atejtininków" (młodzieży kierowanej przez opozycyjną partję chrześcijańskich demokratów). Według „Lietuvos Aidas", akcja ta ma na celu szerzenie na Litwie niezadowolenia z obecnego ustroju i przekonania, że Litwa jest dla katolików drugim Meksykiem.

Ladis Kiepura śpiewa przed mikrofonem

Kiepura junior, występujący pod pseudonimem Władysław Ladis i zaangażowany do opery hamburskiej, śpiewał ostatnio przed mikrofonem tamtejszej radjostacji.

Krytyka podkreśla, że p. Ladis ma głos „zdrowy, świeży i dobrze wyrównany, liryczniejszy i bardziej miękki niż głos brata"; konstatuje, że głos wyszkolony jest znakomicie na sposób włoski a w górze osiąga także piękny blask bohaterski.

Wytyka mu się natomiast niedostateczne opanowanie języka niemieckiego.

Djamenty w Paranie

W stanie Parana w Brazylji, gdzie mieszka paręset tysięcy polskich kolonistów, znajdują się bogate złoża złota i djamentów. Ostatnio w miejscowości Palmito nad rzeką Tibagy znaleziono piękny okaz djamentu, wartości przeszło sto tysięcy milrejsów.

Djamenty znajdują się przeważnie na dnie rzeki lub też w piasku nadrzecznym. Wśród poszukiwaczy złota i djamentów znajduje się wielu Polaków.

Telefoniczny dziennik mówiony

Jeden z większych dzienników paryskich wprowadził dziennik mówiony, składający się z krótkich informacyj stale powtarzanych przez speakera. Abonent telefoniczny, chcąc usłyszeć najnowsze wiadomości, łączy się przy pomocy centrali telefonicznej z mikrofonem umieszczonym w redakcji. Licznik abonenta zalicza to jako zwykłą rozmowę. Czas słuchania wiadomości jest automatycznie ograniczony do czasu odpowiadającego objętości jednej serji wiadomości dziennika mówionego.

WALTER HERRMANN 52)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teka)

Dwadzieścia lat ciężkich robót. Było to równoznaczne z dożywotniem zesłaniem do Guyany. Przy moim stanie zdrowia oznaczało to przytem pewną śmierć w niedługim czasie. Wiedziałem o tem, o czem zresztą wie każdy Francuz, że ciężkie roboty, nieludzkie traktowanie więźniów i malaryczny klimat niszczą tam nawet atletyczne siły. Nie darmo w ustach ludu Gujana nazywa się „suchą gilotyną". Ludzkie życie nic tam nie znaczy. Sprawiedliwość francuska traktuje tę kolonję karną tylko wyłącznie, jako niezawodny środek do unieszkodliwiania przestępców.

Co może bardziej ich unieszkodliwić, niż śmierć? Aby zaś ta ostatnia nie dała zbyt długo tam na siebie czekać, straż nad zesłańcami powierzono tak zwanym dozorcom, a właściwie bestjom w ludzkiem ciele.

Tam, gdzie niezliczone wyziewy malarji zatruwają powietrze, gdzie błąkają się żywe trupy, gdzie piekące słońce podzwrotnikowe wypala duszę z ciała i wysusza jego członki, gdzie robactwo toczy ludzi żywcem, gdzie gruźlica i szkorbut szerzą się bez przeszkód, gdzie króluje zbrodnia i gdzie udręczona dusza biednego grzesznika znajduje ukojenie dopiero w szczękach rekina, grabarza zesłańców, tam jest piekło prawdziwe! Piekło, w zestawieniu z którem fantazja Dantego jest niczem.

Chociaż miałem nikłą nadzieję, że uda mi się uniknąć tego strasznego losu, to jednak nie chciałem poddać mu się bez walki. Adwokat mój wniósł apelację od tego wyroku. Liczne usterki prawne w przewodzie sądowym dawały także podstawy do odwołania się do ostatecznej instancji, do trybunału kasacyjnego w Paryżu. I w rzeczy samej sprawa toczyła się przed temi obiema instancjami. Jaki był jej przebieg, dokładnie nie wiedziałem.

Pewnego dnia zawiadomiono mnie, że w najbliższym czasie odbędzie się rewizja mego procesu przed trybunałem kasacyjnym w Paryżu, dokąd następnego dnia zostanę przetransportowany.

Znalazłem się najpierw w paryskiem więzieniu „La Santé". Następnie po kilku dniach przeniesiono mnie, nie bacząc na stan mego zdrowia i nerwów do więzienia w Fresnes pod Paryżem. Więzienie to jest przeznaczone tylko dla więźniów, skazanych już całkowicie prawomocnym wyrokiem.

Tam zabrano mi poprostu moje ubranie cywilne i kazano ostrzyc do skóry głowę i zgolić brodę Gdy protestowałem energicznie, powołując się na to, że jestem więźniem, pozostającym jeszcze pod śledztwem, dyrektor więzienia, śmiejąc się, powiedział:

— Pan się myli. Proces pański został zakończony prawomocnym wyrokiem. Jak wynika z akt pańskiej sprawy zarówno sąd apelacyjny, jak i izba kasacyjna, wyrok pierwszej instancji zatwierdziła.

Ani ja, ani też mój obrońca nie byliśmy powiadomieni zupełnie o zatwierdzeniu wyroku. Mój obrońca dowiedział się dopiero z listu ode mnie, że wyrok się uprawomocnił. Próbował uzyskać rewizję procesu, ale wszystko nadaremnie.

W lutym 1914 roku nadeszło polecenie przetransportowania mnie do La Rochelle a stamtąd do St. Martin dé Ré, ostatniego etapu przed zaokrętowaniem skazańców, wysyłanych do Cayenny, stolicy francuskiej Gujany. Nie mogłem chodzić, załadowano mnie przeto, jak zwierzę przeznaczone na rzeź, na wielki wóz i razem z tuzinem innych nieszczęśników, skazanych na deportację, przewieziono na dworzec kolejowy. Podróż wagonu aresztanckiego z Fresnes do La Rochelle trwała całe trzydzieści osiem godzin. Dla chorego człowieka była to nieznośna katusza. Nieludzkie przepisy o transporcie skazańców czyniły tę drogę poprostu piekielną udręką.

Moja wynędzniała powłoka cielesna została przytwierdzona za pomocą sześćdziesięcioczterofuntowego łańcucha do żelaznej sztaby w wagonie, grubej, jak ramię człowieka. Wagon był podzielony na szereg małych klitek, o szerokości około 80 centymetrów i takiej samej głębokości, w których każdy z nieszczęśliwców przycupnął, jak mógł. Byli między nimi ludzie o siwych już włosach, jak i nawpół dzieci jeszcze. Nie widziałem ich wewnątrz wagonu, ale słyszałem ich głosy. Żebrali, wołali o chleb, o wodę, dzień i noc nie milkły te zawodzenia i krzyki...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Organizacja turystyczna i krajoznawcza a biura podróży

Od najbardziej zamierzchłych czasów, ludzie odczuwali nieprzeparty pęd do poznawania tak własnych krajów, jak i obcych.

Pęd ten był właściwy już to poszczególnym jednostkom, już to całym grupom, szczepom i zrzeszeniom. Cele tej chęci poznawania krajów były różne: Głównym czynnikiem była tu walka o byt, poszukiwanie nowych terenów życiodajnych, podbój polityczny, podbój religijny, poszukiwanie rynków zbytu, itp. Wskazują nam na to chociażby wędrówki narodów, na skutek których ukształtował się bodaj obecny układ polityczny, oraz koczowniczy żywot naszych praojców.

W późniejszych czasach, oprócz powyższych czynników, począł wchodzić w grę czynnik czysto idealny — potrzeba zwiedzania dla samego zwiedzania, dla zadowolenia czysto duchowego, podziwiania pięknych krajoobrazów. oraz zwiedzania dla celów naukowych w różnych dziedzinach nauki, jak historji, archeologji i t. p. I tu już mamy typ turystyki i krajoznawstwa. Turystyka ta była utrudniona ze względu na brak środków lokomocji.

Odbywała się ona pieszo, konno lub szlakami wodnemi.

W miarę rozwoju środków komunikacyjnych, sposób podróżowania zmienia się.

O rozwoju turystyki pisze Naczelny Dyr. Polskiego Biura Podróży „Orbis", mjr. dypl. Fularski w swoim wydawnictwie p. t. „Turystyka jako dział Gospodarki Narodowej", w ten sposób: „W miarę rozwoju środków komunikacyjnych rozrasta się ruch wycieczkowy, mając na widoku nietylko cele poznawcze, wychowawcze, lecz i rozrywkowe oraz wypoczynkowe. Ruch ten wyodrębnia się i przybiera nazwę turystyki".

Od chwili gdy za pomocą kolei ludzkość osiągnęła możność szybkiego przerzucania się z miejsca na miejsce, daje się zauważyć szybki rozwój ruchu turystycznego. Miejscowości o pięknych krajobrazach, o wartości historycznej oraz o klimacie i naturalnych środkach leczniczych, goszczą coraz więcej wycieczkowiczów. Wyłania się konieczność budowy hoteli, zakładów gastronomicznych, leczniczych, rozrywkowych i t. p.

Za tem idzie potrzeba kogoś czy raczej czegoś, trzeciego między turystą a objektem godnym zwiedzania lub koniecznym w celach leczniczych, naukowych oraz rozrywkowych. **Staje się koniecznym doradca — dokąd i jak jechać, oraz techniczny organizator powyższego.**

Doradca ten i wykonawca znajduje się i przybiera formę biura podróży. Założycielem pierwszego biura podróży jest w XIX w. anglik Thomas Cook z zawodu stolarz, który biuro to założył w Anglji w roku 1850. Jak biuro takie było potrzebne, wskazuje jego szybki rozwój, gdyż w r. 1890 posiada ono już nietylko w Anglji ale i w innych krajach Europy 84 oddziały, 85 agentur i zatrudnia przeszło 2 i pół tys. urzędników. (Wydawnictwo „Biura Podróży w zakresie historycznym i organizacyjnym". Tad. Dziekoński, Warszawa, 1935).

Podczas wojny europejskiej działalność biur podróży, których do tego czasu była pokaźna ilość, siłą faktów zamarła, gdyż turystami wprawdzie przymusowymi były masy wojsk przerzucanych z jednego krańca Europy na drugi bez pomocy biur podróży decyzją i wolą wodzów. Po wojnie światowej biura podróży zaczynają wznawiać swoją działalność, lecz w formie nieco innej — narodowych biur podróży, gdy przed wojną nosiły przeważnie charakter biur międzynarodowych. Do zmiany swego charakteru zmuszone zostają ze względu na powstałe w państwach organizacja pasportowe, dewizowe, celne i t. p.

W Rzeczypospolitej Polskiej pierwszem jedynem narodowem biurem podróży jest „Orbis" założone w 1920 r. we Lwowie, jako instytucja prywatna o charakterze czysto handlowym. Obok niego działają międzynarodowe biura „Wagon Lits Cook" oraz Frankopol.

Ani Orbis, ani wymienione biura podróży w Polsce narazie nie mogły dać turystyce i krajoznawstwu tego z siebie, co powinny, t. j. działać i współdziałać w rozwoju turystyki, albowiem jak to wspomniałem wyżej, były to przedsiębiorstwa czysto handlowe, oparte na kalkulacji li tylko zysków bez czynnika społecznego, co nie mogło iść w parze z zadaniami i zamierzeniami ideowych placówek towarzystw krajoznawczych i turystycznych, opartych li tylko na działalności społecznej.

Różnica ta paraliżowała i uniemożliwiała współpracę biur podróży z tow. krajoznawczemi i turystycznemi, co wpływało nader ujemnie na rozwój turystyki i krajoznawstwa. Poszczególne towarzystwa krajoznawcze i turystyczne, owiane silnym duchem turystycznym, często gęsto prowadziły żywot suchotniczy, gdyż były prawie bezradne w pokonywaniu trudności, jakie się wyłaniały w związku z należytym rozwojem turystyki i krajoznawstwa jak wynajdywanie terenów turystyczno-krajoznawczych, techniczna organizacja grupowych wycieczek na dogodnych i udostępnionych warunkach, pokonywanie trudności paszportowych, dewizowych i t. p.

Dopiero w roku 1933 Polskie Biuro Podróży Orbis po przejściu na własność Banku P. K. O. w zrozumieniu wielkich zadań turystyki i krajoznawstwa przekształciło się z placówki czysto handlowej w placówkę o charakterze społeczno-narodowym, odnajdując w ten sposób wspólną platformę działania z towarzystwami krajoznawczemi i turystycznemi w Polsce.

Po gruntownej reorganizacji widzimy od 1 stycznia 1935 roku Polskie Biuro Podróży Orbis jako biuro narodowe.

Wchodzi ono w ścisły kontakt z wszelkiemi organizacjami mającemi na celu rozwój turystyki i krajoznawstwa, znajdując ku temu wspólny z temi towarzystwami do pracy język.

Nieomylnym pewnikiem jest obecnie twierdzenie, że taki stan rzeczy wpłynie nader dodatnio na rozwój turystyki krajowej i zagranicznej w Polsce, co przyczyni się w wielkiej mierze do rozwoju życia gospodarczego naszego kraju.

ALEKSANDER KACZORKIEWICZ

Bilety z kuponami na wyjazdy przedświąteczne

Kto wyjeżdża na święta wielkanocne, musi kupić do pociągów dalekobieżnych bilety z kuponami. Bez kuponów jechać nie będzie można. Kupony obowiązują do pociągów dalekobieżnych już od wczoraj i wydawane będą do północy w sobotę. Można je nabywać w Polskiem Biurze Podróży Orbis. Liczba kuponów jest ograniczona. Trzeba się spieszyć, by zapewnić sobie miejsce w pociągu.

Do Brukseli - na Wystawę Światową

Pierwsza wycieczka z Polski do Brukseli na Wystawę Światową wyruszy w nocy z 1 na 2 maja, by zdążyć na otwarcie Pawilonu Polskiego w dniu 3 maja. Powrót do Warszawy — 10 maja. Dzięki dobrze przygotowanej organizacji, Orbis zapewnia uczestnikom paszporty, przejazdy i tanie pobyty w Brukseli. Koszt od 290 zł.

Zgłoszenia w Orbisie do dnia 25 kwietnia.

„Kościuszko" - zdobywca mórz i lądów

(Od własnego korespondenta)

Vigo (Hiszpanja) w kwietniu

Pięć dni jazdy na chybotliwej, bujającej, przelewającej się wielkiemi zwałami fali, wystarczy, by sobie morze zdegustować. Tak przynajmniej sądzą ci, którzy zawarli przymierze z Neptunem. Są to nowicjusze, starsze panie i młodsze panienki, oraz szereg lalusiów i gogusiów, którzy nigdy świata nie oglądali. Trafiają się poza tem i silne natury, które mimo znoszenia kiedyś morza, dziś nie wytrzymują, i przypłacają tą dość przykrą dolegliwością, zwaną z ang. „seesickness". Niema na nią żadnego lekarstwa. Głowią się nad wynalezieniem odtrutki na rozmaite zarazy, dolegliwości i plagi azjatyckie i afrykańskie, rozmaici wielcy lekarze. Nikt dotąd nie pomyślał, ażeby raz zabić tego wroga ludzkości, który już najprawdopodobniej gnębił Noego podczas potopu, Kolumba podczas wyprawy do Ameryki i nam tak dotkliwie daje się we znaki w naszych wiosennych wycieczkach po szerokim świecie transatlantykiem „Kościuszką".

Płyniemy już poraz czwarty. Dawno temu, jeszcze za czasów władania nim Duńczyków, robiłem dwukrotną turę do Stanów Zjednoczonych. Potrzebował aż 14 długich dni, by zawinąć do jakiego Halifax, czy New Yorku. Dzisiaj po przejściu do rąk polskich potrzebuje na to dziewięciu dni, dzięki olbrzymim adaptacjom zarówno mechanicznym, jak i technicznym. Poza tem użyto w ostatnich latach tego okrętu do eskapad turystycznych o szerszym, dalekomorskim i egzotycznym zasięgu. W ubiegłym roku przemierzyliśmy Atlantyk aż pod Teneryfę, Santa Cruz i Maderę, zwiedziliśmy Maroko francuskie, Portugalję i Belgję. Warunki atmosferyczne niestety były marne, a stąd i nastroje pasażerów dość minorowe. Warunkowane też one były pewnemi niewygodami i brakami na statku, który właściwie był przeznaczony do transportu emigrantów, a nie turystów lepszego kalibru. Dało się nawet czytać ujemną krytykę ze strony publicystyki, która była wonczas dość licznie i wybitnie reprezentowana na „Kościuszce".

Mimo takich wspomień szereg zeszłorocznych pasażerów pośpieszyło i w tym roku na wyprawę hiszpańską. Linja Gdynia—Ameryka podała do wiadomości, że „Kościuszko" przeszedł gruntowną kurację przeczyszczającą i odtłuszczającą, rejuwanację i rekonstrukcję, która miała uczynić z niego eleganta z komfortem, nieczułego na wpływy i zmiany kapryśnej natury.

Wchodziłem na pokład z dużą dozą ciekawości, ale i pewności, że te wszystkie obietnice i przyrzeczenia były spełnione, bo wiem doskonale, że Linja Gdynia—Ameryka z prasą, jako organem opinji publicznej, liczy się zawsze. Nie zawiodłem się. Pierwsze wrażenie było takie, że „Kościuszki" nie poznałem. Jakiś inny, nie ten sam. Może nie zewnątrz, bo dziób, kominy, dźwigi pokłady nie zmieniły się wiele, ale wnętrze podległo całkowitej zmianie.

Oczywiście biegnę pod przewodem swego stewarda z bagażem do kabiny. Czyściutka. Inaczej rozplanowana. Dotykam łoża: miękkie sprężyny i materac. Obok elegancka umywalka z bieżącą ciepłą i zimną wodą i wygodna kanapka. Szkoda, że niema jeszcze przy tem składanego stolika i że pokasowano szafki na rzeczy, zamieniając je niewygodnemi wieszakami. Na podłodze zamiast dywaników linoleum, łatwe do zmycia i nie chłonące kurzu U góry doskonała wentylacja, wyciąga wszelkie zapachy nieodłączne od ciasnego kąta i ludzkich wypocin, na zewnątrz całym systemem kanałów.

Zastosowano nowe urządzenia hydrotechniczne, więcej łazienek i pryszniców. To dużo znaczy, bo woda myje i odświeża. Poza tem co za zmiany z jadalniami. Pobudowano dwie olbrzymie, komfortowe, przy łagodnem, górnem oświetleniu, o stolikach kilkoosobowych w miejsce dawnych długich od końca do końca sali. Miło się przedstawiają saloniki i dwa bary, zawsze pełne gości przy konsumpcji nie droższej od lądowej. Nie zapomniano o stolikach do brydża, który tu jest nagminną chorobą tych, którzy nie tańczą, nie czytają i nie rozmawiają. Wreszcie cały okręt utrzymany jest w porządku i czystości, jakiej pozazdrościć nam mogą inne nawigacje pasażerskie. Pod względem kuchni i obsługi nie stoimy gorzej, a może nawet lepiej od Francuzów, Anglików czy Amerykanów.

Jedzie nas obecnie przeszło 450 osób i około 230 załogi pod wodzą starego i doświadczonego wilka morskiego, kpt. Eustazego Borkowskiego.

KS. W. KNEBLEWSKI

„Camping" w Anglji i w Polsce



Wycieczkowicze, jadący na „weekend" angielskim pociągiem campingowym, wypoczywają po przybyciu „w nieznane", zanim udadzą się dalej pieszo do ostatecznego celu wycieczki. Jak wiemy, od maja Dyrekcja P. K. P. w Toruniu organizuje takie wycieczki do różnych ciekawych, malowniczych lub historycznych miejscowości na Pomorzu.

Wędrówka po Browarze Kuntersztyn w Grudziądzu

Siedząc w kawiarni czy restauracji przy smacznej szklance piwa kuntersztyńskiego, nie zdajemy sobie z tego sprawy, jakie koleje przechodzi ten popularny napój, zanim stanie przed nami lśniąc bursztynowym kolorem, z białym kołnierzem gęstej piany.

Korzystając z uprzejmości p. dyrektora Naganowskiego, współpracownik nasz miał możność zwiedzenia pięknie urządzonego Browaru Kuntersztyńskiego w Grudziądzu. U zbiegu ulic Młyńskiej i Budkiewicza, wzdłuż brzegu Trynki, zajmuje browar ten duży kompleks gmachów, świecących czerwienią swych cegieł.

Wędrówkę rozpoczynamy od samego **serca fabryki,** tj. od jej rozległej hali maszyn. Duża, 200-konna, szybkobieżna maszyna parowa, połączona z potężnym kompresorem, stanowi prawdziwy wyraz nowoczesnej techniki. Kompresor ochładza rozmaite oddziały przedsiębiorstwa, zaś część jego siły pochłania generator, służący do wyrobu sztucznego lodu. Dynamomaszyna o mocy 50 KM. porusza 30 motorów, rozmieszczonych w rozmaitych budynkach. W maszynowni znajduje się jeszcze druga, mniejsza maszyna parowa, będąca w ruchu w porze zimowej, kiedy produkcja jest znacznie mniejsza. Gdy maszyna parowa stoi, prąd potrzebny do oświetlenia czerpie się z silnej baterji akumulatorowej.



Czyszczenie butelek ługiem, wodą zimną i ciepłą odbywa się również mechanicznie.

W drodze z hali maszyn do kotłowni, przechodzimy obok aparatu, służącego do **odżelaźniania wody,** gdyż żelazo posiada tę właściwość, iż barwi piwo na ciemno. Chcąc więc otrzymać piękny kolor pilzneński, należy wodę oczyścić ze składników żelaza.

W kotłowni uderza nas ciekawy aparat, t. zw. **chlorator,** służący do oczyszczania wody, albowiem woda używana do mycia naczyń jak beczki i butelki, musi być biologicznie czysta, t. j. nie może zawierać żadnych drobnoustrojów. Minimalne dawki chloru, wpuszczane automatycznie do przewodów rurowych, zabijają wszelkie bakterje.

Wodę swą czerpie browar **z własnej studni,** głębokiej na 60 metrów. Ponieważ woda ta jest twarda, przechodzi ona proces odkarbonizowania, przez dodanie pewnej ilości wapna, w specjalnych ogromnych basenach.

Zwiedziwszy **laboratorjum,** gdzie odbywają się badania jęczmienia, słodu, wody, brzeczki i piwa, udajemy się do tej części browaru, gdzie wyrabia się piwo. Najpierw wkraczamy do rozległych podziemi, gdzie w olbrzymich sklepionych halach **leżą warstwy jęczmienia,** przechodzące proces kiełkowania. Dyrektor Naganowski wyjaśnia, iż jęczmień, z którego fabrykuje się słód o typie pilzneńskim, musi być najlepszego gatunku, podczas gdy do wyrobu piw o kolorze ciemniejszym, można używać również jęczmion mniej szlachetnych. Po dokładnym oczyszczeniu, moczy się jęczmień, a następnie usypuje w grzędy do kiełkowania. Kiełkowanie trwające około 9 dni, ma na celu rozluźnienie komórek, aby nierozpuszczalny krochmal dał się rozpuścić w wodzie. Grzędy jęczmienia muszą być starannie przewracane, gdyż inaczej zachodzi obawa pleśni. Skiełkowany jęczmień dostaje się za pomocą elewatorów do suszarni, gdzie suszy się go, podnosząc temperaturę aż do 70 — do 80° C. Automatyczne obrotnice przewracają warstwy zielonego słodu i nie dopuszczają do przepalenia. Po suszeniu, trwającem około 24 godziny, słód zawiera już tylko 3 i pół do 4 proc. wody, stając się temsamem zdatnym do użytku w warzelni.

Przed zsypaniem do magazynów czyli **silosów,** podlega słód odkiełkowaniu, czyli czyszczeniu na specjalnych maszynach, poczem kiełki składa się osobno, a następnie



Ogólny widok Browaru Kuntersztyn.

sprzedaje jako karm dla bydła albo do fabryk wyrabiających drożdże.

Przed użyciem do warki słód gniecie się za pomocą specjalnej maszyny zwanej **śrutownikiem,** podobnej do walców młyńskich. Zgnieciony słód wsypuje się w warzelni do kotła zacieranego, gdzie miesza się go z wodą, czyli „zacier". Poprzez kocioł filtracyjny zacier spływa już jako brzeczka do kotła warzelnego, gdzie gotuje się z chmielem przez czas dłuższy. Łuski słodu, czyli t. zw. słodziny, stanowią bardzo cenny pokarm dla bydła, w pierwszym rzędzie dla świń.

Po ukończeniu warki **brzeczka piwna** przepompowuje się do ogromnego płaskiego basenu, zwanego **chłodnikiem,** gdzie częściowo się ochładza, a zarazem nabiera tlenu, by łatwiej fermentowała. Z chłodnika brzeczka spływa **do fermentacji,** poprzez aparat chłodniczy, stanowiący system rur miedzianych, w których cyrkuluje lodowata woda. Dzięki temu ochłodzeniu, brzeczka spływająca do naczyń fermentacyjnych, ma temperaturę nie wyższą jak 5° C. W kadziach fermentacyjnych następuje zadanie drożdży czystej kultury, poczem po 8-miu do 10-ciu dniach, brzeczka, która wmiędzy



Obciąg piwa beczkowego.

czasie zamieniła się w piwo, przechodzi do piwnic składowych.

W piwnicach znajdują się częściowo **duże beczki drewniane** o pojemności od 30 do 70 hl., a częściowo **zbiorniki metalowe,** aluminjowe lub emaljowane czyli t. zw. **tanki,** o pojemności od 100 do 200 hl. W tych to potężnych naczyniach przechodzi piwo t. zw **cichą fermentacje.** trwającą trzy **miesiące,** w czasie których dojrzewa i nasyca się kwasem węglowym.

Na zapytanie naszego współpracownika, ile też piwa znajduje się w piwnicy, dyrektor Naganowski z uśmiechem wyjaśnił, iż każdy mieszkaniec Grudziądza, nie wyłączając niemowląt, mógłby wypić w dniu dzisiejszym 20 litrów piwa, a jeszcze by coś dla browaru pozostało.

Po dokładnem obejrzeniu hali fermentacyjnej i piwnic składowych, przechodzimy przez rozległe podwórze, gdzie mieszczą się oddziały pomocnicze browaru jak bednarnia, stolarnia, garaż mieszczący 12 samochodów ciężarowych, stajnia, wozownia i t. d.

Wchodzimy do oddziału, gdzie piwo obciąga się do beczek. Pompuje je z piwnicy elektryczna **pompa rotacyjna,** t. zw. regulator ciśnienia, poczem piwo przechodzi przez filtry i dostaje się do aparatu zwanego izobarometrem, który automatycznie napełnia beczki.

Ciekawie przedstawia się przygotowanie beczek do obciągu. Po powrocie od klientéli, beczki są badane pod naciskiem 3 atm. czy są szczelne, a jeżeli wykazują jakiekolwiek braki, odchodzą natychmiast do bednarni, uskuteczniającej naprawy.

Mycie beczek tak zewnętrzne jak i wewnętrzne odbywa się automatycznie przy pomocy ogromnej, bardzo dowcipnie skonstruowanej maszyny. Po wymyciu każda beczka zostaje wyświetlona, czyli badana, czy wewnętrzna warstwa żywicy nie uległa uszkodzeniu. W razie najmniejszej wątpliwości pod tym względem, beczkę odsyła się do smolarni, przyczem beczki powracające z prowincji smoli się zasadniczo po każdym użyciu.

Najbardziej imponującem urządzeniem browaru jest **butelkownia.** Maszyna automatyczna systemu **„Saxo",** stanowiąca ostatni wyraz techniki, myje butelki bez użycia szczotek i bez dotknięcia ręką ludzką, rozczynem ługu, gorącą i zimną wodą tak, iż każda butelka jest myta 48 razy, a następnie napełnia je samoczynnie, dostarczając i do 5 tysięcy butelek na godzinę.

Etykietowanie butelek nie odbywa się za pomocą powszechnie znanych nalepek naklejanych klejem, lecz elektrycznie pędzonemi t. zw. „krawaciarkami", które przywiązują samoczynnie cienkim sznureczkiem zgrabne etykiety w formie krawatów do szyjki butelki, plombują sznureczek i wybijają na krawatce datę.

Ten sposób etykietowania jest bezsprzecznie najbardziej higjeniczny i daję zupełną rękojmię, że otrzymuje się faktycznie oryginalny obciąg browarowy, gdyż otwarcie butelki bez zerwania plombowanego sznureczka nie jest możliwe.

Butelki zawierające piwo słodowe, znane pod nazwą „Karamel", poddaje się po napełnieniu pasteuryzacji czyli stopniowemu ogrzaniu do 70°C., przezco dalszy ferment piwa zawierającego czysty cukier, zostaje wstrzymany.

Browar Kuntersztyn, **NAJWIĘKSZY CO DO ZBYTU ZAKŁAD TEGO RODZAJU W WOJEWÓDZTWACH POZNAŃSKIEM I POMRSKIEM,** wyrabia kilka doskonałych gatunków piw, nie ustępujących najlepszym wyrobom krajowym i zagranicznym, a mianowicie:

PIWO EKSPORTOWE JASNE PEŁNE, O WSZELKICH CECHACH ORYGINALNEGO PILZNERA, zawierające 12,6 do 12,8 proc. ekstraktu słodowego.



Butelkowanie piwa odbywa się za pomocą specjalnej maszyny w sposób automatyczny.

PIWO DUBELTOWE JASNE, o zaprowadzonej, opatentowanej nazwie **„MARSZAŁKOWSKIE".**

PIWO DUBELTOWE CIEMNE typu monachijskiego **„KOŹLAK",** wreszcie

PIWO LECZNICZO - SŁODOWE „KARAMEL" z dodatkiem czystego cukru.

Obszar zbytu Browaru Kuntersztyn obejmuje całe województwo pomorskie oraz części północne województw poznańskiego i warszawskiego. Składnice i reprezentacje browaru znajdują się we wszystkich ważniejszych miejscowościach.

W roku ubiegłym browar uruchomił **nowoczesną fabrykę wód mineralnych,** wyrabiającą doskonałą wodę sodową oraz wysokogatunkowe lemonjady cytrynową, malinową, białą bezbarwną „Nektrę" wreszcie „Oranżadę", sporządzoną z najlepszych ekstraktów naturalnych.

Współpracownik nasz, który na zwiedzenie browaru poświęcił kilka godzin czasu, był zdumiony nietylko nowoczesnością i celowością urządzeń, lecz również wzorowym porządkiem, higjeną i czystością, zasługującą na szczególne podkreślenie.

Przy pożegnaniu się, dyrektor Naganowski prosił nas o poinformowanie czytelników, że wbrew częstokroć błędnemu mniemaniu, kolor piwa nie ma nic wspólnego z zawartością ekstraktu czyli t. zw. pełnością smaku, przytaczając jako dowód, że bardzo jasne piwo pilzneńskie, będące pierwowzorem dla wszelkich piw jasnych, zawiera do 13 procent ekstraktu.

T. R.

Elektronowy mikroskop

Badanie struktury metali, zwłaszcza przy bardzo wysokich temperaturach, nasuwało poważne trudności, i pomiary przeprowadzane zwykłemi mikroskopami dawały mniej dokładne wyniki. Ostatnio trudność ta została usunięta dzięki zastosowaniu przez znanego badacza struktury metali, Knechta, mikroskopu elektronowego. Tego rodzaju mikroskop pozwala badać metale i stopy najbardziej drobnoziarniste przy najwyższych temperaturach.

Największy silnik Diesla

Elektrownia w Kopenhadze ostatnio uruchomiła silnik Diesla o mocy 21.000 K. M. Jest to obecnie największa jednostka siłowa w Europie. Silnik został zbudowany przez znaną fabrykę maszyn Burmaister i Wain w Danji. Silnik składa się z 8-miu cylindrów o średnicy 840 mm. i wykonuje 115 obr. na min. Przeznaczony on jest do napędu prądnicy, dającej napięcie 6.000 Volt. Wymiary silnika są tak duże, że do obsługi wentylów i rozpylaczy, które znajdują się w górnej jego części, mechanicy dostają się przy pomocy specjalnej windy.

Na ziemiach Pomorza

Oświata w wojsku

Konkursy czytania w garnizonie grudziądzkim

Dnia 10 bm. zakończone zostały w Grudziądzu pierwsze garnizonowe konkursy czytania, które cieszyły się dużem zainteresowaniem wśród braci żołnierskiej. Do konkursu w trzech grupach stanęło 19 zawodników z miejscowych oddziałów. Zawodnicy ci stanowili elitę, wysuniętą na czoło z konkursów, jakie odbyły się w poszczególnych oddziałach.



Świetlica żołnierska 66 pp. w Grudziądzu.

W grupie pierwszej stawali żołnierze służby czynnej, uczęszczający na I stopień przymusowego nauczania. Popisywali się oni płynnem czytaniem i opowiadaniem przeczytanego ustępu. Pierwszą nagrodę w tej grupie uzyskał st. strzelec Krauze z 66 pułku piechoty.

W drugiej grupie, gdzie chodziło o największą ilość przeczytanych książek i orjentowanie się w treści dzieł przeczytanych — pierwsze miejsce uzyskał strzelec 64 p. p. Janiszewski.

W trzeciej konkurencji, najtrudniejszej, gdzie należało się wykazać gruntowną znajomością poważniejszych naszych pisarzy i wskazać na podstawie odczytanego ustępu tytuł i autora dzieła, pierwsze miejsce zdobył szeregowiec Wiwatowski z C. W. Żand.

Dnia 13 bm. w Domu Żołnierza nastąpiło wręczenie nagród dla zwycięzców, dokonane przez komendanta garnizonu p. generała Sawickiego, który po żołniersku przemówił do zawodników, podkreślając znaczenie oświaty dla wojska i Państwa. Zaznaczyć się godzi, że na nagrody złożyły się datki poszczególnych spółdzielni wojskowych, które w roku zeszłym z okazji dnia spółdzielczości zadeklarowały pewne sumy na ten cel. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę piękne oprawne dzieła naszych pisarzy, zaopatrzone w odręczną dedykację p. gen. Sawickiego, różne cenne upominki i każdy z wyeliminowanych w oddziałach żołnierzy otrzymał na pamiątkę egzemplarz jednodniówki pod tytułem „Grudziądz wczoraj, dziś i jutro".

Równocześnie p. komendant garnizonu wręczył zwycięskiemu zespołowi C. W. Kaw. nagrodę przechodnią za szachy strzeleckie, ufundowaną przez siebie.

Uroczystość wręczania nagród zakończona została wspólną fotografją.

W trosce o poziom muzyki kościelnej

Chóry kościelne w Grudziądzu utworzyły jednolitą organizację

W Grudziądzu zebrali się prezesi i dyrygenci chórów kościelnych przy udziale kapelmistrza 64 pp. p. por. Szpuleckiego, celem omówienia zjednoczenia się chórów kościelnych w jedną organizację. Zebranie zagaił ks. Szczurkowski, prezes komitetu chórów kościelnych, które ostatnio urządziły wspólnie trzy piękne koncerty religijne, odnosząc poważny sukces artystyczny i moralny. Najpierw wysłuchano sprawozdań komitetu i podzielono w myśl uchwał powziętych na poprzednich zebraniach, skromne fundusze.

Wspólne koncerty dały chórom okazję do wspólnego zbliżenia i poznania się nawzajem to też postanowiono utworzyć „zarząd zarządów" chórów kościelnych, któryby zajął i opiekował się chórami, aby wszystkie stanąć mogły na wysokim poziomie artystycznym. W tym celu powołano przy zarządzie zjednoczenia chórów kościelnych prelegenta który we wszystkich chórach wygłaszać będzie prelekcje, przy ilustrowaniu pieśni płytami gramofonowemi itp.

Do zjednoczenia zgłosiły swe przystąpienia następujące chóry: Fara: męski i mieszany, św. Krzyż „Dzwon", Najśw. Serca P. Jezusa, św. Cecylja oraz Towarzystwo śpiewacze niem. Kat. św. Cecylji. Do zarządu wybrano prezesem — Ks. Szczurkowskiego (inicjatora koncertów) sekretarzem — Stan. Smoczyńskiego (organistę przy kościele św. Krzyża) skarbnikiem — Jana Pawłowskiego. Wiceprezesem — p. por. Stan. Szpuleckiego, który obejmie kierownictwo nad chórami i orkiestrą. Dalszemi członkami zarządu są: prezesi i dyrygenci chórów kościelnych. Uchwalono urządzać zebrania zarządu według potrzeby lecz conajmniej raz w kwartale. W celu nawiązania ścisłego kontaktu i wzajemnego poznania się członków chórów kościelnych urządzi się conajmniej raz w roku wspólną wieczornicę (porą zimową) wspólną wycieczkę (w letniej porze) oraz wspólnemi siłami koncerty religijne jak nie mniej wspólne jednolite występy podczas manifestacji katolickiej.

Oby chóry grudziądzkie znalazły naśladowców i w innych miastach pomorskich. Zyskałby na tem poziom naszej muzyki kościelnej.

Walne zebranie Konfraterni Artystów w Toruniu

Majstrem został inż. Jarosławski

W dniu 15 bm. członkowie i sympatycy Konfraterni Artystów zgromadzili się licznie na **walnem zebraniu Konfraterni** w pięknym zabytkowym lokalu w podziemiach Ratusza.

W linji rozwojowej Konfraterni dzień ten był momentem doniosłym, zamykającym proces konsolidacji i budowy fundamentów, oraz otwierającym **nowy okres rozbudowy stowarzyszenia wszerz.**

W ciągu wielu lat dotychczasowej pracy organizacyjnej w ściSłem gronie Konfraternia zgrupowała w swych szeregach wielu czynnych artystów i sympatyków, uzyskując swą pracą zaufanie społeczeństwa oraz władz państwowych i samorządowych, czego dowodem była obecność oraz przemówienie p. starosty **Skórewicza.**

Oparta na tak solidnych podstawach i mając poparcie całego Torunia, Konfraternia staje obecnie przed nowem zadaniem, pociągnięcia do współpracy nad kulturą i sztuką szerszych warstw oświeconego społeczeństwa **nietylko Torunia ale i całego Pomorza.**

Zmiana zakresu działalności Konfraterni znalazła wyraz w uchwaleniu przez walne zebranie **nowego statutu,** dostosowanego do rozszerzonych ram działalności.

Pod przewodnictwem p. dr. **Steinborna** walne zebranie powołało do pracy nowy zarząd w skład którego weszli konfratrowie: inż. **Jarosławski** — majster, **Mocarski** — pod majstrzy, inż. **Sylwestrowicz** — pisarz, inż. **Jost** — skarbnik, oraz jako członkowie p. p.: **Wieczorek, Bogusławska, dr. Skowroński, Wojnarska, Jaroszewicz, Brunon Gęstwicki i Korczakowska.**

Organizacje PW i WF w Chełmnie

manifestują przeciwko niemieckiej „Ehrenkreutzomanji"

W poniedziałek odbyło się z inicjatywy Zarządu Powiatowego Federacji zebranie wszystkich organizacyj P. W. i W. F., wchodzących w skład Federacji względnie z nią współpracujących, w celu publicznego zdementowania fałszywych wieści o rzekomem dekorowaniu byłych uczestników wojny światowej niemieckimi „Ehrenkreutzami".

Zebranie po wysłuchaniu wyczerpującego referatu p. profesora Sobczaka, oraz wyjaśnień prezesa powiatowego Federacji, mjr. Kleina napiętnowało mętną robotę niemieckich agitatorów, określając tych, którzy czynnie w niemieckiej akcji pracowali, jak i tych, którzy wnioski o nadawanie niemieckiego krzyża honorowego podpisali, mianem **zdrajców ojczyzny.**

Uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem Roty zebranie zakończono.

Ograniczenie ruchu pociągów pasażerskich w czasie Świąt Wielkanocnych

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu podaje do wiadomości, że z powodu znacznie zmniejszonego zaludnienia pociągów pasażerskich w czasie Świąt Wielkanocnych **odwołuje bieg następujących pociągów osob.**

W niedzielę, dnia 21 kwietnia.

poc.	nr.	528	Toruń Przedm.	odjazd	godz.	16,53	Grudziądz	przyjazd	godz.	18,29
»	»	1351	Brodnica	»	»	19,20	Toruń	»	»	20,51
»	»	529	Grudziądz	»	»	17,35	Kowalewo Pom.	»	»	21,08
»	»	1352	Kowalewo Pom.	»	»	4,10	Brodnica	»	»	7,35
»	»	1625	Kościerzyna	»	»	13,43	Kartuzy	»	»	14,49
»	»	1626	Kartuzy	»	»	6,35	Kościerzyna	»	»	7,36
»	»	3121	Laskowice	»	»	6,26	Czersk	»	»	8,05
»	»	3122	Czersk	»	»	4,20	Laskowice	»	»	6,08
»	»	5521	Gdynia	»	»	7,52	Wejherowo	»	»	8,33
»	»	5522	Wejherowo	»	»	12,32	Gdynia	»	»	13,09

W niedzielę, dnia 21 kwietnia i w poniedziałek, 22 kwietnia b. r.

poc.	nr.	6131	Iłowo	odjazd	godz.	9,55	Brodnica	przyjazd	godz.	11,40
»	»	6132	Brodnica	»	»	5,50	Iłowo	»	»	7,38
»	»	6133	Brodnica	»	»	5,30	Grudziądz	»	»	7,18
»	»	6152	Grudziądz	»	»	11,00	Brodnica	»	»	12,51
»	»	1251	Nowe Miasto	»	»	13,15	Lubawa	»	»	14,32
»	»	1252	Lubawa	»	»	8,50	Nowe Miasto	»	»	10,09
»	»	31	Toruń Mokre	»	»	15,11	Bydgoszcz	»	»	16,23
»	»	32	Bydgoszcz	»	»	6,50	Toruń Mokre	»	»	8,01
»	»	423	Bydgoszcz	»	»	0,40	Laskowice	»	»	1,49
»	»	424	Laskowice	»	»	8,30	Bydgoszcz	»	»	9,33
»	»	429	Smętowo	»	»	6,55	Tczew	»	»	8,00
»	»	430	Tczew	»	»	14,40	Smętowo	»	»	15,45
»	»	3321	Skórcz	»	»	15,40	Czersk	»	»	16,55
»	»	3354	Czersk	»	»	13,30	Skórcz	»	»	15,05
»	»	423	Aleksandrowo	»	»	7,05	Toruń Przedm.	»	»	7,32
»	»	424	Toruń Przedm.	»	»	7,50	Aleksandrowo	»	»	8,17
»	»	743	Tczew	»	»	9,30	Starogard	»	»	10,07
»	»	744	Starogard	»	»	13,17	Tczew	»	»	13,50
»	»	745	Tczew	»	»	14,00	Starogard	»	»	14,37
»	»	746	Starogard	»	»	19,25	Tczew	»	»	20,00
»	»	6141	Radzyń	»	»	6,35	Mełno	»	»	6,52
»	»	6142	Grudziądz	»	»	5,45	Radzyn	»	»	6,31

Ponadto podaje się, że w okresie przedświątecznym od 16 do 20 kwietnia każdy podróżny wyjeżdżający z Warszawy powinien posiadać specjalny kupon który wydawać będą kasy kolejowe i biura podróży bezpłatnie łącznie z biletem. Pożądanem jest, aby podróżni zaopatrywali się w bilety powrotne zaraz po przyjeździe do Warszawy. Dla podróżnych, jadących tranzytem poza Warszawę zostaną rezerwowane w odnośnych pociągach specjalne wagony, wobec czego podróżni ci nie potrzebują posiadać kuponu.

W uznaniu zasług prez. Rummla

Na ostatniem walnem zebraniu Rady Interesantów Portu, po za wyborem członków Zarządu na rok 1935, reprezentujących poszczególne związki, uchwalono zapraszać na wszystkie posiedzenia zarządu, p. J. Rummla, jako członka honorowego R. I. P.

Uchwała ta jest wyrazem uznania dla zasług i pracy położonej przez prez. Rummla około naszego życia portowego.

Utworzenie oddziału Komitetu Ligi Drogowej w Gdańsku

Pod protektoratem Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku p. Ministra dr. Kazimierza Papee, utworzony został w Gdańsku Oddział Ligi Drogowej i Komitet Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej. Do Komitetu tego przystąpiło szereg czołowych firm polskich gdańskich.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 17 kwietnia o godz. 7 rano: W Krakowie (—1,93) —2,16; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,55) 1,42; w Przemyślu (San) (—0,84) —1,08; w Zawichoście (2,71) 2,32; w Warszawie (2,37) 2,64; w Wyszkowie (Bug) 1,36) 1,33; w Pułtusku (Narew) (1,53) 1,64; w Płocku (2,10) 2,14; **w Toruniu (2,56) 2,57; w Fordonie (2,58) 2,56; w Chełmnie (2,40) 2,38; w Grudziądzu (2,75) 2,69; w Korzeniewie (2,94) 2,84; w Piekle (2,58) 2,44; w Tczewie (2,75) 2,60; w Einlage (2,74) 2,60; w Schiewenhorst (2,72) 2,64.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 16 bm. 7 st. C, a w dniu 17 bm. 6,8 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 16 bm. o godz. 7 rano plus 4 st. C., Kierunek wiatru południowo-wschodni.

Zmiany personalne w Cukrowni w Pelplinie

Jak się dowiadujemy długoletni dyrektor handlowy w Cukrowni w Pelplinie p. Bobzin spowodu osiągnięcia wieku przechodzi w stan spoczynku.

Władze nadzorcze Cukrowni na posiedzeniu dnia 16 bm. wybrały na to stanowisko dotychczasowego urzędnika Cukrowni p. Antoniego Czerwińskiego z Tczewa.

P. Czerwiński z pochodzenia Pomorzanin, znany jest jako zasłużony działacz społeczny, to też społeczeństwo przyjmuje decyzję władzy nadzorczej Cukrowni z zadowoleniem do wiadomości.

P. Czerwińskiemu w imieniu naszej redakcji życzymy na nowem stanowisku wszelkiej pomyślności.

Skazanie szajki weglokradów

Sąd Grodzki w Bydgoszczy w wyniku przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawy skazał na **6 miesięcy aresztu Antoniego Cudzamińskiego i Stefana Skomskiego z Solca Kujawskiego za okradanie pociągów kolejowych na linji Bydgoszcz — Toruń.** Łączna szajka ta zdołała „przywłaszczyć" sobie 1.750 kg czarnych djamentów. Wraz ze Cudzamińskim i Skomskim przed obliczem sądu zasiadł wspólnik skazanych, **Bolesław Kasprowicz,** również mieszkaniec Solca. **Kasprowicza skazał sąd na 4 miesiące aresztu,** zawieszając mu wykonanie kary na okres 3 lat.

Kobieta musi być przygotowana

Zadania Przysposobienia Wojskowego Kobiet

Przysposobienie wojskowe kobiet jest w Polsce ruchem społecznym, pod egidą władz państwowych, przygotowującem społeczeństwo kobiece do współudziału w obronie kraju na wypadek wojny. Położenie naszego kraju wymaga wytworzenia w społeczeństwie spoistości i siły, którąby z jednej strony uniemożliwiała pochopne zaatakowanie nas, a z drugiej — w razie koniecznej potrzeby, pomogła wyjść z wojny obronną ręką. Położenie nasze wymaga przygotowania nietylko technicznego, lecz i moralnego.

Jeśli chodzi o męską część społeczeństwa — odbywa ona swoje techniczne przygotowanie w czasie służby wojskowej. Inaczej się jednak ma rzecz z przygotowaniem kobiet, które — jak wiadomo — stanowią połowę społeczeństwa, a w czasie wojny, gdy wojsko znajduje się na froncie — znaczną jego większość.

Przygotowanie kobiece, wypływające z odmiennych warunków i zadań kobiety — spełnia Przysposobienie Wojskowe Kobiet.

P. W. K. ustalone na podstawie wielu doświadczeń i unormowane potrzebami państwa działa po myśli dwóch swoich zasadniczych zadań: wychowuje kobiety na świadome swych obowiązków względem państwa, głęboko uspołecznione obywatelki i przygotowuje je organizacyjnie i technicznie do pełnienia służb pomocniczych w razie wojny. Z zadań tych wynika wybitne znaczenie P. W. K. i to nietylko na wypadek wojny, ale i w czasie pokoju. Program P. W. K. składa się z trzech, całość stanowiących działów. Są to wychowanie fizyczne, dążące do osiągnięcia zdrowia i pewnego poziomu wytrzymałości i sprawności fizycznej, przeszkolenie fachowe w jednej z dziedzin specjalnych wybranych przez daną jednostkę, jak np. w służbie sanitarnej, łączności, administracyjnej, oświatowej itp. i wreszcie — podstawowe dla całego PWK. t. zw. wyszkolenie ogólno - wojskowe. Daje ono podstawy organizacyjne i wychowawcze, zaznajamia z zadaniami i rolą kobiet w okresie wojny, ze swoistymi metodami pracy wojska, drogą pracy wychowawczej i wdrażania do solidnej, bezinteresownej pracy społecznej, wyrabiania typu jednostki społecznie czynnej, karnej i odpowiedzialnej obywatelki.

P. W. K. ze strony państwa regulują władze WF. i PW. Rola stowarzyszenia PWK. jest jednak bez porównania szersza i bardziej samodzielna od PW. męskiego. Ta zasadnicza różnica wynika z odmiennych zadań PW. i PWK.

W obecnej chwili pracuje w dziedzinie przysposobienia wojskowego kobiet na terenie kraju kilka stowarzyszeń kobiecych. Stowarzyszeniem kobiecem organizującem i prowadzącem na terenie Rzplitej podstawowe działy w tej dziedzinie (wraz z wychowaniem fizycznem), oraz szkolącem instruktorki jest Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

†

W dniu 17 kwietnia 1935 r. zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu

ś. p.

STANISŁAW ŁUKOWSKI

kierownik I-szej Szkoły Powszechnej w Toruniu, długoletni członek Ogniska Związku Naucz. Polsk. działacz społeczny i członek szeregu organizacyj toruńskich.

Związek Nauczycielstwa Polskiego traci w ś. p. Zmarłym jednego z najdzielniejszych i najlepszych swoich członków, który podczas kilkunastoletniego pobytu w Toruniu zjednał sobie gorącą sympatję zarówno nauczycielstwa jak i szerokich warstw społeczeństwa miejscowego.

Cześć Jego pamięci! 3649

Zarząd Ogniska Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Toruniu

Tanie sezony w uzdrowiskach

Znaczne udogodnienia dla wojskowych i urzędników

Najmilszą porą leczenia się i wypoczynku jest wiosna, gdy w uzdrowiskach jeszcze niema przepełnienia tłumami gości, gdy wygodnie i spokojnie można otrzymać zabiegi lecznicze a świat staje się z każdym dniem piękniejszy.

Uroki wiosny łączą się z pomyślną konjunkturą kieszeni: tani sezon wiosenny pozwala na wyjazd do najlepszych naszych uzdrowisk tym, co potrzebują kuracji i odpoczynku po pracy lub przeżyciach. Już od 1 maja można korzystać z tanich pobytów, zorganizowanych przez Orbis, narazie w Rabce, Iwoniczu, Szczawnicy, Jastrzębiu-Zdroju. Tani sezon trwa do 14 czerwca.

W tym okresie kuracjusze i goście w uzdrowiskach korzystają na podstawie karnetu - legitymacji Orbisu ze zniżki cen na wszelkie świadczenia, jak taksy kuracyjne, kąpiele i zabiegi lecznicze, pobyt w pensjonatach, wyżywienie. Zniżki te wynoszą od 25—50 proc.

Warunki taniego sezonu w uzdrowiskach są tem bardziej korzystne, że Orbis udziela kredytu wojskowym i członkom zrzeszeń urzędniczych. Uprawnieni do korzystania z kredytowej akcji wpłacają Orbisowi tylko 25 proc. kosztów zgóry, a resztę rozkłada się na raty, spłacalne w ciągu 2—10 miesięcy, zależnie od życzenia i podobnie, jak przy innych wycieczkach i podróżach.

Straszna katastrofa pod Gdańskiem

Dwoje młodych ludzi poniosło śmierć na miejscu

Onegdaj po południu nastąpiło pod miejscowością Klein Zinder w powiecie Gdańskie Niziny zderzenie motocyklu DZ 2410 z samochodem ciężarowym DZ 839. Skutki zderzenia były straszne. **20-letni motocyklista, z zawodu rzeźnik, Artur Klingenberg z Nowego Dworu i jego towarzyszka, 20-letnia Chrystyna Jost, również z Nowego Dworu, runęli poprzez motocykl na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.** Klingenberg doznał złamania karku, a jego towarzyszka pęknięcia czaszki.

Straszna katastrofa spowod. została podobno przez motocyklistę Klingenberga, który **jechał w nadzwyczaj szybkiem tempie,** skutkiem czego nie zdążył wyminąć samochodu.

Nowy system kradzieży węgla zawiódł

Złodzieje zatrzymali pociąg

Złodzieje węglowi na swojej „reprezentacyjnej magistrali" Gdynia — Mały Kack mają ciągle kłopoty z pociągami. Ostatnio kilka wypadków śmiertelnego przejechania były ostrzeżeniem, że sposób wskakiwania do pociągu w biegu jest jednak, mimo wszystko, niebezpieczny. Wobec tego wczoraj postanowili oni spróbować bardziej bezpiecznego środka.

W chwili, gdy pociąg węglowy Nr. 1489 opuścił Gdynię i mijał baraki Małego Kacka, jadący w jednym z wagonów złodziej poprostu odkręcił kurek hamulca i zatrzymał pociąg.

W chwili jednak, gdy oczekujący tego manewru złodzieje rzucili się z koszami i workami do stojącego pociągu, zjawiła się jego obsługa i całe towarzystwo musiało w pośpiechu opuścić plac, nie zdążywszy zabrać ani jednego kawałka węgla.

Uważając, że nowy sposób, wprawdzie uzasadniony technicznie nie daje żadnych możliwości zarobkowych, złodzieje węglowi postanowili powrócić do dawnego systemu.

„Opiekunka dzieci" i specjalistka od kradzieży kościelnych

Elżbieta Górna znowu skazana

Kilkakrotnie już pisaliśmy **o 26-letniej Elżbiecie Górnej,** z okazji jej licznych „popisów" na bruku bydgoskim. Górna znana jest w Bydgoszczy jako **„opiekunka" dzieci,** które w podstępny sposób okrada, wysyłając je zawsze pod jakimś pretekstem do pobliskich domów. Uczynne i grzeczne dzieci, chcąc przysłużyć się „pani" — wręczały zwykle na żądanie Górnej teczki szkolne, względnie niesione sprawunki, by prędzej załatwić prośbę. Tymczasem złodziejka ulatniała się z podstępnie wyłudzanemi łupami.

Górna słynie równie jako złodziejka — specjalistka kradzieży w kościołach. Potrafi ona wytwarzać, a następnie wykorzystywać „sztuczny tłok" w ten sposób, iż bez zwrócenia na siebie uwagi udaje się jej czy to opróżnić torebkę zatopionej w modlitwie sąsiadki, czy też ściągnąć obrus z ołtarza.

Górna już kilkakrotnie odpowiadała za tego rodzaju kradzieże przed Sądem Grodzkim, a onegdaj zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem kradzieży dwóch obrusów z ołtarza kościoła katolickiego w Szwederowie. Z obrusów tych — jak się okazało podczas rozprawy — Górna skroiła sobie suknię. Sąd skazał ją jako niepoprawną złodziejkę na 9 miesięcy więzienia.

Wraz z Górną na ławie oskarżonych znalazła się jej wspólniczka, 26-letnia Wiktorja Kałdan. Za namowę do kradzieży i udzieloną jej pomoc skazał sąd Kałdanową na 8 miesięcy więzienia.

Grudziądz przoduje w budowie domków robotniczych

Dyrekcja Główna Towarzystwa Osiedli Robotniczych w Warszawie poświęca dużo uwagi grudziądzkiemu Osiedlu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Szczególne zainteresowanie budzi system organizowania Osiedla jak i sposób budowy domków. Trzeba bowiem zaznaczyć, że Zarząd Miasta Grudziądza, dzięki trafnemu zastosowaniu systemu budowy domków, z **uzyskanej pożyczki 50.000 zł wybudował w roku ubiegłym aż 40 domków,** dystansując pod tym względem prawie wszystkie ośrodki, które uzyskały również na te cele pewne kwoty pożyczkowe. Ostatnio specjalni wysłannicy Tow. Osiedli Rob., studenci Politechniki Warszawskiej, Wydziału Architektury, przeprowadzali na terenie grudziądzkiego osiedla przez dwa dni szczegółowe studjum systemu zasad organizacyjnych.

Chojnice

— Walne zgromadzenie Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego. W hotelu „Polonja" odbyło się doroczne walne zebranie Koła zagajone przez prezesa dr. Dreszlera. Na przewodniczącego zebrania wybrano dyr. Gawrońskiego, który prowadził dalszy tok obrad.

Kolejno zdawali członkowie zarządu sprawozdania. Prezes dr. Dreszler zobrazował działalność Koła podając, iż członków Koła w roku 1934 przybyło 86, tak, iż Koło liczy razem 168 członków. Zbiórka książek urządzona przez Zarząd dała dość dobre wyniki. Ofiarowano 66 książek, między któremi znajdują się cenne dzieła. Ofiarowane książki przeznacza się dla zasilenia bibljoteki strzeleckiej.

Pozatem zakupiono większą ilość czapek i sprzętu potrzebnego dla świetlicy. Skarbnik Orzeł zareferował sprawy kasowe, podając dochód w roku 1934 — 695,— zł., rozchód 523,81 zł., saldo na rok 1935 — 171,19 zł. Po sprawozdaniu Zarządu i przewodniczącego komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum. Do nowego zarządu weszli pp. Czech, Dreszler, Sikorski i Orzeł. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Marszałka, Makomaskiego i Wiszniewskiego.

Następnie ofic. W. P. por. Żebrowski zobrazował całokształt pracy w pododdziale po reorganizacji, jaką niedawno przeprowadzono. Ofic. W. P. zwrócił się z apelem do Zarządu Koła o utrzymywanie ścisłego kontaktu z pododdziałami, podkreślając że wspólny wysiłek obu organizacyj może przynieść pożądane owoce. Zaznaczyć wypada, że na szczególne uznanie zasługuje współpraca dr. Dreszlera, który każdą wolną chwilę poświęcał dla dobra i rozwoju organizacji.

Okrzykiem na cześć dalszego pomyślnego rozwoju organizacji strzeleckiej zakończono obrady.

Pod modre niebo Argentyny

Bezrobotny marynarz Bolesław Preiss, pochodzący z Chełmna napróżno poszukiwał pracy w Gdyni. Przyjechał jednak w okresie, gdy trafić na jakiś statek handlowy było rzeczą niezmiernie trudną.

Ale marynarz Preiss dostał się jednak na jeden ze statków handlowych i zrobił to w ten sposób, że nikt tego na statku nie zauważył. Nie było to wprawdzie stanowisko godne pozazdroszczenia, gdyż siedzenie w ciemnym zakątku luki bunkrowej o głodzie i chłodzie nie należy do przyjemności.

W każdym razie „ślepy pasażer" statku handlowego wytrzymał w swojej kryjówce tak długo, że pewnego dnia wylądował tak samo niepostrzeżenie, jak się na statek dostał, na słonecznem wybrzeżu dalekiej Argentyny.

Modre niebo Argentyny, o którem marynarz nasz słyszał jedynie ze słów popularnego tanga, okazało się jednak mało łaskawe dla przybysza z Gdyni i biedny Preiss jak w Polsce tak i w Argentynie nie mógł znaleźć żadnego zajęcia.

W dodatku w Polsce w ciężkich chwilach miał zawsze kogoś, ktoby się nim zaopiekował, w Argentynie natomiast świeciło wspaniałe słońce, była cudowna pogoda, lecz nikt go nie karmił i nikt nim się nie interesował. To też marynarz z Chełmna był szczerze zadowolony, gdy dostawszy się jako bezdomny do aresztu policji argentyńskiej został stamtąd odstawiony do dyspozycji konsulatu R. P. i najbliższym statkiem powrócił do Gdyni.

Obecnie znajduje się on w areszcie policji gdyńskiej.

Grzywnę będą musieli odrobić w domu pracy przymusowej

Częstymi, niemal stałymi klientami bydgoskiego Sądu Grodzkiego są **41-letni Stanisław, 21-letni Wacław i 25-letnia Helena Pawliccy z Zielonki pod Bydgoszczą.** Rodzinka ta tworzy doskonale zgraną i najzupełniej samowystarczalną paczkę złodziejską, działającą na terenie okolicznych lasów. Bracia Pawliccy wielokrotnie byli już karani za kradzieże leśne i skazywani na grzywny, których ani nie chcieli, ani też nie mogli płacić. Onegdaj Pawliccy znowu znaleźli się przed obliczem sądu, by odpowiedzieć za jedną ze swych ostatnich kradzieży leśnych.

Sąd skazał braci Pawlickich na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu, oraz po 225 zł grzywny, z zamianą — w razie nieściągalności — na 6 tygodni aresztu. Bezpośrednio po rozprawie sąd nakazał natychmiastowe aresztowanie skazanych. Po odcierpieniu aresztu **bracia Pawliccy osadzeni będą w domu pracy przymusowej, gdzie grzywnę będą musieli odrobić.**

Helenę Pawlicką sąd od winy i kary uwolnił.

Chełmża

— Przejazd Ministra Rolnictwa Poniatowskiego przez Chełmżę. W godzinach przedpołudniowych przejeżdżał samochodem przez nasze miasto p. Minister Rolnictwa Poniatowski, który odbywał podróż inspekcyjną po Pomorzu.

— Ruch w mieście podczas niedzieli palmowej. W niedzielę palmową były popołudniu sklepy otwarte, to też ruch w mieście był wzmożony. Zwłaszcza ludność wiejska przybyła licznie po zakupy świąteczne, tak że kupiectwo miejscowe naogół mogło być zadowolone z obrotów w dzień ten uzyskanych.

— Wakacje wielkanocne. W gimnazjum i w szkołach powszechnych rozpoczęły się wakacje wielkanocne z dniem 16 bm. popołudniu i potrwają do 23 bm.

Oszczędność jest zaletą, lokowanie oszczędności w Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej jest mądrością obywatelską.

Nasz dodatek „Nowa Linja" w oczach P. T. Czytelniczek

Od jednej z Czytelniczek naszego pisma z Łabiszyna nad Notecią otrzymujemy list następujący:

„Tak się ucieszyłam „Nową Linją", że postanowiłam to napisać. — Ciekawa byłam tego „dodatku" i... byłam oczarowana. — Te wskazówki — porady — a „Defilada narodów w naszym jadłospisie" — to doskonałe — już przemilczę o sukienkach, płaszczykach itd. Trudno byłoby czegoś nie wybrać. — Przypuszczam, że każda Pani odczuła to, — co ja. Pierwszy raz chwytam za pióro i piszę słowa uznania — i troszeczkę nieudolnie piszę — lecz jestem przekonana, że prosto z mostu — i ale szczere — też „Redakcję" ucieszę?

Ciekawam tylko jednego, czy „Nowa Linja" zawsze taka będzie? Lękam się, żeby się czasem nie zmieniła, jak dużo innych czasopism, na gorsze.

Pa! dosyć tego — czekam z utęsknieniem na następny „dodatek" i życzę całej — caluteńkiej „Redakcji" dużo nowych czytelników i „Wesołych Świąt". **La-Ka.**

Dzień w Bydgoszczy

czwartek 18 kwietnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Apolinarego — Piątek: Jerzego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 18 bm.

Naogół pogoda słoneczna o większem zachmurzeniu w dzielnicach zachodnich z możliwością przelotnych deszczów. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 21 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apolonjusza Kędzierskiego i kopij Jana Załuski.

— **Muzeum Szkolne** ul. Warszawska 25 I. ptr. otwarte codziennie w godz. 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Od czwartku do soboty włącznie przedstawienia zawieszone.

Kasa Teatru będzie nieczynną w piątek cały dzień oraz w sobotę po południu. Z dniem dzisiejszym rozpoczęto już sprzedaż biletów na utwory będące na repertuarze w okresie świątecznym a mianowicie: W niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych **„Poskromienie złośnicy"** komedja w 10 obrazach Szekspira, wieczorem zaś premjera arcyzabawnej operetki Strausa-Reiterera **„Ach ta wiosna"** w reżyserji M. Dowmunta i pod dyrekcją Pawła Kuczery. W poniedziałek po południu o godz. 16-ej po cenach zniżonych ostatnie w tym sezonie przedstawienie operetki Falla **„Róże z Florydy"**, wieczorem zaś **„Ach ta wiosna"** Strausa-Reiterera.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Ahasver".
APOLLO: „Katiusza" i dodatek kolorowy pt. „Noc wigilijna".
BAŁTYK: „Quo Vadis?" i nadprogram.
KRISTAL: „Syn marnotrawny".
MARYSIEŃKA: „Spełnione sny" i „Ordynans".
REWJA: „Pogromcy Indjan" i rewja.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01**, 19,58, **21,26**, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35**, 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17**, **20,03**, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0.01, 6,15, **10,49**, 14,45, 19.46.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18.10, 20,40, **22,25**.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Z miasta

— **Zamiast życzeń świątecznych** pp. Marja i Tytus Jemielewscy złożyli w naszej Administracji zł. 5 na rzecz Oddziału wodnego Z. S. i kwotę zł. 5 na Rodzinę Legjonową w Bydgoszczy.

— **Rewja akademików.** Dn. 23 bm. w auli Państw. Gimn. Klasycznego przy pl. Wolności odbędzie się poraz pierwszy w Bydgoszczy, własnemi siłami akademików zorganizowana rewja akademików. O szczegółach informują barwne afisze.

— **Ojciec pięciorga dzieci,** posiadający w dodatku ciężko chorą żonę, pozbawiony już od pięciu lat pracy i możności zarobkowania — tą drogą zwraca się za naszem pośrednictwem o pomoc do ofiarnych serc. Biedak zadowoli się każdym datkiem, a zwłaszcza prosi o udzielenie mu chociażby najstarszej bielizny, ubrania i butów. Łaskawe datki prosimy skierować wprost do potrzebującego pod adresem: Aleksander Pilarski, ul. Przyrzecze 14.

Ochraniajmy planty i skwery

Oddział ogrodnictwa i plant Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy, oraz Zarząd Tow. Miłośników Dzielnicy Bielawy zwraca się do **mieszkańców Bielaw z prośbą o oczyszczanie sadów i ogrodów, oraz tępienie owadów i gąsienic z drzewek i krzewów, aby szkodniki te nie przeniosły się na drzewostan przydrożny.** Również prosi się o pilnowanie nowych skwerów przy ul. Br. Pierackiego po obu stronach Internatu Kresowego. Przedewszystkiem zwraca się Zarząd Tow. Miłośników Bielaw do kierownictwa szkoły powszechnej im. Estkowskiego na Bielawkach z prośbą o pouczenie dziatwy szkolnej, by nie czyniła szkód na nowo założonych skwerach. Zarząd Ogrodów Miejskich czyni wszelkie starania, by utrzymać drzewostan naszego grodu w pięknym i zdrowym stanie, co bezwątpienia przyczynia się do upiększenia naszego miasta.

Migawki bydgoskie

Ele mele dutki...

Seson wiosenny w pełni. Nie mówię o sezonie sportowym, ani literackim, ani też konfekcyjnym. Tym razem sezon dziecięcy. Gdzie tylko wolny placyk, odrobina piasku, tam zbiera się gromadka dzieciarni. Co ich obchodzi pakt nieagresji, Konstytucja, kryzys. Świat zainteresowań tych milusińskich jest całkiem inny. Zabawiają się po swojemu: albo w wojsko, albo w policję i złodziei.

Mają swoje zainteresowania, swoje zmartwienia, własne mają zabawy, w których porozumiewają się własnym żargonem, własnemi formułkami dla nas już prawie niezrozumianemi. Przypomnijmy sobie te lata sielskie-anielskie tak dla uciechy:

„Une, due, tres, kwater, kwinke, reks, une due raba, kwater, kwinkwa — żaba".

Albo to:

„En pen tysz, stworzył Pan Bóg mysz, kota i barana na usługi pana.

A ty panie kopytanie wypuść konia na organie, złote rybki pod kopytki, tobie mówię — brzdęk!".

Albo znów:

„Entliczek, pętliczek, czerwony guziczek, na kogo wypadnie na tego brzdęk". — „Ele mele dutki, gospodarz malutki, gospodyni garbata, a córka smarkata"! — „Siedzi baba na ratuszu, miele kawę w kapeluszu, przyszedł dziad babę zjadł, baba kichła, a on spadł"!

Tak się bawi dziecko, zanim nie nauczy się bridża.

Czyn Sybiraków

Pod powyższym tytułem odbędzie się w Teatrze Miejskim w dniu 28 kwietnia br. o godz. 12,30 poranek.

Poranek ten zorganizowany przez Pomorski Okręg Związku Sybiraków w Bydgoszczy **ku uczczeniu 48-tej rocznicy zesłania na Sybir studenta Józefa Piłsudskiego, obecnego I. Marszałka Polski i I-go członka honorowego Związku Sybiraków** — zapowiada się nader interesująco. Komitet honorowy Poranku — Akademji tworzą: pp. **starosta Stefanicki, pułk. dypl. Chmurowicz, prez. miasta Barciszewski i ks. kanonik Schulz.**

Na program złożą się referat o pobycie Marszałka na Syberji — prof. Góralczyka, pieśni i arje w wykonaniu p. prof. Krysiewiczowej, wykład o Tragedji 5-ej Syberyjskiej Dywizji — red. Morozowicza, utwory na skrzypce i fortepian wykonają pp. Irena i Jerzy Stefanowie, okolicznościową deklamację wypowie art. Teatru Miejsk. Aleksander Dzwonkowski, pieśni legjonowe odśpiewa znakomity chór kolejowy „Hasło" pod batutą prof. L. Jaworskiego, dopełni programu świetny zespół orkiestrowy 61 p. p. pod wytrawnem kierownictwem por. P. Kuczery. Wymieniony wyżej program poprzedzi krótkie słowo wstępne o celach i zadaniach Związku Sybiraków, które wygłosi prezes Pomorskiego Okręgu p. Władysław Młodecki. Akademję będzie transmitować Radio Toruńskie.

Wstęp na akademję bezpłatny.

Reorganizacja Zw. Inwalidów w Łabiszynie

Pod przewodnictwem przybyłego z Bydgoszczy red. **Morozowicza,** odbyło się w **Łabiszynie** roczne walne zgromadzenie miejscowej grupy Związku Inwalidów Wojennych R. P. W myśl nowego statutu Związku Grupę zlikwidowano, w miejsce niej zaś powstało Miejscowe Koło Związku Inwalidów w Łabiszynie.

Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd, z relacji którego wynikało, iż praca Grupy szła w kierunku pomocy prawnej dla inwalidów, wdów i sierot, zamieszkałych na terenie Łabiszyna i okolicy, oraz koleżeńskiego współżycia członków, wybrano nowy zarząd, w składzie następującym pp.: Antoni **Dukowski** — przewodniczący, Czesław **Maciejewski** — zastępca, **Stelmach** — sekretarz i delegat na zjazdy, **Wąsowski** — zastępca sekretarza, **Tobolski** — skarbnik i **Stanisławski** — zastępca skarbnika. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: **Tidelski, Wiliński, Patrzewicz** i jako zastępczyni **Sitarkowa.**

Po przeprowadzeniu formalności, p. red. Morozowicz udzielił wyjaśnień w sprawach zaopatrzeniowych i szeroko omówił uprawnienia inwalidów wojennych i wdów, wynikające z nowego rozporządzenia wykonawczego.

Zebranie odbyło się na sali p. **Pochowskiego** przy udziale 50 członków.

5-krotny mistrz Wilna w Bydgoszczy

W pierwsze Święto Wielkiejnocy rozegra drużyna „Polonji" zawody towarzyskie w piłkę nożną z drużyną WKS. „Śmigły" z Wilna. Drużyna WKS. „Śmigły" dzierży w swych rękach **od r. 1930 nieprzerwanie tytuł mistrza Wilna** i może się poszczycić pięknemi sukcesami w spotkaniach, jakie rozegrała w zeszłym roku. Między innemi pokonała „Gedanję" w stosunku 2:0, a ligową „Warszawiankę" w stosunku 5:4. Członkowie drużyny brali udział kilkakrotnie w reprezentacji Wilna, a jako całość stanowią nieprzeciętną klasę. „Śmigły" zjeżdża w swym najsilniejszym składzie, **który** podamy w jednym z następnych numerów. Drużyna „Polonji", sądząc po ostatnich sukcesach, osiągniętych w rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza klasy A, będzie zespołem równorzędnym, jeżeli nie przewyższającym drużynę gości. Zainteresowanie meczem już dziś jest olbrzymie i wskutek tego radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety wstępu, które można nabyć w księgarni N. Gieryn, Plac Teatralny, i J. Idzikowskiego, ulica Gdańska. Mecz odbędzie się na Stadjonie Miejskim punktualnie o godz. 15.

Na święconkę dla bezrobotnych

W nawiązaniu do apelu „Dnia Bydgoskiego" o urządzeniu składki na „święcone" dla bezrobotnych, oraz zaproszenie Koła V/3 BBWR. do udziału w akcji zbiórkowej — Koło V/I BBWR. (Komitetu Kolejowego) złożyło kwotę 34,55 zł, uzyskaną w drodze zbiórki wśród członków.

Koło V/I zaprasza Koło IV w Komitecie V Kolejowym do dalszego kontynuowania zbiórki łańcuszkowej.

P. Nehrebecki, lek. dentysta, złożył na „święconkę" zł 5 zamiast wysyłania życzeń.

Porządek nabożeństw Wielkiego Tygodnia w kościele farnym

Jak corocznie — na zakończenie Wielkiego Postu odbędzie się w kościele farnym szereg uroczystych nabożeństw. Porządek tych nabożeństw, dla przejrzystości podajemy na podstawie otrzymanego komunikatu od proboszcza parafji farnej ks. kan. Schulza — zbiorowo:

We Wielki Czwartek o godz. 9-tej uroczysta msza św. z wspólną komunją św. na pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu, poczem przeniesienie Jezusa Chrystusa Eucharystycznego do piwnicy — bocznego ołtarza.

We Wielki Piątek nabożeństwo liturgiczne o godz. 9-tej i złożenie Pana Jezusa do grobu. Ostatnie Gorzkie Żale z kazaniem wieczorem o godz. 6-tej.

We Wielką Sobotę o godz. 7-mej święcenie ognia, paschału i wody a następnie msza św. Uroczystą rezurekcję obchodzić będziemy wieczorem o godz. 7,30.

Uprasza się wszystkich parafjan o adorowanie Najśw. Sakramentu w piątek i sobotę wśród dnia a także w nocy. Bractwa i Organizacje adorują w/g. porządku wywieszonego przy kościele.

Święcenie potraw: 1) w sobotę o godz. 11-tej wyjadą księża na przedmieścia, aby święcić potrawy w nast. szkołach: Małe Bartodzieje, Zimne Wody, Łęgnowo, Siernieczek (w kościele), Brdyujście i Kapuściska, 2) na cmentarzu przy kościele święcić będziemy punktualnie o godz. 14, 16 i 18-tej, 3) o godz. 14-tej w domach prywatnych po kolei, o ile odnośne rodziny o to poproszą w Biurze Parafjalnem. Nabożeństwa w Święta Wielkanocne odprawią się normalnie, w kośc. SS. Klarysek msze św. tylko o godz. 9-tej i 11,30.

Wrażenia teatralne

Na marginesie komedji szekszpirowskiej
„Poskromienie złośnicy"

Molier i jego „potomni" formowali komedje typów, Szekspir — komedje charakterów. I w tem tkwi ów subtelny, nie mniej jednak zasadniczy odcień supremacji genjalnego Brytyjczyka nad równie genjalnym Francuzem. I u tego ostatniego występuje ten czy ów charakter jako przedmiot zainteresowania komedjowego, lecz w formie nie jako czystej, esencjonalnej, syntetycznej, bezmała — abstrakcyjnej i absolutnej, natomiast z charakterów komedjowych Szekspira wyłania się osobowość, indywidualność, człowiek żywy, „wyspecyfikowany", konkretny, ulepiony z gliny gatunkowo dokładnie określonej. Szekspir nie polował poza jedynym może wyjątkiem — Shylockiem, na charaktery niezwykłe, niepowszednie, mogące już same przez się stanowić przedmiot wyłącznego zaciekawienia (jak molierowski Harpagon). Dany charakter był dlań li tylko kanwą, odskocznią dla wyżywania się namiętności, które go wyłącznie zajmowały. Szekspir to genjalny piewca ludzkich namiętności, które ukazywał w całym ich procesie genetycznym i biologicznym od pierwszych zaczątków aż do ostatecznych granic naturalnego i chorobliwego rozpędu. By użyć już metafozy — wzniecał ogień, płomienie namiętności drzewem łatwopalnem (charakterem). Wpierw widzimy to drzewo, ciekawi nas ono swą jakością, lecz w miarę, gdy obejmują je płomienie, znika nam z oczu, a pozostaje jedynie substrat tajemniczego, odwiecznego procesu — szalejący żywioł, ogień. To „szekspirowskie", to płomienne narastanie namiętności, ten konflikt wewnętrzny, konflikt atawistycznych instynktów i impulsów z naleciałościami wierzeń i zwyczajów jest najistotniejszą i najgłębszą formą dramatu, bo w rzeczywistości tworzy go krwawy trud stawania się, krystalizowania i rozwoju wszelkich przejawów życia duchowego.

Gdy uprzytomnimy sobie postacie i to nietylko komedjowe Szekspira, to uderza nas w nich wspólna cecha, wspólny mianownik: niesłabnąca żywotność, soczystość i niejednokrotnie „zabawność". Jak zabawnym łotrem jest Jago! Mimo ponurych, ostrych konturów charakteru, ów zły duch Otella jest w pierwszym rzędzie ciekawym i zabawnym caureurem. I tem się tłumaczy ciążenie Otella ku niemu, mimo iż podświadomie wyczuwa niesamowitość inferalnej jaźni swego doradcy. Szekspir nie kształtował nigdy wzorowych, koturnowych bohaterów, personifikacji cnót. Chwytał jedynie rozmaite przejawy ludzkiej „przyrody" genjalnie wnikliwym, czujnym objektywem swego ducha. I tem właśnie uzasadnić można tajemnicę odwiecznej, pozaczasowej i pozaokresowej aktualności jego dzieł. Zawarł w nich życie takie, jakiem ono jest — tragiczne w komiźmie i komiczne w tragiźmie. To też trudno przeprowadzać linję demarkacyjną między dwiema temi krańcowościami w szekspirowskich aspektach i uchwytach bytu. Rzeczywistość nie jest ani zdecydowanie dobra, ani zła, ani piękna, ani brzydka, ani określenie komiczna, czy tragiczna. Kryje w sobie obie te krańcowe możliwości, a los człowieka zależy od wyboru jednej z nich. A więc wracając do początkowych naszych wywodów — nie molierowska idea jest przedmiotem namiętności, jeno namiętność jako taka stanowi o życiu, walczy, zwycięża lub pada. Szekspir nie jest zatem komentatorem, a tem mniej konstruktorem zjawisk, jenc idealnie doskonałem lustrem, w którem się one w prawdziwych swych wymiarach odbijają.

To też zrozumiałe, iż komedje Szekspira w odróżnieniu do molierowskich nikogo nie ranią, nie kłują żądłem sarkazmu, tylko bawią, a przytem koją niewysłowioną pogodą ducha, pobłażaniem w spojrzeniu na świat oraz czarownym uśmiechem, dobrym, bo mądrym i mądrym bo dobrym.

Ciekawą jest technika pisarska twórcy „Hamleta". Grzeszył jakby z pasją przeciwko kanonom klasycznej jedności. Lecz tylko pozornie. Istotą jego tworu to niezmierzony świat ducha o wiecznie płynnym, zmiennym i odmiennym, nie dającym się zakuć w szablon porządku zjawisk psychicznych. Ma on swe odrębne prawa i swą odrębną jedność. Tej wewnętrznej, sensualnej jedności przestrzegał Szekspir nader pilnie czy w idealnej łączności między charakterem, winą i karą, czy to w motywie namiętności, czy wreszcie w mistrzowsko skonsolidowanym nastroju. Szekspir upraszczał sposób ujęcia przedmiotu do ostateczności. Żywiołowe ścieranie się namiętności jego bohaterów nie mieściło się w skostniałych, ściśle określonych formach dramatu greckiego, w którym pierwiastek epicki tak poważną odgrywał rolę. To też Szekspir nigdy prawie nie eksponował opowiadaniem. Ekspozycja wyłaniała się niespostrzeżenie z przebiegu akcji. Z chwilą, gdy anegdotyczna ekspozycja groziła zatarciem dynamiki, rozbijał rzecz na kilka krótkich, niejednokrotnie kilkunasto wierszowych scen, byle tylko napięcie w całości utrzymać. Jeżeli niektórzy szekspirolodzy biadają nad niewzorowością kompozycji dzieł poety, to ulegają raczej nieporozumieniu i niezrozumieniu ducha tego tytana literatury scenicznej. Kompozycja szekspirowska jest nawskroś organiczna, a nie zewnętrzna i przypadkowa, jest tak ściśle związana z rodzajem tworów dramaturga, iż wtłoczona w ramy akademickiego szablonu umniejszyłaby, bodajże wypaczyła ich niepospolitą głębię.

„Poskromienie złośnicy" wystawiono na scenie teatru naszego naogół poprawnie. Główna rola Petrycego znalazła wprawdzie inteligentnego interpretatora, jednak niedo głębnego. Zbywało jej na owej specyficznej, zwiewnej lekkości, humorze i poetyckim, zgoła romantycznem zacięciu, które o pięknie komedji stanowi. Również i rola Katarzyny zawiodła. Katarzyna była zbyt ciężka, trzeźwa, zbyt „charakterystyczna", by odpowiadać mogła intencjom autora. (gr.)

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Świat pracy - bezrobotnym

Przedstawiciele pracowników umysłowych o Pożyczce Inwestycyjnej

W akcji subskrypcyjnej Pożyczki Inwestycyjnej wzięli udział samorzutnie pracownicy umysłowi, zgłaszając stosunkowo do ich sytuacji materjalnej znaczne kwoty. Mnożą się uchwały organizacyj zawodowych pracowniczych o wzięciu udziału w subskrypcji i o poparciu jej w jaknajszerszym zakresie. W ten sposób świat pracy wypełnia swój obowiązek obywatelski — dołożenia cegiełki pod rozbudowę i ożywienie naszego życia gospodarczego i swój obowiązek społeczny — umożliwienia pracy bezrobotnym. Nasz przedstawiciel w Warszawie zwrócił się więc do kilku czołowych działaczy pracowniczych z prośbą o wypowiedzenie się na temat Pożyczki Inwestycyjnej.

OPINJA PREZESA STOWARZYSZENIA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH Dr. M. FILIPKA.

— Jeśli chodzi o ustosunkowanie się skarbowców — oświadczył prezes dr. M. Filipek — wszędzie koledzy stanęli do apelu, subskrybując już pożyczkę.

Subskrypcja odbywa się w granicach jednej do półtorakrotnej pensji miesięcznej w zależ ności od otrzymanych poborów, ze zwolnieniem dla pracowników pobierających do 100 zł oraz z ulgami dla pracowników pobierających uposażenia niższe. Pracownicy skar bowi, pracując w tej gałęzi administracji państwowej, która najwięcej styka się z gospodarką narodową — znają może najlepiej potrzeby i konieczności państwowe. Dali temu już niejednokrotnie wyraz. Tak żywe zainteresowanie się Pożyczką Inwesty cyjną, mimo ciężkich warunków materjalnych, w jakich wszyscy się znajdują przypisać należy dużemu wyrobieniu i dużemu zrozumieniu potrzeb Państwa. Dla nas pracowników hasło Pożyczki Inwestycyjnej „Budujemy Oszczędzamy" przeinacza się w inne hasło, bardziej naszym intencjom odpowiadające w hasło: „Świat pracy — bezrobotnym".

Dając z naszych skromnych poborów poważną część na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej, co odbić się musi niejednokrotnie ujemnie na naszych budżetach domowych, wierzymy, że dzięki temu nowemu wielkiemu wysiłkowi klęska bezrobocia, klęska dla której Świat Pracy ma największe zrozumienie jeśli nie usuniętą, to przynajmniej w dużej mierze złagodzoną zostanie.

Wierzymy pozatem i w to, że przykład nasz wezmą i inne warstwy społeczeństwa, bardziej od nas zasobne za nakaz moralny dla siebie do subskrybowania tej pożyczki choćby w takiej samej jak my mierze.

OPINJA DYREKTORA ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI I ZRZESZEŃ PRACOWNICZYCH ADW. M. SOKOŁOWSKIEGO.

— Doniosłość zamierzonych przy pomocy Pożyczki Inwestycyjnej prac gospodarczych rządu — rozpoczął dyr. Sokołowski — najlepiej może zrozumieć i ocenić spółdzielca, który — jako działacz społeczny na terenie spółdzielczych placówek gospodarczych — zdaje sobie sprawę ze znaczenia w dobie obecnej ożywienia tętna życia gospodarczego w Polsce.

Zamierzenia rządu są ogólnie znane. — Znalazły one swój wyraz w oświadczeniu p. Ministra Skarbu na temat emitowanej pożyczki. Potrzeby, które pożyczka ma zaspokoić uzasadnienia nie wymagają. Na tym miejscu chcę podkreślić, że dla ruchu spółdzielczego w Polsce subskrypcja Pożyczki Inwestycyjnej ma — poza założeniami natury ogólnej — jeszcze szczególniejsze znaczenie. Pożyczka Inwestycyjna jest realną propagandą ruchu spółdzielczego. W założeniach ideologji spółdzielczej leży koordynacja pracy jednostek w celu osiągania rezultatów gospodarczych wspólnym wysiłkiem. Za pomocą wysiłku wszystkich obywateli ma być osiągnięty imponujący rezultat, którym będzie podniesienie ogólnego dobrobytu przez ożywienie gospodarstwa społecznego.

Naturalnem jest przeto, że uświadomione społecznie warstwy obywateli, zorganizowane w dziesiątkach tysięcy instytucyj spółdzielczych w Polsce — entuzjastycznie podjęły propagandę celowej oszczędności. Niewątpliwie wszyscy spółdzielcy na terenie Rzeczypospolitej przystąpią w miarę rozporządzalnych środków do akcji subskrypcyjnej. Centralne organizacje ruchu spółdzielczego nietylko zgłosiły swój akces do prac propagandowych, ale ponadto za pomocą utworzonego komitetu do spraw Pożyczki Inwestycyjnej i organu wykonawczego tego komitetu — Syndykatu Związków Spółdzielczych — utworzyły kilkaset placówek subskrypcyjnych na terenie całej Rzeczypospolitej.

W akcji na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej inteligencja pracująca bierze wybitny udział. W szczególności jeśli chodzi o życie spółdzielcze — zorganizowany w organizacjach spółdzielczych świat pracowniczy opowiedział się za subskrypcją w sposób imponujący. Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych, jako organizacja rewizyjna spółdzielni pracowniczych, bierze bardzo żywy udział w pracach organizacyjnych i propagandowych na rzecz pożyczki. Jest to jeszcze jeden dowód, że chociaż obecne stanowisko warstwy pracowniczej w ogólnym układzie sił społecznych bynajmniej nie odpowiada istotnemu znaczeniu tej warstwy w polskiej rzeczywistości, to jednak tam, gdzie chodzi o cele ogólne, o osiągnięcie doniosłych dla bytu państwowego rezultatów — świat pracowniczy zawsze kroczy w pierwszych szeregach. Powodzeniemu celowi. Warstwie pracowniczej przynie akcji subskrypcyjnej pożyczki zależy od napięcia woli społecznej w kierunku wydźwignięcia się własnemi siłami z obecnego niżu na barometrze gospodarki. Tylko wysoka wartość etyczna najbardziej uświadomionych obywateli może skutecznie wpłynąć na spotęgowanie tej woli i doprowadzenie jej do napięcia, odpowiadającego wielpadł w udziale obowiązek przyczynienia się nietylko finansowo do absolutnego powodzenia Pożyczki Inwestycyjnej, ale ponadto jeszcze może nawet ważniejszy obowiązek — takiego psychicznego oddziałania na społeczeństwo, aby hasło pożyczki „Budujemy — Oszczędzamy" mogło być w całej pełni zrealizowane.

OPINJA GEN. SEKRETARZA UNJI ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH P. WIKTORA KOŚCIŃSKIEGO.

— Pożyczka Inwestycyjna — oświadczył p. Kościński — poprzez planową akcję robót publicznych stanie się niewątpliwie skutecz nym środkiem w walce z bezrobociem. Życie gospodarcze Polski ponosi niezliczone i bezpowrotne straty wskutek braku najkonieczniejszych inwestycyj. Straty te pokrywane są później dorywczo z funduszów państwowych i społecznych, jak w czasie ostatniej powodzi. Równocześnie setki tysięcy rąk żądnych pracy pozostają bez zatrudnienia.

Należało wystąpić z inicjatywą. Bezrobotnym trzeba było dać pracę — Państwu konieczne inwestycje, z których prócz nas korzystać będą również przyszłe pokolenia. Dlatego jaknajsłuszniej wybrano formę długoterminowego kredytu, którego ciężar rozłożony został sprawiedliwie na dłuższy okres czasu. Tak jak obowiązkiem przyszłego pokolenia będzie dostarczenie Państwu odpowiednich środków na spłatę Pożyczki Inwestycyjnej, tak dziś naszą rzeczą jest dostarczenie pieniędzy na potrzebne inwestycje, na walkę z bezrobociem.

Dając dziś ten pieniądz Państwu — dajemy go wszyscy sobie samym. Dostarczamy bowiem pracownikom zatrudnienia, a zarazem wzmagamy tętno życia gospod

Żaden z pracowników zatrudnionych nie poskąpi przeto grosza na zakup papieru państwowego, którego celem jest **dostarczenie pracy bezrobotnym.** Świat pracy rozumie tu swój obowiązek bez potrzeby specjalnej propagandy. Już pierwsze dni subskrypcji dały tego dowód. W najbliższych zaś dniach zostanie rozpoczęta szeroka akcja pracownicza, mająca na celu propagandę Pożyczki Inwestycyjnej wśród całego społeczeństwa. Świat pracy bowiem, uważając subskrybowanie Pożyczki za równy obowiązek wszystkich obywateli, pilnie zwraca uwagę na to, jakim udziałem wykażą się **inne grupy społeczne, które narówni z całem społeczeństwem odniosą korzyści z akcji inwestycyjnej.** Sieć komitetów pracowniczych, które pokryje cały kraj, pilnie zważać będzie, **aby każdy obywatel spełnił wobec Państwa swój obowiązek,** jakim jest subskrybowanie Pożyczki Inwestycyjnej, przyczem nie wspomina już o wszystkich korzyściach i przywilejach tego papieru, który jest wyjątkowo korzystną lokatą oszczędności, bowiem warstwa pracownicza oszczędności naogół nie posiada, a podzieli się z bezrobotnymi częścią dochodów, przeznaczonych na codzienne potrzeby. Hasło: „Oszczędzamy — Budujemy" — w naszych szeregach uzupełniliśmy drugiem hasłem: **„Świat pracy — bezrobotnym!"** — a temu potężnemu argumentowi nie oprze się nikt z zatrudnionych.

OPINJA PREZESA ZRZESZENIA ZWIĄZKÓW ZAW. PRACOWNIKÓW MIEJSKICH P. ROMANA KRUKOWSKIEGO

— Wszyscy aż nadto dobrze wiemy — odpowiedział na nasze pytanie prez. Krukowski — jak głębokie szczerby w naszej gospodarce materjalnej i kulturalnej poczynił trwający już 6-ty rok kryzys ekonomiczny. Doświadczył tego budżet Państwa, które musiało pomniejszyć swoje wydatki, doświadczyły tego zwłaszcza budżety związków samorządowych, które musiały wyrzec się całego szeregu zadań społecznych, doświadczyły tego wreszcie nasze budżety domowe, które skurczyły się do minimum. Szczególnie jednak spadły wydatki na inwestycje publiczne, co odbiło się oczywiście w silnym stopniu na naszej produkcji i przyczyniło się do niebywałego wzrostu bezrobocia. Musimy więc stanąć do walki z tą największą dziś klęską społeczną. Nie możemy obojętnie patrzeć, gdy setki tysięcy rodzin pracowniczych i robotniczych głoduje i złorzeczy swemu losowi, a tysiące młodzieży rok rocznie wstępującej w życie próżno kołacze o pracę. Zwłaszcza my — ludzie pracy — rozumiemy dobrze straszne położenie naszej braci bezrobotnej, bośmy nieraz byli sami w jej sytuacji i dlatego tem serdeczniej pragniemy przyczynić się do jej powrotu do pracy. A uczynić to możemy najskuteczniej, biorąc walny udział w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej.

Konferencja gospodarcza na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy

W dniu 10 bm. odbyła się konferencja licznie zgromadzonego kupiectwa zbożowego i przemysłu przetwórczego z Pomorza na Giełdzie Zbożowo - Towarowej w Bydgoszczy w sprawie wznowienia i finansowania eksportu rolnego z Pomorza. Po zagajeniu narad przez wiceprezesa Giełdy mgr. J. Głębowicza, p. Majewski z Państw. Banku Rolnego w Gdyni omówił szczegółowo finansowanie eksportu rolnego i kredytowanie kupiectwa zbożowego i przemysłu rolnego przez reprezentowany przez niego Bank.

Wywiązała się dłuższa, rzeczowa wymiana zdań między kupiectwem, a przedstawicielem banku, która oświetliła finansowe położenie kupiectwa i przemysłu, jego prężność handlową i eksportową, oraz dała pogląd na możliwości kredytowania przez nie z kredytów banków państwowych. Kupiectwo i przemysł przewórczy zwróciły w szczególności uwagę na konieczność potanienia kredytu i uelastycznienia form korzystania z niego.

W zakończeniu przewodniczący zebrania podniósł znaczenie faktu zbliżania się Państwowego Banku Rolnego w Gdyni do kupiectwa eksportowego i dziękując p. dyr. Majewskiemu i zebranym kupcom i przemysłowcom za udział w konferencji zauważył, że początkuje ona zainicjowany przez Giełdę cykl rozmów gospodarczych na tematy eksportowe.

Udział Czechosłowacji w Targach Poznańskich

Udział Czechosłowacji w tegorocznych Targach obejmie dziedzinę ukrytego importu, jakim jest turystyka i propaganda uzdrowisk z jednej strony, z drugiej zaś strony Czechosłowacja bogato obesłała dział instrumentów muzycznych, który to przemysł czeski jest znany na cały świat. Oprócz tego czeska porcelana, przyrządy elektrotechniczne, wyroby ze szkła i galanterja jabłonecka oraz pokaz samochodów dopełnią udziału Czechosłowacji. W związku z udziałem Czechosłowacji planowano pierwotnie wysłać 3 samoloty drogą powietrzną celem wzięcia udziału w Salonie Lotniczym. Jednakże niewykończenie na czas najnowszych modeli jakie fabryki pragnęły pokazać, uniemożliwi tegoroczny udział, a pokazywanie modeli zesłorocznych oczywiście nie byłoby współmiernie z wysokim poziomem pokazu lotnictwa na Targach Poznańskich.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu przedstawiał się w dniu 10 bm. następująco (w milj. zł — w nawiasie obieg w dniu 31 marca rb.): obieg ogólny 380,3 (383,1), w tem polskie monety srebrne 292,3 (294,2), bilon niklowy i bronzowy 88,0 (88,9).

KIERUNKI HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI.

W okresie pierwszych 2 miesięcy rb. wywóz towarów polskich wyniósł 146,8 milj. zł, z czego 85 proc. (124,8 milj. zł) stanowi eksport do krajów europejskich. W porównaniu z analogicznym okresem r. ub. eksport do Europy spadł o przeszło 5 proc. na rzecz eksportu na rynki zamorskie. Największym odbiorcą towarów polskich z pośród krajów pozaeuropejskich są Stany Zjednoczone Am., następnie zaś Palestyna, Argentyna, Chiny, Brazylja, Indje Brytyjskie, Japonja i Persja. Pomimo spadku eksportu do krajów europejskich, do niektórych z tych krajów eksport w r. ub. wzrósł w liczbach bezwzględnych. Do rzędu tych krajów należą: Belgja, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Łotwa i Włochy. Zwiększenie eksportu do tych krajów może być jednak tylko chwilowe, zwłaszcza ze względu na ograniczenia przywozowe, jakie w wielu z tych krajów zostały w ciągu rb. rozszerzone.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO NA RYNKI ŚWIATOWE W MARCU RB.

W marcu rb. wywieźliśmy na rynki zagraniczne 68.773 tony węgla kamiennego, wartości 10.360 tys. zł. Większe transporty węgla były wywiezione do Włoch i Szwecji, następnie do Francji, Austrji i Danji. Ponadto węgiel polski kierowany był do Belgji, Czechosłowacji, Norwegji, Jugosławji i Argentyny oraz na zaopatrywanie statków morskich.

W porównaniu do miesiąca poprzedniego wzrósł eksport węgla polskiego do Austrji, Włoch, Szwecji i Francji. Wywóz węgla na pozostałe rynki europejskie i pozaeuropejskie utrzymuje się na poziomie lutowym.

WZROST OBROTÓW NA GIEŁDZIE PIENIĘŻNEJ W WARSZAWIE.

W ciągu marca rb. obroty na giełdzie pieniężnej w Warszawie wzrosły w porównaniu do miesiąca poprzedniego. Suma obrotów dewizami zwiększyła się z 34,9 miljn. zł do 39,8 miljn. Najwięcej tranzakcyj dokonywano dewizami na Londyn, Nowy Jork i Paryż, oraz Zurych. Zapotrzebowanie dewiz na giełdzie pokrywał Bank Polski łącznie z bankami prywatnemi.

Papierami procentowemi dokonano 2.219 tranzakcyj na sumę ponad 8 miljonów zł wobec 6,8 miljn. zł w lutym rb., co stanowi 62,9 proc. obrotów giełdowych. Papierami państwowemi dokonano tranzakcyj na sumę przeszło 5 miljonów zł, reszta zaś przypada na inne listy zastawne i obligacje.

NIEPOMYŚLNA SYTUACJA W BRANŻY RESTAURACYJNEJ.

Obroty w branży restauracyjnej w marcu kształtowały się naogół na poziomie z lutego, wykazując natomiast znaczne wahania w odniesieniu do sytuacji poszczególnych przedsiębiorstw. Czynnikiem konkurencyjnym, osłabiającym znacznie pozycję przemysłu restauracyjnego, był notowany w dalszym ciągu znaczny wzrost ilości jadłodajni o charakterze prywatnym i klubowym, które podlegają mniejszej kontroli administracyjnej i które uruchomieniem t. zw. tanich obiadów odciągnęły ogromną ilość klientów od firm dawniej istniejących. Jako środek walki z tą formą konkurencji dział restauracyjny stosuje coraz bardziej potanienie konsumcji, drogą nastawiania się na typ restauracji barowej.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 17 kwietnia 1935 r.

Żyto 14,25—14,50; pszenica stand. 15,25—15,75; jęczmień: brow. 18,75—19,25; jednolity 17—17,50; zbiorowy 16—16,75; owies 14—14,75; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 22,75—23,25; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 55—70 proc. wł. w. 16—16,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 16—16,50; pośledniа pon. 17 proc. wł. w. 12,50—13; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 28—30; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,50—26,50; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,50—24,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25—12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,75—11,25; pszenne miałkie stand. 10,50—11; pszenne średnie stand. 10,50—11; pszenne grube 11,25—11,75; jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepik zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 33—36; gorczyca 33—35; siemię lniane 45—47; peluszka 29—32; wyka 31—33; seradela 12—13,50; groch: polny 26—30; Wiktorja 31—36; Folgera 26—30; tymotka czyszczona 45—55; łubin: niebieski 9,75 do 10,50; żółty 11—12; rajgras angielski 90—110; koniczyna: żółta, odłuszczona 60—75; biała 70—100; czerwona surowa 80—100; czerwona czyszczona 115 do 130; szwedzka 190—230; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25—4,75; fabryczne za kg% 0,13½; płatki ziemniaczane 11—11,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13—13,50; kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3,25—3,75; prasowana 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 17 kwietnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.85, 90.15, 89,55; Holandja 358.00, 358.90, 357,10; Londyn 25.68, 25.81, 25.55; Nowy Jork telegr. 5,30½, 5,33½, 5,27½; Paryż 34.96½, 35.05, 34,88; Praga 22.15, 22.20, 22.10; Szwajcarja 171.60, 172.03, 171.17; Helsingfors 44.20, 44.32, 44,08.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 88,50—88,25—88,50; Lilpop 10,50—10,70; Starachowice 16,50—16,30—16,35.

Tendencja: nieco słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. budowlana 45,10—45; 4 proc. poż. inwestycyjna 105; 5 proc. poż. konwersyjna 66,50; 5 proc. poż. kolejowa 61,60; 6 proc. poż. dolarowa 78,50; 4 proc. poż. premj. dol. 53,75; 6 proc. poż. stabiliz. 65,88—66,13—66,00, drobne 66,00—66,38; 4½ proc. l. z. ziemskie 50,25; 5 proc. l. z. m. Warszawy 1933 r. 59,75—60; 10 proc. l. z. Radomia 5% 1933 r. 43,25.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów niejednolita.

Żegluga i porty

Przemysł rybny wewnątrz kraju domaga się dogodnych warunków pracy

Czy należy popierać przemysł rybny osiedlony wewnątrz kraju, czy też roztoczyć opiekę jedynie nad przemysłem rybnym na wybrzeżu, a placówki dalej pracujące od morza zostawić na łasce losu?

Na to pytanie trudno dziś znaleźć odpowiedź, nawet w krajach posiadających potężne rybołówstwo morskie i silny przemysł rybny. Bo przecież przemysł rybny na wybrzeżu jest dalej od morza, jak np. statek — fabryka, przerabiający ryby odrazu na morzu.

Z drugiej strony postęp w dziedzinie komunikacji i konserwacji ryb świeżych, przybliża znów do wybrzeża przemysł rybny pracujący w głębi kraju.

Powinniśmy się przedewszystkiem liczyć z realną rzeczywistością, że przemysł rybny istnieje jednak wewnątrz kraju, że spełnia swe funkcje gospodarcze, a tem samem ma prawo do życia nie mniejsze od przemysłu rybnego osiedlonego na wybrzeżu.

Powstanie przemysłu tego rodzaju na Śląsku i Poznańskiem datuje się od 10 lat. Wędzarnie i wytwórnie konserw rozwijały się stopniowo i były nastawiane na ryby morskie sprowadzane drogą lądową z Niemiec, szczególnie jeśli chodzi o śledzie świeże niemieckie, norweskie i angielskie. Wówczas to ani Gdynia, ani własne rybołówstwo nie było brane w rachubę.

Dziś znajdujemy się już w innych warunkach, a mimo to polskie rybołówstwo morskie nie potrafiło dotąd zainteresować przemysłu rybnego w kraju przeróbką dorszy, czy flądder z własnych połowów. Wyjątek stanowią szproty dostarczane w pierwszej linji wędzarniom na wybrzeżu.

Tak więc przemysł rybny wewnątrz kraju opiera się w dalszym ciągu na surowcu importowanym, z tą tylko różnicą, że dostaje go bezpośrednio drogą morską przez Gdynię. I nie ma tu żadnych zastrzeżeń, jeśli chodzi o śledzie świeże norweskie, czy angielskie sprowadzane w miesiącach chłodnych.

Praktyka jednak wykazała, że chociaż przywóz drogą morską śledzi świeżych z Niemiec jest możliwy, to dla przemysłu rybnego wewnątrz kraju przeróbka tych śledzi w miesiącach ciepłych poprostu nie kalkuluje się.

Przemysł rybny wewnątrz kraju musi mieć śledzie niemieckie w okresie trzech miesięcy letnich (15. 7. do 15. 9.) najtańsze i najświeższe, bo tylko wtedy ma dogodne warunki pracy. Praktyka ostatnich dwóch lat wykazała, że tym dwom warunkom odpowiada tylko transport drogą lądową, a nie morską.

Dla przemysłu rybnego wewnątrz kraju, możliwość pracy w tych trzech letnich miesiącach, to przedłużenie sezonu martwego, który musiałby nastąpić po kilku miesiącach pracy w okresie zimowym.

W tych trzech letnich miesiącach, zapotrzebowanie istniejących 8 placówek przemysłowych (3 w Poznańskiem i 5 na Śląsku) określić można na 1.300 ton śledzi świeżych z Niemiec o wartości od 360 do 780 tysięcy złotych, przy cenie za 1 kg loco port niemiecki od 20 gr. do 60 gr. Do tej sumy należy dodać ok. 50 proc. za fracht kolei niemieckich i 71.500 zł na cło lądowe. Przy transportach idących przez Gdynię Skarb Państwa otrzymałby tylko 14.300 zł, gdyż cło lądowe jest 5 razy wyższe.

Mimo to opłaca się jeszcze przemysłowi rybnemu sprowadzanie śledzi drogą lądową, gdyż czas transportu wynosi dwie doby, zamiast 5 dni transportu morskiego i lądowego. Wskutek tego świeżość i jakość śledzi jest bez porównania lepszą przy bezpośrednim transporcie drogą kolejową, gdzie raz załadowane ryby np. w Hamburgu do wagonu lodowni, odbiera się w miejscu przeznaczenia.

Inaczej jest z transportem morskim. Ryby nie zawsze można dostać, gdyż statki odchodzą dwa razy tygodniowo z Hamburga do Gdyni, albo więc kupuje się ryby drogo chcąc je ładować właśnie w dniu odjazdu statku, albo dostarcza się stare ryby na statek, zakupowane w innych dniach. Zdarzają się również wypadki, że śledzi nie można wogóle kupić w dniu odjazdu statku, bo ich na aukcjach wtedy nie ma.

Jak potem wygląda transport. Zakupione śledzie np. w Cuxhaven wysyła się koleją do Hamburga, gdzie się przeładowuje na statek odchodzący do Gdyni. Skrzynie ze śledziami ładuje się przeważnie na pokład, przyczem za zmycie ładunku dużą falą, lub zniszczenie przez działanie słońca, statek nie odpowiada. Zdarza się również, że statek nie ma wolnego miejsca i wogóle nie może zabrać śledzi.

W najlepszym razie, gdy śledzie nadejdą do naszego portu, wówczas następuje wyładunek na ląd i przeładowanie do wagonów kolejowych. Wszystkie te czynności są dość kosztowne i przyczyniają się do pogarszania jakości towaru. Tych wszystkich niedogodności przy bezpośrednim transporcie koleją nie ma.

Śledzie świeże używa się w 80 proc. na wędzenie a w 20 proc. na marynaty i śledzie opiekane. Jeżeli przemysłowi rybnemu w głębi kraju zapewnimy dogodne warunki pracy, **to w przyszłości skorzysta na tem nasze własne rybołówstwo morskie, mając w tym przemyśle odbiorcę nie do pogardzenia.**

Eksport drewna polskiego w ub. tygodniu

Przeładunek materjałów drzewnych dokonany przez Spółkę „PAGED" w Gdyni i w Gdańsku w ub. tygodniu za czas od 8—13 kwietnia r. b. wyniósł ca. 12.160 m³.

Przeładunek drewna Gdyńskiej Centrali „PAGED'U" wyniósł ca. 9.439 m³, przyczem pierwszym sortymentem co do ilości była tarcica pozycją 6.301 m³ skierowana do Anglji w ilości 3.918 m³ (porty: Leith i Londyn i ładunkiem 2.383 m³ do Belgji (Gandawa). Drugi sortyment stanowiły kopalniaki w ilości 3.109 m³ wysłane w dwóch partjach do Anglji (porty: Hartlepool i Londyn). Na uwagę zasługuje eksport cenniejszego sortymentu — bulsów dębowych, poraz pierwszy idących przez port Gdyński, które jako próbka 29 m³ odeszły do Londynu.

Przeładunek drewna przez gdański oddział Spółki „PAGED" wyniósł 2.721 m³. Pierwsze miejsce zajęła co do ilości również tarcica liczbą 2.269 m³, skierowana poraz pierwszy w obecnym okresie gospod. do Argentyny ładunkiem 1.268 m³ (port Buenos Aires) oraz reszta 1.001 m³ odesłana do Holandji (porty: Amsterdam, Groningen, Rotterdam). Drugą pozycję w wywozie stanowiła dykta ilością 268 m³, eksportowana w ilości 132 m³ do Anglji (Londyn), 111 m³ do Holandji (porty Amsterdam i Rotterdam) i drobnym ładunkiem 25 m³ do Danji (port Kopenhaga). Trzecim i ostatnim sortymentem była dębina, skierowana do Anglji w ilości 185 m³ (Londyn).

Szkodliwe praktyki importerów gdańskich

Donosiliśmy niedawno o aferze śledziowej, jakiej dopuścili się importerzy gdańscy. Dziś możemy podać konkretne rezultaty rewizji kontrolnej dokonanej w magazynach tranzytowych dla śledzi solonych w Gdańsku, która odbyła się dn. 13 marca tj. w przeddzień wejścia w życie zniżonej taryfy celnej.

Jak się okazało, ogółem wybrano ze składów 7.608 dużych beczek i 1.338 małych beczek śledzi, za które należało opłacić cło w wysokości 145.675 zł. w chwili wyjścia towaru z magazynów. Brak jednak ścisłej kontroli w tych magazynach i specjalne przywileje importerów pozwalały im wybierać towar dowoli, bez równoczesnego opłacania cła, co ułatwiło im machinacje na szkodę Skarbu Państwa.

Podobne kombinacje miały właśnie miejsce przed 13 marca gdy wybierano towar podczas wysokiego cła z zamiarem oclenia go dopiero po wprowadzeniu zniżki celnej.

Dopiero przeprowadzona kontrola magazynów stwierdziła te manipulacje, które w powyższym wypadku miały przynieść importerom oszczędności w wysokości 36.400 zł. Warto podkreślić, że „nieścisłości" wykryto u wszystkich importerów a to u firm Pommer i Thomson, Ernst Braun, Finkelstein, Bloomfields. Obecnie twierdzą importerzy, że i tak mieli zamiar opłacić wysokie cło. Inaczej myślą jednak władze celne W. M. Gdańska, zaostrzając kontrolę we wszystkich magazynach.

Fortuna frontem ku przemysłowi

Zagłębie Borysławskie należy do najbardziej uprzywilejowanych dzielnic kraju, bogactwa naturalne stanowią podstawę dobrobytu mieszkańców tej dzielnicy, a i Fortuna nie zapomina o niej, gdyż w każdej niemal klasie Loterji Państwowej darzy ją dużemi wygranemi. W jednej tylko czwartej klasie poprzedniej loterji w zagłębiu naftowem dzielono się dwiema wygranemi po 50.000 zł, które padły na n-ry 124656 i 176554, a przedtem jeszcze w III-ej klasie 30-tej loterji drohobyczanie wygrali 300.000 zł na nr. 56439.

I 13 bm., jako w ostatnim dniu ciągnienia III-ej klasy, 100.000 zł padło na nr. 168759, sprzedany za pośrednictwem urzędu pocztowego w Drohobyczu trzem pracownikom firm naftowych, pp. P. D., S. N. i J. B. Czwartą ćwiartkę nabyło grono funkcjonarjuszów poczty dworcowej.

Jako ciekawy szczegół podkreślić należy, iż na nr. 168759 w poprzedniej klasie padła wygrana 50 zł. Nietylko nie przeszkodziło to wygraniu następnie stu tysięcy złotych, ale ułatwiło graczom zadanie o tyle, że dalsza gra nic już ich nie kosztowała. W tym fakcie przejawiły się jaskrawo dodatnie strony wygranych 50-cio złotowych.

Zresztą tym razem wogóle Fortuna zwróciła się „frontem do przemysłu". Drugie 100.000 zł padło bowiem na los nr. 62487, zakupiony przez pracownika jednej z firm manufakturowych w Łodzi, p. M. Neumana, oraz grono jego najbliższych przyjaciół: trzecia zaś stutysięczna wygrana przypadła na nr. 134862 mieszkańcom znanej osady fabrycznej, Ostrowca Kieleckiego. Są to pp. R. J. fryzjer, F. L. księgowy, P. J. robotnik i H. K. drobny kupiec.

Łódź otrzymała nadto 50.000 zł, które padły na nr. 173232. Drugą wygraną 50.000 zł. podzielą się właściciele losu nr. 99463, zamieszkali w Krakowie.

W ten sposób zakończona została III-a klasa 32-ej loterji. W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnienie klasy IV-ej, poczem wkroczymy w loterję 33-ą, której plan, jak wiadomo, przewiduje wielką niespodziankę dla graczy, w postaci bezpłatnego dodatkowego ciągnienia gwiazdkowego.

Jedna stuzłotowa obligacja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej jest lepszym wyrazem mądrej oszczędności, niż bezczynnie przechowywane tysiące.

Praca towarzystw maklerskich w Gdyni w marcu rb.

W ciągu marca rb. towarzystwa maklerskie, zajmujące się klarowaniem statków w porcie gdyńskim załatwiły następujące ilości statków: Polskarob 68 st. o tonażu 97.950 ton, Polska Agencja Morska „Pam" 90 statków o pojemności 87.319 ton, Bergenske Baltic Transports — 76 st., poj. 76.308 t., Behnke i Sieg 24 st., poj. 25.996 ton, Reinhold 40 st., poj. 21.041 ton, American Scantic Line 6 st., poj. 18.682 tony, Zjedn. Korpor. Bałtycka 4 st., poj. 9.560 ton, „Żegluga Polska" — 18 st., poj. 9.428 ton, Speed 9 st., poj. 8.748 ton, Lin. Gdynia — Amer. 2 st., poj. 7.760 ton, Ferd. Prowe 19 st., poj. 7.330 t., „Polbryt" 8 st., poj. 6.560 ton. Rummel i Burton 18 st., poj. 6..303 ton, Panterei 5 st., poj. 5.528 ton, Lenczat 8 st., poj. 5.265 ton, Progress 3 st., poj. 4.415 ton, Lloyd Bałtycki 2 st., poj. 1.435 ton, Wolf 7 st., poj. 828 ton.

Import bawełny do Gdyni w marcu rb.

W marcu rb. przywieziono do Gdyni ogółem 6.360,8 ton bawełny, a w tem amerykańskiej 4.603,8 ton (3.902,8 ton bezpośrednio i 700,3 t. z przeładunkiem w innych portach), egipskiej — 1.063,6 ton (949,8 ton bezpośrednio i 113,8 ton z przeładunkiem), z innych krajów — 694,1 ton — wszystko z przeładunkiem w zach. europejskich portach.

Rząd holenderski subwencjonuje żeglugę

Donoszą z Amsterdamu, że rząd holenderski postanowił dla podtrzymania linij żeglugowych podjąć politykę stałych subwencyj. Wysokość kwot, jakie będą na ten cel przeznaczone, nie została dotąd określona.

Liverpool wolnym portem

Izba Handlowa w Liverpoolu przedstawiła czynnikom rządowym plan przekształcenia portu w Liverpoolu na wolny port. Obecnie sfery oficjalne rozpoczęły w tej sprawie konferencję ze sferami gospodarczemi. Przemiana Liverpoolu na wolny port ma na celu ściągnięcie jak największej ilości transportów do tego portu.

Polacy na morze!

44.147 osób wyjeżdżało zagranicę w roku ubiegłym

Jak wynika z ostanich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w roku ubiegłym wydano w Polsce 44.147 paszportów zagranicznych. Liczba wydanych paszportów handlowych wynosi 4.070, w tem 2.571 jednorazowych, 1.279 wielokrotnych i 212 żeglarskich.

Na wyjazd w celach niezarobkowych wydano 40.077 paszportów, w tem 39.668 jednorazowych i 409 wielokrotnych. Na wyjazd jednorazowy wydano 1.858 paszportów normalnych i 37.810 ulgowych i bezpłatnych, w tem na wyjazd w interesie publicznym, na studja i w celach kuracyjnych 29.226 paszportów, w sprawach osobistych 3.052, w sprawach służbowych 1.326, oraz w wyjątkowych wypadkach 4.209.

Z ogólnej liczby paszportów zagranicznych wydano w Warszawie 13.447 paszportów, w woj. śląskiem 10.617, w poznańskiem 4.791, w łódzkiem 2.970, w krakowskiem 3.559, w lwowskiem 2.833, w kieleckiem 1.016, w stanisławowskiem 918, **w pomorskiem 1.540,** w wileńskiem 519, w tarnopolskiem 457, w warszawskiem 416, w białostockiem 362, w lubelskiem 316, w wołyńskiem 208, w nowogródzkiem 94, oraz w poleskiem 84 paszporty zagraniczne.

Z całego kraju

O UDOSTĘPNIENIE GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH.

Z inicjatywy wojewody kieleckiego oraz w porozumieniu z ministrem komunikacji odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie udostępnienia gór Świętokrzyskich jako terenu turystyczno-letniskowego. Konferencji przewodniczył naczelnik wydziału komunikacji lądowej p. Krug. W obradach wzięło udział zgórą 20 delegatów zainteresowanych urzędów i instytucyj społecznych. Wygłoszono szereg referatów, poczem w wyniku dyskusji uchwalono 12 najpilniejszych dezyderatów, których urzeczywistnienie mogłoby ruszyć z martwego punktu turystykę świętokrzyską. Ustalono potrzebę zbudowania schroniska w Kielcach, na górze św. Katarzyny i u stóp góry św. Krzyża, dokończenia budowy dróg bitych, przyznania ulg kolejowych i ułatwienia połączeń komunikacyjnych wogóle itp.

WALIZA Z BROSZURAMI KOMUNISTYCZNEMI.

W sobotę w godzinach popołudniowych zatrzymano na dworcu poznańskim posłańca, który odbierał walizkę złożoną w bagażowni. Policja poznańska posiadała informację, że w bagażowni złożono przedmioty pochodzące z kradzieży na prowincji.

Przeprowadzono rewizję walizki, w której znaleziono literaturę komunistyczną w ilości kilkunastu broszur, a przeznaczoną na dzień 1 maja. Jak stwierdzono, złożono walizkę do przechowalni w dniu 13 bm. 1935 r.

SĄD SKAZAŁ DZIAŁACZA ENDECKIEGO ZA POCHWALENIE ZBRODNIARZY UKRAIŃSKICH.

W sądzie lwowskim na ławie oskarżonych zasiadł dziś student prawa Kazimierz Dunajewski, znany działacz endecki. Dnia 25 stycznia br. podczas dyskusji w sali Kolegjum Maximum oświadczył on: „Ukraińcy słusznie uważają Biłasa i Danyłyszyna za bohaterów, których porównać można z gen. Chłopickim i Skrzyneckim. O ile ukraińcy chcą naprawdę dojść do niepodległości i wolności, to tylko tą drogą, którą zastosowali Biłas i Danyłyszyn. My musimy trzymać się tych samych metod o ile chcemy uwolnić się od żydów“. Prokurator wygotował przeciw Dunajewskiemu akt oskarżenia o publiczne pochwalanie zbrodniarzy, skazanych wyrokiem sądowym oraz o nawoływanie do takiej samej zbrodni jaką popełnili teroryści OUN. W wyniku rozprawy sąd skazał Dunajewskiego na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

BIURA I EKSPOZYTURY FUNDUSZU PRACY.

Wobec przejęcia przez Fundusz Pracy czynności Funduszu Bezrobocia nastąpiła reorganizacja struktury Funduszu Pracy. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października ub. r. na czele Funduszu Pracy stoi Minister Opieki Społecznej, zarząd instytucją wykonywa z jego ramienia dyrektor Funduszu Pracy. Organami Funduszu Pracy są: biuro główne, biura wojewódzkie i ich ekspozytury. Biura znajdują się we wszystkich miastach wojewódzkich, ekspozytury zaś, zgodnie z wydanem ostatnio zarządzeniem ministra opieki społecznej, w następujących miejscowościach: Włocławek, Płock, Żyrardów, Pabjanice, Tomaszów Mazowiecki, Piotrków, Kalisz, Radomsko, Częstochowa, Zawiercie, Sosnowiec, Radom, Siedlce, Grodno, Równe, **Bydgoszcz**, Gniezno, Ostrów Wlkp., **Gdynia (2 ekspozytury, z tego jedna specjalnie dla robotników portowych), Tczew, Grudziądz**, Chrzanów, Biała, Nowy Sącz, Drohobycz i Przemyśl. Ogółem funkcjonuje 27 ekspozytur wojewódzkich biur Funduszu Pracy.

Zamordowali szwagra a po zbrodni grali na skrzypcach

We wsi Markowe Łąki rozegrała się krwawa walka między dwoma szwagrami, Janem Dolatowskim i Romanem Chojnackim oraz jego bratem.

Chojnacki powróciwszy przed rokiem z więzienia, gdzie odsiadywał karę czterech i pół roku więzienia za zabójstwo, zamieszkał u Dolatowskiego, włodarza majątku Markowe Łąki. Dolatowski za wszelką cenę chciał pozbyć się szwagra, ten jednakże nie ustępował. Ostatnio wreszcie zgodził się wyprowadzić.

Podczas wyprowadzki doszło znów do sprzeczki, bowiem Chojnacki okazał się zachłanny i chciał zabrać szereg rzeczy, należących do Dolatowskiego. Sprzeczka przerodziła się w bójkę. Chojnacki chwycił siekierę i rzucił się na Dolatowskiego. Ponadto zaatakował go uzbrojony w nóż brat Chojnackiego, Stanisław. Dolatowski począł uciekać w stronę grupy ludzi, która zdaleka przypatrywała się awanturze. Chojnaccy, nie dbając o to, iż awantura odbywa się na oczach ludzi, rzucili się na Dolatowskiego. Roman zadał uciekającemu straszny cios siekierą w głowę, a gdy Dolatowski padł, Stanisław Chojnacki począł zadawać mu razy nożem.

Dolatowski zmarł w drodze do szpitala. Bracia-zbrodniarze tym czasem załadowali na furmankę co cenniejsze rzeczy i nie troszcząc się o losy ofiary wsiedli na furmankę i przygrywając sobie na skrzypcach wesołe melodje odjechali. Zawiadomiony o zbrodni posterunek wszczął pościg za Chojnackimi. Narazie zdołano ująć jednego z morderców, drugi jeszcze ukrywa się.

166.085 uczniów w szkołach średnich
z czego 98.194 chłopców i 67.819 dziewcząt

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie dotyczące szkół średnich ogólnokształcących w Polsce w roku bieżącym. Na terenie całego kraju istnieje obecnie 770 szkół średnich ogólnokształcących, w tem 419 prywatnych, 301 państwowych i 50 samorządowych. W szkołach tych wykłada 13.188 nauczycieli, naukę w nich pobiera 166.085 uczniów, w tem 98.194 chłopców i 67.819 dziewcząt.

W Warszawie znajdują się 102 szkoły średnie ogólnokształcące, w województwie lwowskiem 89, w krakowskiem 78, w łódzkiem 63, w poznańskiem 62, w kieleckiem 56, w warszawskiem 43, w lubelskiem 41, w pomorskiem 36, w śląskiem 35, w białostockiem 32, w stanisławowskiem 31, w wileńskiem 30, w wołyńskiem 25, w tarnopolskiem 23, w poleskiem 13, oraz w woj. nowogródzkiem 11 szkół.

Do szkół prywatnych uczęszcza 65.878 uczniów (28.003 chłopców i 37.875 dziewcząt), do państwowych 90.758 uczniów (64.076 chłopców i 26.082 dziewcząt), do samorządowych 9.449 uczniów (5.515 chłopców i 3.934 dziewcząt).

Programy radjowe

Czwartek, 18 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 „Pieśń Wielkopostna“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne“. 11.75 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12,05 Audycja dla dzieci ze Lwowa i Krakowa. 12.30 Muzyka religijna w wyk. mieszanego chóru katedry w Dijon pod dyr. M. J. Samsona (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik połudn. 13.15 Koncert muz. salon. w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.45 „Z rynku pracy“. 13.50 Wiadom. o eksporcie polsk. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragmenty z różnych symfonji (płyty). 1) Beethoven: Alegretto z symfonji A-dur (pod dyr. F. Weingartnera). 16.00 Koncert z Katowic. 16.30 Pogadanka w jęz. franc. „La pensee philosophique francaise contemporaine: Bergson et ses mommentataires“, wygł. L. Roquigny. 16.45 Pieśni kościelne z Krakowa. 17.00 Reportaż z Krakowa. 17.15 Teatr Wyobraźni nadaje audycję słuchowiskową dokoła Parsifala p. t. „Legenda Wielkiego Piątku“ J. Machnickiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni religijne W. Troschla w wyk. T. Łuczaja (bas). Przy fort. prof. L. Urstein. 18.15 „Conrad i świat“ (poglądy religijne) szkic liter. wygł. dr. J. Ujejski, prof. U. Warsz. 18,30 „Skrzynka ogólna“, omówi dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kulturalne i artyst. stolicy“. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Koncert solistów (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 „Obsadzenie stawów“ (wiadomości rolnicze), wygł. inż. J. Arnold. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Utwory fortep. St. Nawrockiego w wyk. kompozytora. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Dokąd jechać w święta?“. 20.15 Omówienie programu koncertu. 20.20 Transm. z Filharm. Warsz. „Pasja“ wg. św. Mateusza J. S. Bacha w wyk. ork. filharm. warsz. i chóru Akademji Śpiewaczej (Singakademie) z Wrocławia pod dyr. F. Lubricha, z udz. solistów: Gamersbach Liebenberg (alt), Henknord (tenor), Osterkamp (bas). W przerwie: Dziennik wiecz. oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“ 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka salon. (płyty) w wyk. ork. M. Webera. 23.30 Rozmowy z angielskimi słuchaczami, przepr. T. Ordon. 23.45—23.48 Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7.45 Program na dz. bież. 7.50—8.00 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy. 12.05 Tr. ze Lwowa. i Krakowa. 12.30 Tr. z Warszawy. 13.55—14.00 Przegląd giełdowy. 15.45—16.45 Tr. z Warszawy. 16.45—17.15 Tr. z Krakowa. 17.15—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Chwilka społeczna. 18.35 „Z podań i legend kaszubskich“ — odczyt wygł. P. Szulc. 18.50 Koncert reklamowy. 19.00 Van Beethoven (płyty). Coriolan — uwertura w wykonaniu orkiestry Berlińskiej Opery Państwowej pod dyr. O. Klemperera. 19.07 Program na dz. nast. 19.15 D. c. utworów Beethovena (płyty). Sonata quasi una fantasia cis-moll op. 27 nr. 2, część II i III Allegretto-Presto agitato. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30—23.05 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.15 **Wiedeń.** Muzyka organowa. 17.30 **Moskwa (Kom.)** Koncert wokalno-instr. 19.20 **Ryga.** „Mesjasz“ -- oratorjum Haendla. 19.30 **Stockholm.** Wieczór sonat Beethovena w wyk. S. Golberga i Lili Krause. 20,00 **Moskwa (Kom.).** Koncert wiecz. 20,00 **Monte Ceneri.** „Napój miłosny“ — op. Donizettiego. 20.10 20.10 **Kolonja.** Muzyka religijna. 20.10 **Hamburg.** Trio g-dur Mozarta. 20.15 **Wiedeń.** Oratorjum lud. Loewego. 20.20 **Sztutgart.** „Nero i Akte“ — opera Manena. 20.25 **Praga.** Pieśni wiosenne. 20.25 **M. Ostrawa.** Sonata g-moll Vericiniego. 20.45 **Praga.** „Jerozolima — Ziemia Święta“. 20.45 **Radio Paris.** Koncert symf. 20.45 **Rzym.** Koncert symf. 21.00 **Moskwa (Stalin).** Koncert z udz. pianisty Oborina i in. 21.05 **Brno.** Koncert uroczysty. 21.20 **Lipsk.** Sonaty Beethovena. 21.25 **Hamburg.** Niemieckie pieśni ludowe. 21.30 **Królewiec.** Pieśni pasyjne. 21.45 **Regional Pr.** Muzyka kameralna. 22.00 **Medjolan.** Muzyka organowa. 22.10 **Budapeszt.** Koncert symf. 22.15 **Kopenhaga.** Muzyka ludowa różnych narodów. 22.30 **Berlin.** Utwory Bacha i Haendla. 22.30 **Frankfurt.** „Pasia wg. Św. Mateusza“ — Schuetza. 22.30 **Kolonja.** Muzyka organowa. 23.00 **Królewiec.** Utwory J. S. Bacha. 23.00 **Hamburg** Koncert nocny. 23.00 **Frankfurt.** Utwory organowe Bacha. 23.45 **Wiedeń.** Kwartet symczk. Haendla 24.00 **Sztutgart.** Koncert nocny.

Piątek, 19 kwietnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Wielkopostna pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muz. z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dz. bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne“. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Koncert Trio Rymowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.05—13.50 Koncert religijny z Poznania. 13.50 Wiad. o eksp. polskim. 13.55 Przegl. giełdowy. 15.45 Muzyka religijna: Wyk.: Zesp. kameralny N. Mańskiej i J. Hoszowska (msopr.). 16.30 „Legenda o jaskółce“ opowiad. dla dzieci starszych A. Świrszczyńskiej. 16.45 Śpiewy religijne w wyk. Enrico Caruso — płyty. 17.00 „Dyskutujmy na temat pracy i człowieka“ — wygł. prof. B. Suchodolski. 17.15 Recital organowy Br. Rutkowskiego. Tr. z Konserw. Warsz. 17.40 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa. 18.10 Teatr Wyobraźni z Wilna. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Chorały J. S. Bacha w opr. L. Stokowskiego (wyk. Filadelfijskiej Ork. pod dyr. L. Stokowskiego) (płyty). 19.05 Program na dz. nast. 19.15 „Skrzynka rolnicza“ omówi inż. W. Tarkowski. 19.25 Wiadom. sport. lokalne. 19.30 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19.35 Utwory w transkrypcji na kwartet smyczkowy w wyk. Zesp. Lenera — płyty). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert relig. ze Lwowa. 21.30 Dziennik wiecz. 21.40 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“. 21.45 Koncert relig. z Krakowa. 22.15 „Wiersze Wielkopiątkowe“ — w oprac. St. Miłaszewskiego. 22.30—23.00 Koncert Chóru „Lutnia“ pod dyr. K. Jurdzińskiego (a capella). 23.00 „Nauki wielkopostne“: „O przebaczeniu“ — wygł. ks. dr. Aug. Jakubisiak. 23.15 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23.20—23.23 Pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 7,45 Program na dz. bież. 7.50—8.00 Wskazówki praktyczne. 11.57—13.00 Tr. z Warszawy. 13.00—13.55 Tr. z Poznania i Warszawy. 13.55 Przegląd giełdowy. 14.00—14.45 Utwory poważne (płyty). 15.45—17.40 Transm. z Warszawy. 17.40—18.30 Tr. ze Lwowa i Wilna. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Muzyka nastrojowa (płyty). 19.07 Program na dzień nast. 19.15 Wiadom. gospodarcze. 19.25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00—21.30 Tr. ze Lwowa. 21.30 Tr. z Warszawy. 21.45 Tr. z Krakowa. 22.15—23.23 Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 **Wiedeń.** „Siedem słów Zbawiciela na Krzyżu“ — oratorjum Haydna. 17.05 **Medjolan.** Muzyka religijna. 18.00 **Kolonja.** Dawna niderlandzka muzyka lud. 18.15 **Praga.** Wielkopiątkowe słuchow. muz. 18.30 **Moskwa (WCSPS).** Recital skrz. D. Ojstracha. 18.30 **Ryga.** „Parsifal“ — opera Wagnera. 19.00 **Frankfurt.** Oratorjum Haydna. 19.00 **Lipsk.** „Pasja wg. św. Mateusza“ S. Bacha. 19.05 **Kaunas.** „Golgota“ — misterjum. 19.30 **Wiedeń.** „Stabat Mater“ Dworzaka. 19.40 **Budapeszt.** Pasja wg. św. Mateusza — J. S. Bacha. 20.00 **Praga.** „Stabat Mater“ — oratorjum Dworzaka. 20.00 **Beromuenster.** Koncert wielkopiątkowy. 20.30 **National Pr.** „Pasja wg. św. Jana“ — J. S. Bacha. 20.30 **Paris P. T. T.** Koncert wiecz. 20.30 **Wieża Eiffla.** Utwory Schuberta i Mozarta. 20.45 **Medjolan.** Program życzeń. 20.50 **Luksemburg.** Muzyka religijna. 21.05 **Poste Parisien.** Koncert symf. 21.25 **Beromuenster.** Utwory Glucka i Beethovena. 21.30 **Palermo.** Muzyka religijna. 21.45 **Radio Paris.** Koncert symf. 22.00 **Stockholm.** Koncert ork. wojskowej. 22.20 **Kopenhaga.** Muzyka kameralna. 22.30 **Hamburg.** Koncert Wielkopiątkowy. 22.30 **Sztutgart.** Słuchowisko muzyczne. 22.30 **Regional Pr.** Koncert radjo-orkiestry.

Z PODAŃ I LEGEND KASZUBSKICH.

O podaniach i legendach kaszubskich wygłosi w czwartek dnia 18 bm. o godz. 18,35—18,50 odczyt p. inż. Paweł Schulz.

GUSTAW MORCINEK 3)

Spotkanie

(Fragment z powieści p. t. „Ondraszek“)

— Gdzie Edyta?... Gdzie Edyta?... — krzyczał, trzęsąc Ondraszkiem. Siwy, złamany, owrzodziały, w jarmułce na czubku głowy, z roztrzęsioną głową, o zakrzywionych, drapieżnych paluchach, cuchnący, o oczach zbitego psa.

Ondraszek odtrącił go z odrazą.

— Gdzie Edyta?... Powiedz, gdzie Edyta?... skamlał na drodze, czepiając się jego kolan.

— Tam... w rzece!..

— Żeby krew wyschła w twoich żyłach!.. Żebyś trądem został obsypany!.. Żebyś oślepł!.. Żebyś zgnił za życia!.. Żebyś przeklęty był do końca żywota!.. Żebyś po trzykroć... po tysiąckroć przeklęty był, ty psie!.. O Jahwe!..

Ondraszek zatkał uszy dłońmi i uciekał.

Zakląskał słowik w olszynie, błysnęła Ostrawica migotliwem srebrem w księżycu. Ondraszek obejrzał się dookoła. Podobny był do człowieka, co się przebudził z ciężkiego snu i myśli nie może jeszcze pozgarniać.

Słowikowi w olszynie odpowiedział drugi słowik nad rzeką. Rzeka przelewa się w księżycu ze srebrnym szeptem.

Magister Lucchesini, mały, zasuszony, o twarzy podobnej do pomarszczonego jabłka, kwęka za katedrą i bełkoce, Ondraszek zaś czyta pod ławą „Pieśń nad pieśniami Salomonowa“ z Septuaginty, którą od pater Mołdrzyka wycyganił.

„...O jakoś ty piękna, przyjaciółko
moja, o jakoś ty piękna!..
Oczy twoje jako oczy gołębicy...
Zęby twoje jako stada owiec
jednakowych...
Wargi twoje jako sznur
karmazynowy...
Szyja twoja jest jako wieża
Dawidowa...
Obie piersi twoje jako dwoje
bliźniąt sarnich, które się pasą
między liljami..
...wszystkaś ty jest piękna,
przyjaciółko moja! a zmazy
niemasz na tobie!..“.

— Edyta!.. Edyta!.. — powtarza Ondraszek w myślach. Słowiki płaczą żałośnie i kwilą, woda zaś w rzece dzwoni miękkiem srebrem.

— Hop!.. Hop!.. — przyleciał stamtąd zachrypły krzyk.

Ondraszek oprzytomniał i słucha. Znowu ktoś woła od rzeki. Pognał naprzełaj w jej kierunku.

Dobiegając, ujrzał palące się światła na środku nurtu, ciemną, powyginaną kapryśnie sylwetkę powozu, konie i dwóch mężczyzn.

— Co jest?... Co wołacie? — zapytał, stając na brzegu.

— Chodź pomóc, ktokolwiek jesteś!..

Ondraszek zrozumiał, że to hrabiowski powóz, który ugrzązł w rzece. Widać ciepła noc skusiła kogoś z frydeckiego zamku do przejażdżki, a teraz wracając, wbród chciał Ostrawicę przejechać. Koła uwięzły w głębinie i koła nie mogą ruszyć z miejsca.

Wstąpił do wody, nie ściągając butów. Woda przy powozie sięgała mu do pasa. Przelewała się z szumem między złoconemi sprychami, podmywała rzeźbiony kadłub kolasy. Stangret trzymał zastrachane konie u pysku, a w wodzie, tuż przy powozie stał jaśnie pan graf frydecki, Prażma i klął stangreta. Poły haftowanego fraka rozgarniała woda, on zaś wciąż poprawiał zsuwającą się perukę i gniewał się głośno.

— Pomóż wydobyć!.. — rzucił Ondraszkowi.

Ondraszek obejrzał koła, czy nie złamane. Potem stanął w tyle powozu, zaparł się nisko plecami, dłońmi ujął sprychy i jął podnosić. Zdziwił się, że taki lekki jego ciężar. Równocześnie konie szarpnęły i koła zaterkotały po kamieniach. Kiedy powóz stanął na brzegu, wrócił się jeszcze po grafa Prażmę. Stał bowiem wciąż na środku rzeki i coś krzyczał śmiesznym, starczym głosem. Ujął go wpół i wywiódł również na brzeg.

— Kto ty? — zapytał go graf Prażma.

— Ondraszek, syn dziedzicznego wójta Szebesty w Janowie.

— Tu masz!.. — mruknął graf Prażma i jął wydobywać monetę z przemokniętego woreczka. Równocześnie wysunęła się z powozu, z poza czerwonej aksamitnej kotary, biała wąska dłoń.

— Merci!.. — usłyszał dźwieczny głos kobiecy.

Ondraszek zdumiał się na widok owej białej dłoni i dźwięk tamtego głosu słodkiego. Nauczony od swych szlacheckich kolegów w Przyborze kawalerskich manier, zdjął nisko magierkę, skłonił się, ujął tamtą pachnącą dłoń w dwa palce i ucałował. Wtedy zdziwiona dłoń cofnęła się, kotara się odsunęła, a z głębi powozu wynurzya się biała, delikatna twarzyczka. Duże oczy patrzyły na niego ciekawie.

— Voyez donc!.. Mais c'est une beauté parfaite ce garcon!.. — zadzwonił jej głos. Były w nim zdziwienie i zachwyt.

— Mon chéri — rzekła teraz do grafa Prażmy, co się nachylił z przesadną uniżonością do odsłoniętej kotary — il faut l'installer au château!..

Graf Prażma skrzywił się nieznacznie i spojrzał na Ondraszka, stojącego w księżycu.

— Rozumiałeś? — zapytał go cierpko.

— Nie, jaśnie panie!

— Pani grafina prosi, żebyś pojechał z nami na zamek. Chcesz?...

Zawahał się Ondraszek. Lecz kiedy spojrzał na tamtą białą twarz z płonącemi oczami, kiedy dojrzał na wąskich ustach dziwny uśmiech, a w nozdrza uderzył go oszałamiający zapach perfum, postanowił.

— Pojadę! — i powtórnie ukłonił się grafinie.

— Siadaj! — rzekł wtedy graf Prażma, wskazując mu niedbale miejsce koło stangreta. Potem wszedł nachylony do powozu i zatrzasnął drzwiczki.

Czarne konie ruszyły z kopyta białą drogą frydecką.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Do szorowania i czyszczenia tylko

ATA

godna jest polecenia.

ATA czyści i szoruje wszystko!

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL" POL. SP. AKC. BYDGOSZCZ

MEBLE

różnego rodzaju w solidnem wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca Zenon **KOWALEWSKI** TORUŃ, Nowy Rynek 18, telefon 1332 2662

Wapno w **kawałkach**
Cement portlandzki
Rury cementowe
Smołę
Papę dachową

i wszelkie inne materjały budowlane dostarczam korzystnie

Bracia Schlieper

Bydgoszcz, ul. Gdańska 140
Tel. 3306 Tel. 3361

3573

UBRANIA DO PIERWSZEJ KOMUNJI ŚW.

w formie kilońskiej i marynarkowej z długiemi i krótkiemi spodniami Gld. 12.50, 15.50, 18.50, 21.—, 25.—, 29.50.

kupuje się w firmie

HERSTHAL

Gdańsk, Breitgasse 104, tel. 27523.

2955

Bank Cukrownictwa S. A. w Poznaniu, Oddział w Gdyni
Banque Franco-Polonaise, Oddział w Gdyni
Bank Zachodni Sp. Akc. Oddział w Gdyni
Powszechny Bank Związkowy w Polsce S. A. Oddział w Gdyni

W piątek, 19 Kwietnia Kasy wymienionych banków będą czynne do godziny 12-tej.

W sobotę, 20 Kwietnia tylko Kasy wekslowe do godz. 10-tej

3655

Komunalna Kasa Oszczędności

m. Gdyni

Gdynia, ul. Świętojańska 17

podaje do wiadomości, że

w piątek 19 kwietnia kasa czynna będzie do godz. 12

W sobotę, 20 Kwietnia tylko Kasa wekslowa od 9-tej do 11-tej, na parterze. 3654

Stenotypistkę

polsko - niemiecką, siłę pierwszorzędną, stenografującą biegle w obu językach, **zaangażuje zaraz** przedsiębiorstwo przemysłowe w większem mieście na Pomorzu.

Ofertę z życiorysem, odpisami świadectw i fotografją paszportową uprasza się składać do PAT. Oddział w Grudziądzu, ul. Mickiewicza nr. 26 pod Nr. 322.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, przyczem fotografje będą zwrócone.

Zlecenie Nr. 322/GR. 3648

PIANINA

wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych

T. BETTING i S-ka LESZNO-Pozn.

Fabryka fortepianów.

Przedstawicielstwo:

Turustowska - Toruń, Św. Ducha 14. 2665

W Wielki Piątek dnia 19 Kwietnia br. i w Wielką Sobotę dnia 20 Kwietnia br. biura nasze czynne będą tylko od godz. 9.30 do godz. 11-tej.

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta Bydgoszczy
ul. Jagiellońska 4

3645

Już jest w sprzedaży



Etykieta koloru zielonego

wódka czysta zwykła

mocy

55°

Cena za

1 l.	zł. 5.—
0,5 l.	zł. 2.55
0,25 l.	zł. 1.35

wraz z butelką.

PIANINA

nowe modele „Sommerfelda" od guld. 950.— począwszy; używane, lecz bardzo dobrze utrzymane pianina — niem. marki od guld. 500.— począwszy. — Gwarancja, spłaty na raty

B. Sommerfeld

Pianofabrik 3661

Bydgoszcz, Filja: GDANSK, Hundegasse 112

Sygnatura: Km. 743/35. 3664

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru IV. Leonard Rzymyszkiewicz, mający kancelarję w Toruniu, ul. Wodna nr. 5/7 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 maja 1935 r. od godz. 11 w Toruniu, Sąd Grodzki sala nr. 43, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Oskara Thomasa, kupca w Gdańsku, Michaelsweg 83 a nieruchomości Toruń — Nowe Miasto karta 228, 229 i 234 położonych w Toruniu, ul. Piernikarska, św. Jakóba i Nowomiejski Rynek 4, złożonych z: 1) domu mieszkaln. z skrzydłem i podwórzem, 2) fabryki pierników, piekarnia i pracownia łącznego obszaru 0.14.16 ha. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, prowadzoną przez Sąd Grodzki w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 294.992,00, cena zaś wywołania wynosi zł. 196.661,34.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 29.499,20 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzękucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Toruniu, sala nr. 43.

Toruń, dnia 2 kwietnia 1935 r.

Komornik:
(—) Rzymyszkiewicz.

Do akt Nr. IV Km. 2373/34, 160/35. 3657

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 20 kwietnia 1935 r. o godz. 10 w Gdyni (zbiórka kupców przy Urzędzie Morskim) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 barak murowany z cegły pod papą, wartość 4.000 zł.

O godz. 11-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. Bema przed domami ZUPU) 1 aparat fotograficzny, 4 obrusy białe, 1 płaszcz damski, kilka swetrów damskich, 3 suknie damskie, 1 czajnik elektryczny z sznurem, 1 maszyna do szycia, 3 prześcieradła i dużo różnych innych rzeczy, oszacowanych na łączną sumę 235 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 17 kwietnia 1935 r.

Komornik:
(—) Błaszkiewicz.

Rep. Km. 330/34. 3634

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Działdowie rewiru I-go, urzędujący w Działdowie przy ul. Młyńskiej pod nr. 5 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 14 czerwca 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Działdowie pokój nr. 25, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Działdowo tom III, karta 70, składającej się z domu handlowo - mieszkalnego przy ul. Głównej i domu handlowo - mieszkalnego przy ul. Św. Katarzyny oraz podwórza, położonej w Działdowie województwie pomorskiem, obejmującej powierzchni 0.04,76 ha, która stanowi własność Jana Wyrwicza, notarjusza w Działdowie. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Działdowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 29.949,—; sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. ¾, od kwoty zł. 22.461,75.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.994,90 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postepowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Działdowo, dnia 27 marca 1935 r.

Komornik:
(—) Teofil Smarz.

Brunon Żubka

handel skór

Grudziądz, Pańska 3, tel. 19-80

HURT DETAL

poleca

Gobeliny
plusze
drele
sprężyny
gorty
trawy indyjskie
szpagaty oraz wszelkie
przybory tapicerskie 1446

Przybory tapicerskie

jak:
sprężyny,
drut,
płótna,
dreliczki,
gobeliny,
trawa indyjska
oraz pakuły

najtaniej

Antoni Gehrmann

dawn. Z. Balcerowicz

Skład Skór

GRUDZIĄDZ, ul. Mickiewicza 22.
tel. 1658. 2309

OGŁOSZENIE.

Ogłaszam przetarg na dostawę podwód (furmanek i samochodów) do Wydziału Technicznego i Zakładu Wodociągów i Kanalizacji na rok 1935/36, dla przewozu materjałów do budowy ulic i urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych.

Ofertę na dostawę podwód na drukach przepisowych Kom. Rządu składać należy w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na dostawę podwód" do Wydziału Technicznego Komisarjatu Rządu do dnia 26 kwietnia 1935 r. godz. 13,30 (pokój nr. 44).

Druk oferty otrzymać można w Kasie Miejskiej za opłatą 2,— zł.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Miejskiej na złożone tamże wadjum w wysokości 100,— zł. w gotówce lub pupilarnych papierach wartościowych.

Wadja ofert nieuwzględnionych zostaną zwrócone po ukończeniu przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 kwietnia 1935 w Wydziale Technicznym Komisarjatu Rządu o godzinie 14-tej.

Zastrzegam sobie wolną rękę w sprawie wyboru oferentów, względnie unieważnienie przetargu w całości lub częściowo.

Komisarz Rządu:
(- -) Mgr. pr. Fr. Sokół.

Zlecenie Nr. 291. 3543

OGŁOSZENIE.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Pierwszej Krajowej Przetwórni i Pakowni Smalcu „Standard" S. A. w Toruniu odbędzie się dnia 13 maja 1935 r. o godz. 12-tej w lokalu firmy w Toruniu przy ul. Grudziądzkiej 124/26 z następującym porządkiem dziennym: 1) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok ubiegły i skwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków; 2) powzięcie uchwały o pokryciu strat przez obniżenie kapitału akcyjnego; 3) podwyższenie kapitału akcyjnego po myśli art. 435 § 2 kod. handl.; 4) wybór członków Zarządu i członków Rady Nadzorczej; 5) udzielenie Zarządowi upoważnienia do wydzierżawienia przedsiębiorstwa i do zbycia części nieruchomości fabrycznej obj. lwh.; 6) wnioski formalne. Posiadacze akcyj mają prawo uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu, jeśli złożą akcje po myśli § 2 art. 399 kod. handl. przynajmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Zarząd. 3669

Pierwsza Krajowa Przetwórnia i Pakownia Smalcu „Standard", S. A. w Toruniu.

(—) D. Taube. **(—) Bibelmann.**

Reklama dźwignią handlu

Sprzedaż dwóch koni skarbowych

Komisarjatu Straży Granicznej Rakówiec, powiat Tczew, odbędzie się w drodze licytacji w dniu 25 kwietnia 1935 r. o godz. 8-ej przed południem na targowisku w Nowem, powiat Świecie. Konie będzie można oglądać na miejscu przed licytacją.
Inspektorat Straży Granicznej Tczew. 3666





Szyderstwo losu

Zakochany taternik do siebie:
— Muszę zerwać koniecznie tę szarotkę dla mej najdroższej.
Kiedy, napociwszy się, zdobył z trudem kwiatek, wita go kwiaciarka:
— Pęczek szarotek za jedne 10 groszy!

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . . . 2.89 zł
Pod opaską . . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost . . . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 gd
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.